KRONIKA
MIASTA ŁODZI

zeszyt 1

Zarząd Miasta Łodzi
1992

WiMBP
Im.
J. P
w Łodzi

I-87921/93

ZARZĄD MIASTA ŁODZI

KRONIKA MIASTA ŁODZI

zeszyt 1

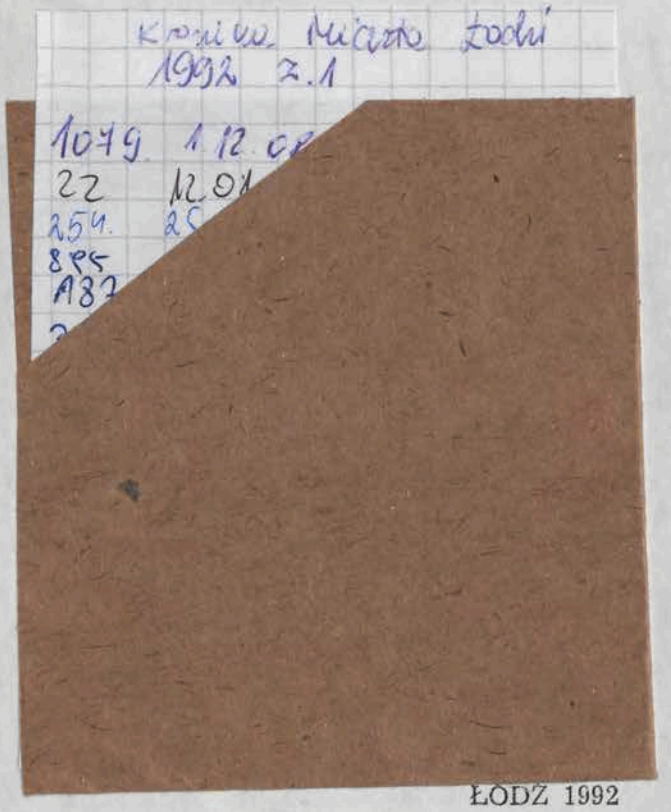

ŁODŹ 1992

RADA REDAKCYJNA
Kazimierz Badziak, Bolesław Bolanowski
Ryszard Golański, Elżbieta Hibner, Marek Koter
Tadeusz Markowski, Wojciech Michalski

REDAKTOR
Wojciech Michalski

REDAKTOR TECHNICZNY
Alicja Raczyńska

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁA
Anna Wosiak

Zarząd Miasta Łodzi
1992

Wydanie I. Nakład 200 + 10 egz.
Ark. wyd. 9,1. Ark. druk. 9,5 + 1 wkl.
Papier offset. III kl.
Oficyna Drukarska — Łódź, ul. Zielona 50

KILKA OPINII O SPRAWACH ŁODZI

O ocenę, o zaprezentowanie tego co od początku obecnej kadencji Rady Miejskiej w Łodzi było najważniejsze dla miasta, co wpływało na jego obraz, decydowało o jego charakterze poproszono niektórych przewodniczących komisji, dyrektorów wydziałów a także członka Zarządu Miasta. Każda z tych osób udzielała informacji ze sfery, którą zajmuje się na co dzień w pracach dla potrzeb miasta.

Mamy nadzieję, że tę wycinkową formułę przybliżającą obraz miasta, którą w tym roku przyjęliśmy zdołamy poszerzyć w kolejnych wydaniach. Każdemu zadano to samo pytanie: co się udało zrobić, a czego jeszcze nie dokonano?

Mirosław Wieczorek — członek Zarządu Miasta

Od chwili powstania ustawy o samorządzie i określenia warunków działania wiedzieliśmy, że mimo iż opinia o pracy samorządów mieszkańców nie była najlepsza, to jednak istnieje grupa aktywnych mieszkańców, którzy chcą działać i nie można im tego uniemożliwiać.

Ustawa o samorządzie zlikwidowała formalnie stare samorządy. Rada Miejska doceniła pozytywne przejawy działalności samorządowej, przede wszystkim aktywność ludzką. Powstały zatem dwie uchwały dotyczące komitetów domowych oraz rad osiedlowych i sołectw.

Powstało 60 osiedli i sołectw. Niegdyś tych osiedli było 150, jednakże w obecnej rzeczywistości uznano, że lepiej gdy będzie ich mniej bowiem w ten sposób większe rady osiedlowe mają szansę na umocnienie się.

W nowej uchwale inaczej są ustawione uprawnienia rad osiedlowych, położony jest nacisk przede wszystkim na możliwość indywidualnych działań.

Przyznać muszę, że to co wydało się słuszne przy tworzeniu uchwały praktycznie słabo funkcjonuje — jest bowiem bardzo mało inicjatywy oddolnej, nie ma więc wniosków o wykorzystanie możliwości, które rada może przyznać osiedlom.

Spotykamy się z częstym zarzutem, że uprawnienia samorządów są zbyt małe. A przecież ich rozszerzenie polega tylko na umiejętnym wykorzystaniu uchwał, które to normują.

Samorządy mają zapewniony lokal, który umożliwia prowadzenie działalności, a także środki na koszty bieżącego funkcjonowania. Dysponujemy również pewną pulą pieniędzy, przeznaczonych dla tych rad, które przedstawią swój program działania. Takie propozycje opiniuje Komisja Samorządowa — odbywa się to trochę na zasadzie konkursu ofert. Głównie są to działania sportowe, świetlicowe. Jednakże ta szansa działań nie jest w pełni wykorzystana, choć istnieją ku temu formalne możliwości — być może bierze się to stąd, że w samorządach osiedlowych działają przede wszystkim emeryci.

Raz w miesiącu odbywamy spotkania z przedstawicielami samorządów mieszkańców i na każdym z takich spotkań zajmujemy się wspólnie jedną dziedziną działalności miasta. Współdziałanie to stwarza możliwość czynów społecznych w dziedzinie wodociągów, gazyfikacji, elektryfikacji. Przykładowe tematy spotkań to: pomoc społeczna, w której rola samorządów jest ogromna, gdyż uczestniczą one we wskazywaniu ludzi bezradnych, którzy niejednokrotnie nie mają świadomości, że mogą otrzymać jakąkolwiek pomoc; bezpieczeństwo i porządek na osiedlach. Interesująca była inicjatywa utworzenia posterunków Straży Miejskiej na osiedlach, np. na osiedlu Zdrowie Mania, gdzie mieszkańcy znaleźli sponsorów — właścicieli sklepów, zakładów — i dzięki temu powstał tam posterunek. Kolejne tematy spotkań to sprawy planu zagospodarowania przestrzennego oraz handlu i usług.

Odrębną sprawą w naszej gminie są sołectwa, których w Łodzi jest aż 30. Paradoks polega na tym, że w miastach działalność rolnicza zanika i czasem są nawet kłopoty z wybraniem sołtysa. Czasem rodzą się pozytywne nowe poczynania, np. w Nowosolnej powstała fuzja samorządu osiedlowego z sołectwem i na tym forum pewne problemy udaje się rozwiązać.

Tak więc choć powołano 60 samorządów osiedlowych tylko połowa z nich ma rady osiedlowe. Nie dziwi zatem, że jedynie nieliczne miasta zdecydowały się na reaktywowanie samorządności w jakiejś formie. Naszym zdaniem szkoda jest przekreślić jakąkolwiek ludzką inicjatywę.

Roman Mieczyński — przewodniczący Komisji Ładu Społeczno-Prawnego

Komisja opiera swą działalność przede wszystkim na bieżącej, stałej współpracy z policją. Dzięki tej współpracy radni dość dobrze znają problemy związane z obecną działalnością policji, o tyle przecież inną, że pojawiły się nowe rodzaje przestępstw, które w kontekście obowiązujących przepisów prawa stanowią ograniczenia działalności policji.

Czasem praca naszej Komisji ma charakter doraźny. Tak było np.

u progu funkcjonowania, kiedy to podjęliśmy wraz z przedstawicielami garnizonu łódzkiego działania interwencyjne, doprowadzające do natychmiastowej modernizacji strzelnicy na Brusie.

Kolejnym znaczącym naszym działaniem porządkującym życie miasta było opiniowanie i weryfikowanie kandydatów na kierowników urzędów stanu cywilnego. Opiniujemy także kandydatów na ławników, co ma przecież bardzo duże znaczenie dla właściwego funkcjonowania sądów.

Za swoisty sukces Komisji uznałbym uporządkowanie spraw związanych z oznakowaniem taksówek. Na wniosek „Solidarności" taksówkarzy doprowadziliśmy do wprowadzenia jednolitych numerów bocznych oraz herbu miasta w oznakowaniu. Ale na tym nie koniec, bowiem uchwałą Rady Miejskiej stworzono system wymogów kwalifikacyjnych dla osób prowadzących taksówki. Uchwała, przekazana następnie do władz centralnych, stała się przyczynkiem do znowelizowania ogólnopolskich przepisów o ruchu drogowym. Tak więc wymóg posiadania przez prowadzących taksówki świadectwa kwalifikacyjnego ma swój rodowód w Łodzi.

Z inicjatywy Komisji zorganizowano także specjalną sesję Rady Miejskiej na temat bezpieczeństwa i porządku w mieście.

W wyniku prac Komisji powołano Fundację 997, która ma działać na rzecz poprawy bezpieczeństwa.

Przy współudziale Komisji powstał zbiór zaleceń dla poszczególnych wydziałów, sformułowano wiele wniosków legislacyjnych.

Zarówno ja, jak i inni radni tej Komisji mamy świadomość, że jest jeszcze dużo do zrobienia. A to co się nie udaje wynika na ogół z przeszkód prawnych.

Są więc sprawy, o których już sporo mówiliśmy ale nie zostały jeszcze ostatecznie uregulowane, jak np. jednoznaczne rozstrzygnięcia prawne dla posiadaczy niebezpiecznych psów czy choćby ostateczne rozwiązania problemów parkowania w posesjach o ciasnej, śródmiejskiej zabudowie.

Obecnie w toku opiniowania są zasady regulaminu porządku domowego, nad którymi pracujemy wraz z Komisją do Spraw Samorządów Mieszkańców.

Lucjan Muszyński — przewodniczący Komisji Nauki, Oświaty i Wychowania

Przede wszystkim udało się Komisji dopracować model restrukturyzacji przedszkoli. O tym, które utrzymać nadal decyduje wielkość naboru dzieci.

Zmniejszono ilość miejsc pustych w przedszkolach a także nadmierne zatrudnienie. Model wypracowany przez Łódź stał się wzorcowy. Udało się także dopilnować by budynki po przedszkolach zostały w oświacie.

Na przełomie lutego i marca 1992 r. w ramach naszej Komisji powołano podkomisję, która wespół z Wydziałem Oświaty wypracowała projekt regulaminu konkursu na dyrektorów przedszkoli.

Kolejna sprawa dotyczy sportu i wychowania fizycznego w Łodzi. Zapewniono finansowanie obiektów sportowo-rekreacyjnych poprzez dotacje celowe ze wskazaniem na pracę z młodzieżą szkolną, a także na bieżące pokrycie eksploatacji urządzeń i obiektów sportowych.

Tworząc budżet na rok 1991 wypracowano model finansowania sportu i wychowania fizycznego młodzieży. Obliczone w Wydziale Oświaty potrzeby finansowe zostały przez Komisję zatwierdzone, po czym wprowadzono je jako składnik budżetu.

Komisja Oświaty stara się również wypowiadać i podejmować uchwały dotyczące szkół. Takim przykładem może być szkoła na Radogoszczu Wschodzie, którą oddano do dyspozycji przedszkola przy ul. Syrenki.

Wspieranie szkolnictwa to nie tylko pole działalności Komisji ale także Zarządu Miasta. Dzięki temu bowiem, że kluby sportowe otrzymały dotacje celowe mogły przekazać 1 mld 600 mln zł na wsparcie szkolnictwa. Inną formą pomocy szkole jest choćby sfinansowanie przez prezydenta miasta nagrody w wysokości 5 mln zł w konkursie ortograficznym.

Również zgodnie z deklaracjami przedwyborczymi klubów ŁPO i WKO popierana jest działalność szkół społecznych. Wiele z nich otrzymało do użytkowania budynki po likwidowanych przedszkolach. Komisja pozytywnie zaopiniowała propozycję wiceprezydent E. Hibner, by przez pierwszy rok działalności szkoły zwolnić ją z czynszu dzierżawnego. Sporządzono więc umowy użyczające budynki i w ten sposób szkoły te miały oddech na zagospodarowanie się.

Komisja stara się zajmować stanowisko w tworzeniu ustawy o oświacie. Zgłosiliśmy wiele uwag np. dotyczących przedstawicielstwa uczniów w Radzie Szkoły.

I wreszcie spora część prac Komisji to uporządkowanie systemu informacji — staramy się uzyskać w miarę pełne dane np. o ogródkach jordanowskich, czy placach zabaw. Trzeba bowiem wiedzieć, które są własnością gminy, by móc właściwie je prowadzić.

Wojciech Michalski — przewodniczący Komisji Planu Przestrzennego Budownictwa, Urbanistyki i Architektury

Najważniejszą sprawą w działaniach Komisji są prace nad planem zagospodarowania przestrzennego Łodzi. Zaczęto od wyboru zespołu fachowców, z których część to członkowie Komisji Ekspertów, działającej przy naszej Komisji.

Konieczność opracowania nowego planu wynikała zarówno z postula-

tów Komisji, jak i Zarządu Miasta. Dotychczas istniejący plan miał charakter kreacyjny — określający co, gdzie i kiedy ma powstać. W warunkach gospodarki rynkowej plan jest także niezbędny ale taki, który określa kierunki i możliwości działania przestrzennego. W naszych realiach można by go nazwać planem życzeń i narzędzi przestrzennych do ich realizacji.

Najważniejszymi punktami planu stały się:
— rekonstrukcja Śródmieścia,
— ograniczenie przyrostów terenów pod nowe budownictwo,
— ekologia.

Szczególną uwagę w pracach Komisji zwróciliśmy właśnie na sprawy ekologii. W koordynacji z planem ogólnym powstał plan zagospodarowania Lasu Łagiewnickiego i stworzenia wokół niego strefy ochronnej. Jest to pierwszy przypadek w Łodzi — a chyba i pierwszy w skali wielkich miast w Polsce — kiedy tereny leśne zachowują swoje funkcje, a nie nadaje się im charakteru parkowego. Plan ten uwzględnia ochronę przyrody i cały system urbanistyczny pozwalając na działania zgodne z ekologią.

Istotną sferą działań Komisji są prace nad podziałem miasta na strefy cenowe. Dotyczy to głównie ceny sprzedaży gruntów, dzierżawy gruntów oraz ceny sprzedaży mieszkań. Tym samym, po raz pierwszy po wojnie dokonaliśmy próby uwzględnienia ceny przestrzeni miejskiej.

Wprowadzenie owego podziału strefowego jest rodzajem eksperymentu, zmierzającego do przywrócenia działania renty gruntowej.

W ramach strefowego podziału komisje RM i Zarząd utrzymały zarówno ceny dzierżawne, jak i sprzedaży mieszkań w bieżącym roku ustalone w roku 1991. W przypadku działalności produkcyjnej i gospodarczej — poza strefą „0" (ul. Piotrkowska) i oprócz tych z przeznaczeniem na działalność handlową — obniżono te stawki o 50%. Jest to przykład działalności antyrecesyjnej. Łódź jest miastem, w którym gmina ma tak duży potencjał gruntów i mieszkań, że to właściwie ona w znacznym stopniu decyduje o cenach.

Dotychczas nie udało się Komisji przeprowadzić zróżnicowania podatku gruntowego. Niemożność ta wynika stąd, że ustawa państwowa nie przewiduje dotąd takiego zróżnicowania. Nie można więc ustalać ceny zależnie od wartości działki, czy atrakcyjności jej lokalizacji. Tu niestety działania Komisji natrafiły na barierę prawną.

Szczególną i bardzo ważną sferą prac Komisji jest analiza wniosków od mieszkańców naszego miasta. Dotyczą one zmian w planie przestrzennym, zmierzających do odblokowania terenów przeznaczonych od wielu lat pod różne inwestycje, wykupu obiektów i terenów pod działalność gospodarczą, lokalizacji drobnych obiektów gospodarczych, jak np. kioski.

Na ogół jedyną barierą w pozytywnym rozpatrzeniu takich wniosków są plany przewidujące na danych terenach przeprowadzenie w przyszłości dróg komunikacyjnych. W innych przypadkach zazwyczaj dokonuje się tych zmian — przede wszystkim pod budownictwo jednorodzinne.

Komisja jest bardzo otwarta na wszelkie propozycje związane z działalnością gospodarczą. Preferuje jednak dobrze przygotowane projekty inwestycyjne. Przeprowadza się wtedy przetarg z ukierunkowaniem, czy inaczej, ze wskazaniem rodzaju działalności.

Taką grupą preferencyjną są dzierżawy na 10 lat. Dotyczą one przeważnie obiektów małych, przy których nie można stosować wieczystego użytkowania, jak np. parkingi, średniej wielkości zespoły handlowe. Ten sposób pozwala w krótkim czasie uzyskać teren pod dzierżawę, która powinna zainteresowanemu dość szybko się zwrócić. By zachować zasadę porządkowania przestrzeni miejskiej Komisja preferuje przy tych dzierżawach całe zespoły obiektów.

Wszelkie małe obiekty oddawane są w dzierżawę wyłącznie w drodze przetargu. Znaczne ograniczenie tych dzierżaw dotyczy tylko strefy „0", w ten sposób nie dopuszcza się do nadmiernego, żywiołowego tworzenia architektury kioskowej. Udało się także dzięki zdecydowanym współdziałaniom Komisji i architekta miasta wyeliminować część samowoli budowlanych. Dzięki wymogowi stawiania jednorodnych kiosków stworzyły się ciągi przestrzenne i w porównaniu z poprzednimi działaniami, bez blokady działalności, istnieje już swoisty porządek. Dużo zezwoleń na wykup dotyczy także pawilonów nowo wybudowanych lub właśnie wyremontowanych. Jest to wspólne działanie z Komisją Handlu — dodać trzeba, że nie zezwala się na wykup pojedynczych lokali użytkowych.

Nadal przeszkadza w prawidłowych działaniach Komisji, a tym samym funkcjonowaniu miasta, układ cen. Bo przecież nie może być tak, żeby posiadanie kamienicy było deficytowe. Miasto posiada ok. 12 tysięcy obiektów, którymi bardzo trudno prawidłowo zarządzać — a paradoks polega na tym, że ich prywatyzacja jest nieopłacalna dla potencjalnego nabywcy. Z powodu trudności finansowych miasto ma problemy z wykupem terenów, jednak blokuje się pewne obszary pod przyszłe drogi bądź też z przyczyn ekologicznych. Jednakże z przykrością trzeba stwierdzić, że ów brak pieniędzy uniemożliwia działania długofalowe.

Wojciech Dyakowski — dyrektor Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami

W Wydziale, którym kieruję pracuje 60 osób, a podań, które przychodzi nam rozpatrzeć wpłynęło ok. 13 tysięcy. Dodać trzeba, że niejednokrotnie podanie nie zawiera jednej sprawy.

Przy tym nawale prac i problemów najlepsze są działania systemowe, pozwalające przynajmniej część z nich rozwiązywać kompleksowo.

Dlatego do niezaprzeczalnych sukcesów zaliczam akcję „własne mieszkanie". Jest to pierwsza promocyjna akcja w naszym mieście, próbująca dotrzeć do każdego mieszkańca. Przy tej okazji wydaliśmy także pierwszy folder informacyjny. Założeniem akcji jest bardzo preferencyjna sprzedaż mieszkań dla głównych najemców. Ceny (wyjściowe) ustalone przez Radę Miejską są na poziomie 1/3 cen rynkowych.

Warto tu dodać, iż Rada wprowadziła przy tej sprzedaży jeszcze większe preferencje niż to przewidywała ustawa sejmowa. Mianowicie osoby, które wpłacą gotówką kwotę stanowiącą równowartość ich mieszkania otrzymują 30% ulgi. Ponadto istnieje możliwość rozłożenia kosztów kupna na raty. I tak: pierwsza wpłata jest równa pierwszej racie plus oprocentowanie. Jeśli spłata zamknie się w 5 latach dopłaca się 5% odsetek, natomiast od 5 do 10 lat — 10% odsetek.

Zauważamy znaczne zainteresowanie tą formą zakupu mieszkań wśród łodzian. Od początku tego roku do 2 kwietnia 1992 r. wpłynęło do nas 1000 podań. Oczywiście są i bariery — nie możemy sprzedawać mieszkań w każdym budynku, lecz tylko w tych, które mają uregulowany stan prawny, to znaczy takie, których właścicielem jest gmina Łódź. Między innymi dlatego też w pierwszej kolejności inwentaryzację zaczęto od mieszkań komunalnych.

Akcja „własne mieszkanie" stanowi element autentycznej prywatyzacji, ponadto tworzy się w ten sposób rynek mieszkań. A do tego walor czysto społeczny — stwierdza się, że w tych klatkach, gdzie kilka mieszkań ma już swoich właścicieli panuje inny porządek, już widać, że tam są właściciele.

Ponieważ zaczęliśmy w Łodzi jako pierwsi w Polsce ten sposób prywatyzacji mienia komunalnego, teraz służymy już informacją innym.

W ubiegłym roku (1991) sprzedaliśmy w ten sposób 1609 mieszkań, za które gmina uzyskała 19 mld zł.

Jednakże oprócz tych „starych" mieszkań sprzedajemy też zupełnie nowe, wolne mieszkania, jak było np. w przypadku bloku przy ul. Wodnej, gdzie część mieszkań zaoferowano do przetargu. Sprzedaż jednej klatki pozwalała na prowadzenie prac wykończeniowych w następnej. Otrzymaliśmy dzięki temu 11,5 mld zł ze sprzedaży 70 mieszkań.

Przetargi stały się stałym elementem życia miasta. Odbywają się regularnie raz w tygodniu, od czerwca ubiegłego roku. Jest co prawda sporo protestów, że to właśnie przetargi, ale miasto nie widzi innej metody „rozdawania" terenów. Do ważniejszych dokonań zaliczam fakt, że udało nam się stworzyć komórkę map tematycznych. Zapoczątkowano już tworzenie mapy wartości gruntów, niebawem — mamy nadzieję —

obejmie ona także ceny mieszkań oraz ceny gruntów w całym mieście.

Ogromną przeszkodą w sprawnym prowadzeniu prac są złe regulacje prawne dotyczące inwentaryzacji. Są one po prostu nieprzemyślane i konsekwencje tego gmina będzie ponosiła jeszcze długo. Inwentaryzacja jest piętą achillesową a wystąpienia do odpowiednich władz o zmianę przepisów pozostają bez echa.

Po powołaniu samorządu możliwość wydzierżawienia terenów ma tylko geodezja. Dane, które otrzymaliśmy z PGM-ów nie są zgodne z rzeczywistością. Wyprostowanie tego wszystkiego, to bardzo żmudne zajęcie, sprowadzające się do zwizytowania wszystkich terenów komunalnych, by stwierdzić wszystkie samowole, budowy bez umów np. garaży, kiosków. Musimy to uporządkować, choć sankcji praktycznie nie mamy żadnych.

W działaniach hamuje nas też tzw. ewidencja gruntów i budynków wg stanu władania. Dość powszechnie panuje zasada, że teren jest tego, kto go sobie ogrodził. Teraz, w chwili powrotu do własności, ważny jest tylko zapis w księdze wieczystej.

Również fakt, że od powstania samorządów nie ma ustawy o reprywatyzacji gruntów nie sprzyja sprawnej pracy naszego Wydziału. Mimo dużego nacisku społecznego nie jesteśmy w stanie rozwikłać tych problemów, ponieważ nie ma stosownych uregulowań prawnych.

Sporym problemem stało się też uwłaszczenie w ubiegłym roku, na mocy ustawy o gospodarce gruntami, gruntów przedsiębiorstw państwowych. Bywa więc i tak, że zamiast właściwej produkcji przedsiębiorstwo utrzymuje się z dzierżawienia gruntów i budynków. I tu miasto jest bezsilne.

Longin Chlebowski — przewodniczący Komisji Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej

Podstawowym założeniem Komisji było doprowadzenie do tego, żeby gospodarka mieszkaniowa i komunalna miasta były w gestii gminy. Ponadto od początku istnienia samorządu gminnego staramy się robić jak najwięcej w sferze obsługi komunalnej i mieszkań komunalnych.

Do spraw priorytetowych należało przekształcenie przedsiębiorstw komunalnych w zakłady budżetowe i spółki oraz problemy związane z wysypiskiem śmieci i Grupową Oczyszczalnią Ścieków.

Niewątpliwym sukcesem gminy, a tym samym naszej Komisji jest fakt, że przedsiębiorstwa te udało się przekształcić zgodnie z terminami określonymi w ustawie o samorządzie. Jednakże większe możliwości działania dałaby ustawa o przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, której dotąd nie ma.

Do trudnych problemów miasta należy wysypisko śmieci. Z małym skutkiem są kontynuowane działania zarówno w sprawie wysypiska jak kompostowni śmieci.

Drugim newralgicznym tematem jest Grupowa Oczyszczalnia Ścieków. Rozmowy z Francuzami na ten temat nie są finalizowane. Względy ekonomiczne sprawiły, że nie można przekreślić tego co już zostało dokonane. Przyjęto więc, że będzie realizowana technologia polska z małymi modyfikacjami. Nawet jeśli zdarza się okres przerw w mediacjach i rozmowach prace inwestycyjne przy realizacji GOS trwają nieustannie. Do końca kwietnia powinna być rozstrzygnięta dalsza forma współpracy.

Oprócz tych szczegółowych, ale ogromnych zagadnień trwają prace dotyczące planu ogólnego miasta. Zajmuje się nimi Podkomisja do spraw Komunikacji, prowadzona przez radnego Andrzeja Jędrzejczaka, skupiając się głównie na systemie transportowym w mieście. W ramach prac Podkomisji realizuje się także restrukturyzację MPK, które zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej do końca 1992 r. ma być przekształcone w spółkę.

Podsumowując prace, w których uczestniczy nasza Komisja trzeba stwierdzić, iż niepowodzeniem miasta jest fakt opóźnienia realizacji GOS. Nie znajduje również akceptacji społecznej realizacja kompostowni przy ul. Granicznej.

Ogromną sferę problemów stanowi gospodarka mieszkaniowa. Przekształcono wprawdzie PGM-y w ZGM-y, co ma zapewnić ich lepsze funkcjonowanie, a także przynieść korzyści ekonomiczne. Jednakże nie udało się stworzyć lepszej gospodarki mieszkaniowej. Stan techniczny i skromne środki finansowe zakładów gospodarki mieszkaniowej nie pozwalają na prace, które są po prostu niezbędne. Liczono na duży udział samorządów mieszkańców, na aktywność lokalnych społeczności, to jak na razie zawiodło.

Inną trudnością w tej sferze są wymiany ogólne sieci, np. głównych zasileń gazowych. Koszty tych wymian są ogromne, a miasto nie nadąża z wymianami ogólnymi w stosunku do lokatorskich. Brak środków dotyczy nie tylko eksploatacji ale także zabezpieczeń odtworzeniowych o inwestycjach nie mówiąc. Tak więc starania Rady Miejskiej, służb miejskich o jak najlepszą jakość usług, właściwą obsługę mieszkańców są, z powodów ekonomicznych, mało zauważalne. Bo choćby w tym roku na eksploatację i inwestycje odtworzeniowe brakuje Łodzi około 200 mld zł.

Jerzy Domagalski — przewodniczący Podkomisji Handlu, Usług, Rzemiosła i Rolnictwa

W ramach Komisji Rozwoju i Działalności Gospodarczej Rady Miejskiej zostały wyodrębnione dwie podkomisje — Restrukturyzacji Prze-

mysłu, Planowania Rozwoju i Zatrudnienia oraz Handlu, Usług i Rolnictwa. Od początku mieliśmy więc możliwość samodzielnego działania w zakresie handlu i lokali użytkowych.

Najważniejszą sprawą jest wypracowanie uchwały, która różni się w sposób istotny od analogicznych rozwiązań powstałych w innych, dużych miastach. Uchwała ta weszła w życie 5 września 1990 r. a poprawki do niej uchwalono 22 września tegoż roku. Istota odmienności tkwi właśnie w owej poprawce, umożliwiającej oddanie, bez przetargu, lokali handlowych tym pracownikom, którzy zechcieli na własny rachunek prowadzić działalność tej samej branży w zakresie handlu i usług.

W wyniku tych rozwiązań 78% lokali trafiło do byłych pracowników. Pozwoliło to na zachowanie struktury handlu, wypracowanej przez lata i co nie jest bez znaczenia, uniknięto w handlu bezrobocia.

Z działań omawianej uchwały wyłączono ul. Piotrkowską, lokale przy niej można nabywać w drodze przetargu lub konkursu ofert.

Drugą ważną sprawą dla miasta są targowiska. Dość wcześnie, w porównaniu z innymi miastami, zaczęliśmy ich porządkowanie. Odpowiednie unormowania dały miastu spore zyski, które przedtem „uciekały" z kasy miejskiej.

I wreszcie sprawa niezwykle ważna, a wynikająca z centralnego położenia Łodzi. Udało się mianowicie rozwinąć targowisko hurtowe przy ul. Zjazdowej, a spółka z kapitałem belgijskim będzie tam budowała hale targowe.

Wiele miejsca w pracach naszej Podkomisji stanowiły działania wspierające inicjatywę prezydenta Janusza Michaluka, dotyczące Międzynarodowych Targów Łódzkich. Trzeba dodać, że w tej sprawie wszyscy członkowie Komisji, niezależnie od ugrupowań politycznych, byli zazwyczaj jednomyślni.

Oczywiście nie wszystkie sprawy przebiegały gładko. Początkowo np. wspomniane wytyczne, to był element swoistej porażki. Zarząd przyjął te wytyczne do realizacji, choć przecież to nie uchwała i teraz, już w toku działań, są to sprawy akceptowane przez całą Radę.

Komisja, której przewodniczę, bardzo dobrze współpracuje z Wydziałem Handlu. Jest wiele działań wspierających z obu stron.

W sferę konfliktów weszliśmy z przedstawicielami rzemiosła i kupców, głównie dotyczy to sprzedaży lokali użytkowych. W tej fazie rozmów ich koncepcje są zbyt daleko idące. Dopiero w chwili kiedy PGM-y zostaną zreformowane będzie można do końca uporządkować gospodarkę lokalami użytkowymi. Ten rok może też przynieść postanowienia o dłuższym okresie gwarancji dzierżawy.

Stefania Radzikowska — dyrektor Wydziału Handlu, Usług i Rolnictwa

Podstawową sprawą realizowaną przez Wydział Handlu była prywatyzacja handlu. Toteż współuczestniczyliśmy w tych poczynaniach łącznie z Wydziałem Lokalowym. Uchwała Rady Miejskiej dopuściła przekazywanie w ajencję placówek handlowych dotychczasowym pracownikom tych sklepów czy zakładów usługowych. W I półroczu 1990 r. sprywatyzowano 686 placówek handlowych.

Również uchwała Rady Miejskiej zdecydowała o tym, że podstawową formą wynajmu lokali użytkowych w budynkach stanowiących własność miasta jest przetarg lub konkurs ofert.

Oceniamy, że na początku kwietnia 1992 r. pozostało jeszcze ok. 7% placówek nie sprywatyzowanych. Prywatyzacja dotyczy także gastronomii. Uważamy, że w tej dziedzinie w Łodzi widać znaczną poprawę — jest lepsze zaopatrzenie, przybyło wiele placówek gastronomicznych i według danych, którymi dysponuję zwiększyła się liczba zakładów rzemieślniczych i usługowych. Pomogły w tym działania Rady Miejskiej i władz miasta polegające na ustaleniu najniższych w skali kraju czynszów dla usług i rzemiosła. Uchwałą Rady wprowadzono także 50-procentową ulgę w podatku od nieruchomości od budynków lub ich fragmentów dla tych, którzy po raz pierwszy zaczęli jakąś produkcję lub po prostu działalność gospodarczą. Mamy nadzieję, że takie działania łagodzące trudną sytuację ekonomiczną w naszym mieście zachęcą łodzian do pracy w usługach, mimo malejącego popytu na nie.

Ogromna liczba targowisk w naszym mieście jest stałym przedmiotem naszego zainteresowania. Zacząć musieliśmy od demonopolizacji prowadzenia targowisk. Ogłoszono przetargi na ich prowadzenie, co mamy nadzieję, poprawi nie tylko sposób handlu ale także wzbogaci i urozmaici infrastrukturę targowisk. Przecież nie jest bez znaczenia, czy na terenie targowym są szalety, czy jest to teren ogrodzony i jakie jest bezpieczeństwo handlowania. Dane z końca minionego roku dowodzą, że poprawa warunków targowania już w bardzo wielu miejscach nastąpiła a ponadto miasto uzyskuje z targowisk znaczne zyski.

Od końca ubiegłego roku nasz Wydział prowadzi imprezy targowe w Łodzi. Przejęliśmy dotychczasowe zadania Biura Pełnomocnika Prezydenta ds. Targów, oczywiście przy współpracy ze spółką z o.o. „Międzynarodowe Targi Łódzkie".

Rolnictwo, to trzeci człon naszej działalności. Ponieważ 94% powierzchni rolnych stanowi własność indywidualna nie było problemów z prywatyzacją. Mankamentem łódzkiego rolnictwa jest słabe przetwórstwo, nieumiejętne przechowywanie płodów rolnych. Chcąc pomóc wsi Wydział

zorganizował na przełomie 1991—1992 r. szkolenie dla rolników, mające przybliżyć problemy małego biznesu na wsi.

Najbardziej kontrowersyjnym elementem pracy Wydziału jest lokalizacja nowych targowisk oraz likwidacja niektórych już istniejących, czy też zmiana ich lokalizacji. Choć targowiska bywają przedmiotem sporów różnych grup interesów, to jednak miasto odpowiada za ich organizację i prawidłowe funkcjonowanie. Nie mogą zatem istnieć takie, które stanowią zagrożenie.

Jerzy Wałęza — przewodniczący Komisji Ochrony i Kształtowania Środowiska

Łódź zaliczana jest do jednego z najbardziej zagrożonych ekologicznie terenów Polski, toteż rola Komisji jest szczególna. Problemy, z którymi borykamy się wraz z Zarządem Miasta to oczyszczalnia ścieków, bardzo słabo rozbudowana sieć kanalizacyjna, kłopoty z lokalizacją wysypiska śmieci i kompostownią, a także zaniedbane sprawy pary i ciepła dla mieszkańców oraz dla przemysłu.

Dodatkowo, oprócz przeszkód ekonomicznych, uporządkowanie wielu problemów związanych z ochroną środowiska komplikuje ograniczony zakres kompetencyjny gminy.

Ścisła i bardzo dobra współpraca naszej Komisji z Wydziałem Ochrony Środowiska pozwoliły Zarządowi Miasta na prowadzenie najniezbędniejszych prac na rzecz ochrony środowiska. Tak więc kontynuowana jest budowa Grupowej Oczyszczalni Ścieków.

Do ciągle nie sfinalizowanych spraw należy ustalenie z którąś z sąsiednich gmin lokalizacji wysypiska śmieci. Komisja uznaje ten problem za jeden z najpilniejszych, choć niezwykle trudnych, do rozwiązania.

Program gazyfikacji miasta to także element o istotnym znaczeniu dla poprawy stanu środowiska, ma on być zakończony w lipcu br.

Do działań w sposób niezwykle istotny wpływających na stan ekologii miasta należy zaliczyć prace nad szczegółowym planem zagospodarowania Lasu Łagiewnickiego i jego strefy życiowej. Do pozytywów należy realizacja, choć z oporami, uchwały Rady Miejskiej dotyczącej likwidacji zakładów „Polonit" przy ul. Urzędniczej i przeniesienie ich na Dąbrowę.

Dzięki pracy Komisji i jej opiniom zawieszono też działalność niektórych zakładów o szczególnie szkodliwej emisji gazów i ścieków.

Zmniejszając obciążenia budżetu miasta, a jednocześnie likwidując monopol przekształcono przedsiębiorstwa ogrodnicze w spółki z o.o.

Powołanie instytucji ogrodnika miasta to też istotne działanie dla spraw ochrony zieleni w mieście.

Lucjan Muszyński — przewodniczący Komisji ds. Nazewnictwa Ulic, Placów i Budynków Użyteczności Publicznej

Jestem ogromnie rad, że Komisji Nazewnictwa Ulic udało się w tej z pozoru nieważnej dziedzinie, a tak zaniedbanej, doprowadzić do wypracowania koncepcji nazewnictwa ulic, placów, budynków.

Zaczęliśmy naszą pracę od przywrócenia najcenniejszych nazw, związanych z polską tradycją i kulturą. Postanowiliśmy też te wątki kontynuować w nazwach nowych i projektowanych.

Zrodziła się w Komisji koncepcja rozwoju terytorialnego nazw. Tematyczne nazwy ulic w Łodzi istnieją od 1932 r. i to właśnie stało się wskazówką.

Zaczęliśmy, tam gdzie można było, wprowadzać nowych patronów. Nie mając miejsca w dzielnicy uniwersyteckiej na wprowadzenie nazw związanych ze światem uczonych postanowiliśmy taką grupę stworzyć w północno-wschodniej części Łodzi. W rejonie ul. Karola Szymanowskiego powstała grupa nazw łączących się z muzyką polską. W rejonie Lublinka, obok istniejącej ul. Stanisława Skarżyńskiego, powstaje nowa ulica, którą proponuje się nazwać Szkołą Orląt.

Każdą nazwę staramy się przemyśleć. Przede wszystkim kierujemy się wartościami kulturowymi a nie tylko użytkowymi. Dbamy, by nazewnictwo było zgodne z terytorialnym rozmieszczeniem grup nazw. Staramy się wreszcie wybierać takie nazwy, które są najcenniejsze, bo patronów z różnych dziedzin życia jest bardzo dużo. Naszym zdaniem chodzi przede wszystkim o logiczną więź z terenem. Staramy się także dostrzec przestrzenie, które powinny mieć nazwy a nawet w Śródmieściu istnieją od dawna miejsca, których jeszcze nie nazwano. Takim przykładem jest też rondo u zbiegu Julianowskiej, Łagiewnickiej, Inflanckiej — proponujemy by nazwać je rondem Armii Łódź, bo w pobliżu był sztab armii.

Problem nazewnictwa ulic nie jest do pełnego rozwiązania w czasie tej kadencji Rady. Istnieje ponad 500 nazw ulic łączących się z materią martwą. Sądzimy, że mają one tzw. wydźwięk klasowy, wiążą się bowiem z produktem, pomieszczeniem produkcyjnym, z surowcami, kopalinami, a poza wszystkim nie ma w tych nazwach treści prowadzących do serca.

Jeśli na przykład stosuje się nazewnictwo związane ze sferą dolarową, to nie widać związku uczuciowego z naszym krajem. Staramy się więc wszędzie tam, gdzie to tylko możliwe łączyć wątki łódzkie z polskimi, jak np. przywrócenie ul. POW, czy nazwanie ulic im. Pogonowskiego, 28 Pułku Strzelców Kaniowskich itp. Wtedy Łódź staje się miastem wyższego lotu a nie tylko szarym i siermiężnym.

Za zaszczyt uważam, że właśnie ta Komisja zaczęła dekomunizację

nazewnictwa. Wprowadzamy nazwy związane z walką zbrojną w latach 1914—1920, z treściami łączącymi się z I Rzeczpospolitą, z kresami wschodnimi czy też z treściami religijnymi. Czasem udaje się, że dekomunizacja nazw zbiega się z przywracaniem nazw dawnych — tak było w przypadku ul. Nowotki, która znów nazywa się Pomorską. Bywało przecież, że nazwa neutralna w poprzedniej dobie została zastąpiona nazwą komunistyczną — tak było w rejonie ulic Organizacji WiN — Marynarska — Rynek Bałucki.

Do ciągle niezałatwionych spraw należy sprawa ul. 11 Listopada. Mamy propozycję, by osiedle Radogoszcz-Zachód otrzymało nazwę 11 Listopada, zaś obecna ulica 11 Listopada mogłaby nosić imię Wiernych Dzieci Polskich.

Praca Komisji jest postrzegana po dawnemu — jako nieważna dziedzina życia miasta. A przecież jeśli nie zmieni się nazw komunistycznych, to będą się one paradoksalnie łączyły z niepodległością, z III Rzeczpospolitą.

Wywiady przeprowadziła
w kwietniu 1992 r.
Anna Kuźmicka

Rzecznik Prasowy
Przewodniczącego Rady Miejskiej

Kronika m. Łodzi, 1992, z. 1

Michał Kasiński

ADMINISTRACJA RZĄDOWA WOBEC SAMORZĄDU WIELKIEGO MIASTA

W wielu systemach ustrojowych administracji publicznej opartych na idei samorządu terytorialnego przewidziany jest odrębny status prawny wielkich miast (czy też aglomeracji). Wynika to z konieczności uwzględnienia zarówno specyficznego charakteru potrzeb i warunków samorządowego zarządzania organizmem wielkomiejskim, jak i wielorakich, silnych związków między rezultatami działalności władz publicznych wielkiego miasta a interesami państwa [1]. Polskie tradycje samorządu największych miast uległy unicestwieniu i prawie całkowitemu zapomnieniu w okresie obowiązywania zuniformizowanego, sowieckiego wzorca ustroju terenowego. Niezależnie od swej wielkości, charakteru i funkcji miasta stanowiły bowiem wyłącznie przedmiot państwowego zarządzania, a istniejące w nich władze były ogniwami jednolitego, scentralizowanego systemu organów władzy i administracji państwowej. Ich główne zadania polegały na ochronie i urzeczywistnianiu interesów państwowych, wyrażanych w dyrektywach organów centralnych, nie zaś na trosce o interesy i zaspokajanie potrzeb ludności miejskiej.

Nawet wówczas jednak względy natury techniczno-organizacyjnej nakazywały wyodrębnienie kategorii prawnej miast największych pod względem liczby ludności i przyznanie ich władzom szczególnej pozycji ustrojowej. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Warszawa, Kraków, Łódź, Wrocław i Poznań miały status „miasta wyłączonego z województwa", do którego stosowano odpowiednio przepisy o województwie. Po dokonanej w 1975 r. reformie podziału terytorialnego pojawiło się ustawowe pojęcie „województwa miejskiego": warszawskiego (które otrzymało nazwę województwa stołecznego), krakowskiego i łódzkiego.

---

[1] Por. A. Norton, *The Government and Administration of Metropolitan Areas in Western Democracies*, Birmingham 1983, s. 56 i n.

Centrum takiego województwa stanowiło wielkie miasto, a w jego skład wchodziła stosunkowo mniejsza niż w województwach typowych liczba miast i gmin otaczających to miasto. Rady narodowe trzech wymienionych miast pozostały organami stopnia wojewódzkiego i otrzymały kompetencje zwierzchnie już nie tylko wobec rad dzielnicowych ale i działających na terytorium województwa rad gminnych, miejskich oraz rad wspólnych dla miasta i gminy. Prezydenci m. st. Warszawy, m. Krakowa i m. Łodzi jako przedstawiciele rządu i terenowe organy administracji państwowej stopnia wojewódzkiego uzyskali kompetencje kierowniczo-nadzorcze wobec terenowych organów administracji państwowej na obszarze województwa. Owo szczególne rozwiązanie tłumaczono potrzebą zapewnienia oddziaływania organów wielkiego miasta na otaczający teren i dostosowania gospodarki terenów otaczających to miasto do potrzeb organizmu wielkomiejskiego [2]. Nie w pełni się te zamiary powiodły, m. in. z uwagi na zbyt mały obszar województw miejskich. Na przykład poza granicami województwa miejskiego łódzkiego pozostały miasta i gminy silnie z Łodzią związane pod względem społecznym i gospodarczym, zamieszkałe w znacznej części przez pracowników łódzkich zakładów pracy, czy też stanowiące zaplecze rolniczo-zaopatrzeniowe lub rekreacyjne tego miasta.

Tym niemniej ustawa z 1983 r. o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego kontynuowała w zasadzie przedstawioną koncepcję. Stanowiła bowiem, iż w województwie stołecznym warszawskim, krakowskim i łódzkim wojewódzkimi radami narodowymi są odpowiednio: RN m. st. Warszawy, RN m. Krakowa i RN m. Łodzi. Z formalnego punktu widzenia organy te uzyskały pozycję silniejszą niż dotychczas, przypisano im bowiem charakter nie tylko organów władzy państwowej, ale i organów samorządu terytorialnego. W związku z tym otrzymały szersze uprawnienia do względnie samodzielnego oddziaływania na społeczno-gospodarczy rozwój miasta i województwa. Ta częściowa i dość powierzchowna decentralizacja nie zmieniła jednak w sposób zasadniczy obrazu nikłych możliwości prowadzenia przez władze wielkich miast polityki komunalnej zgodnie z interesami mieszkańców. W warunkach przewlekłego kryzysu gospodarczego malały szanse skutecznego organizowania procesów zaspokajania potrzeb ludności, rosło natomiast finansowe uzależnienie miast od organów centralnych. Mimo wprowadzenia do ustawy słów o samorządzie terytorialnym nie zmienił się państwowy charakter procesów zarządzania jednostkami terytorialnymi, w tym także wielkimi miastami. Nie zostały one uznane za związki samorządowe

---

[2] Z. Leoński, *Komentarz do ustawy o radach narodowych*, Poznań 1980, s. 14.

o odrębnej podmiotowości prawnej, nie uzyskały mienia komunalnego, nie wprowadzono demokratycznych mechanizmów wyłaniania władz miejskich. I jeszcze jedna uwaga: w miastach, o których mowa, nie było władz miejskich w ścisłym znaczeniu. Rady miejskie i prezydenci tych miast łączyli w swoim zakresie działania uprawnienia organów miejskich i wojewódzkich, ich właściwość obejmowała terytorium szersze niż miasto — całe województwo. W samym mieście były organy dzielnicowe (zresztą o skromnych kompetencjach), brakło natomiast władz odpowiedzialnych za całe miasto i tylko za miasto.

Wszystkie wymienione bariery wprowadzenia autentycznego samorządu wielkich miast zostały przełamane w rezultacie reformy z 1990 r. Ich pozycja ustrojowa uległa zasadniczej zmianie. Równocześnie powstał zupełnie nowy układ stosunków prawnych między administracją państwową (rządem i jego agendami w terenie) a niepaństwowymi, samorządowymi władzami wielkich miast. Spowodowane to zostało przede wszystkim trzema okolicznościami: przywróceniem dualistycznego modelu administracji publicznej, tzn. wyodrębnieniem wielostopniowego systemu rządowej administracji ogólnej i specjalnej oraz w zasadzie jednostopniowego (gminnego) samorządu terytorialnego; wprowadzeniem jednolitej koncepcji prawnej gminy jako wspólnoty samorządowej; a wreszcie przemieszczeniem kompetencji organów terenowych należących do obydwu systemów ustrojowych.

Nie ma w obowiązujących przepisach określenia wielkiego miasta. Konwencjonalnie można przyjąć, że chodzi tu o miasta liczące powyżej 300 tys. mieszkańców. Można również wyodrębnić węższą kategorię miast największych, które w przeszłości miały szczególną rangę prawnoustrojową: Warszawa, Kraków, Łódź, może również Wrocław i Poznań. Żadne z nich rangi takiej już nie ma, w tym sensie, że stanowi odrębną jednostkę terytorialną stopnia wojewódzkiego (jak przed 1975 r.), ani nawet w tym sensie, że władze miejskie są równocześnie władzami wojewódzkimi (jak przed 1990 r.). Pozostały tylko otaczające wielkie miasta małe województwa, o granicach „odziedziczonych" po dawnych województwach miejskich. Ale obecnie województwa są jednostkami terytorialnymi o innym przeznaczeniu: utworzonymi dla wykonywania administracji rządowej. Wyznaczają obszary właściwości miejscowej wojewodów jako organów rządowej administracji ogólnej i przedstawicieli rządu, a także właściwości miejscowej organów rządowej administracji specjalnej, działających na obszarze całego województwa lub jego części. Województwa podzielone są na rejony administracyjne dla realizacji zadań administracji rządowej ogólnej przez kierowników urzędów rejonowych. W skład województwa wchodzą również gminy — jednostki terytorialne, w których z mocy prawa powstały wspólnoty samorządowe.

Każda miejscowość zurbanizowana o cechach wielkiego miasta jest obecnie w sensie prawnym gminą (a ściślej: elementem składowym gminy o statusie miasta). Jedynie miasto stołeczne Warszawa z mocy przepisów odrębnej ustawy jest związkiem gmin-dzielnic. Wielkie miasto jako wspólnotę samorządową łączą różnorodne układy powiązań z działającymi na obszarze województwa organami administracji rządowej. Są to relacje skomplikowane już choćby z tej przyczyny, że po stronie samorządowej występuje w nich jeden podmiot (gmina wielkomiejska), zaś po stronie rządowej — złożony system organów dysponujących kompetencjami władczymi w różnych dziedzinach funkcjonowania wielkiego miasta (wojewoda, kierownik urzędu rejonowego, organy administracji specjalnej) i połączonych silnymi więziami z systemem naczelnych i centralnych organów administracji państwowej. Na tym tle powstają szczególne problemy podziału kompetencji i wzajemnych oddziaływań między administracją rządową a wielkomiejskim samorządem.

Tymczasem w świetle ustawowych przepisów prawa ustrojowego charakterystyka tych powiązań niewiele odbiega od ogólnego schematu stosunków między administracją rządową a gminami. W toku prac nad projektem ustawy o samorządzie terytorialnym zrezygnowano z pierwotnego zamiaru wyodrębnienia gmin miejskich i wiejskich, a także wprowadzenia odrębnej regulacji ustroju wielkich miast. Przyjęto koncepcję jednolitego w zasadzie modelu ustrojowego gminy, zakładając iż swoiste warunki i potrzeby lokalne zostaną uwzględnione w statutach gmin. Uelastycznienie regulacji na tym poziomie nie mogło jednak dotyczyć zewnętrznych aspektów pozycji prawnej gmin, a zwłaszcza ich odniesień do administracji rządowej. Z powodów zasadniczych (wymogi praworządności działania władz publicznych, gwarancje ochrony praw wspólnot samorządowych wobec państwa) takie kwestie mogą być unormowane jedynie w ustawach. W ustawie o samorządzie terytorialnym znaleźć można tylko dwa przepisy w sposób szczególny regulujący kompetencje administracji państwowej wobec wielkich miast, przy czym w obydwu przypadkach chodzi o kompetencje Prezesa Rady Ministrów.

Pierwsza z nich, wynikająca z przepisu art. 3 ust. 2, ma doniosłe znaczenie praktyczne. Przepis ten stanowi, iż projekt statutu gminy powyżej 300 000 mieszkańców podlega uzgodnieniu z Prezesem Rady Ministrów. Jest to wyjątek od zasady, że w ramach ogólnych założeń ustawowych gminy mogą samodzielnie decydować o swoim ustroju. Podstawowym aktem ustrojowym gminy jest uchwalany przez jej radę statut. W tym akcie winny być określone zasady tworzenia jednostek pomocniczych: sołectw oraz dzielnic miejskich i osiedli (samo tworzenie tych jednostek jest fakultatywne), dokonany szczegółowy podział zakresów działania rady gminy, zarządu oraz wójta lub burmistrza (prezydenta

WiMBP im. J. P. w Łodzi

10671-A

miasta), określona wewnętrzna organizacja rady, zakresy działania jej komisji, ustalona liczba zastępców wójta lub burmistrza (prezydenta miasta), uregulowany tryb działania organów gminy przy podejmowaniu najważniejszych rozstrzygnięć itd. Samodzielność normowania tych kwestii przez rady gmin jest zawsze ograniczona, gdyż ich uchwały statutowe podlegają później nadzorowi prawnemu sprawowanemu przez wojewodę. Ale statuty gmin wielkomiejskich podlegają ponadto wstępnemu nadzorowi merytorycznemu, w postaci obowiązku uzgodnienia ich projektów z samym szefem rządu. Dopiero tak uzgodniony projekt może być uchwalony przez radę. Jeśli zaś rada wprowadzi poprawki do tekstu statutu konieczne są kolejne uzgodnienia z Prezesem Rady Ministrów. W razie nieuzgodnienia stanowisk spór rozstrzyga Rada Ministrów. Wprowadzenie tej niesłychanie zbiurokratyzowanej procedury uzasadniano potrzebą ochrony interesów miasta jako całości, które rzekomo mogą być zagrożone na skutek wadliwych rozstrzygnięć władz miasta w sprawach jego wewnętrznego ustroju [3]. Tak więc w omawianym zakresie odrzuca się domniemanie zdolności samorządu wielkomiejskiego do samodzielnego wyrażania interesów mieszkańców i z tej racji samodzielność ową poddaje dotkliwym ograniczeniom.

Druga z przewidzianych w ustawie o s.t. szczególnych kompetencji Prezesa Rady Ministrów wobec wielkich miast nie znalazła dotychczas zastosowania poza Warszawą. W myśl art. 5 ust. 4 w miastach, w których istniały w dniu 1 stycznia 1990 r. wyodrębnione administracyjnie dzielnice, mogą one uzyskać status gminy. Decyzję w tej kwestii podejmuje Prezes Rady Ministrów po zasięgnięciu opinii zainteresowanych środowisk. Dzielnice stanowiące gminy tworzą obligatoryjny związek gmin, którego zadania i ustrój określa odrębna ustawa [4]. Według poprzednio obowiązujących przepisów dzielnice mogły być tworzone w miastach liczących powyżej 300 tys. mieszkańców. Dotychczasowy podział na dzielnice został utrzymany w Warszawie, Krakowie, Łodzi i odpowiednio we Wrocławiu i Poznaniu. Tylko w stolicy dokonano emancypacji tych dzielnic i przekształcono miasto w związek gmin-dzielnic. W innych wymienionych miastach dzielnice są jednostkami pomocniczymi o określonej przez radę miejską odrębnym statutem organizacji i organach (radzie i zarządzie dzielnicy), bądź też jak w Łodzi — organizacji takiej nie otrzymały i działają w nich tylko urzędy dzielnicowe jako delegatury urzędu miasta.

---

[3] Z. Niewiadomski, W. Grzelczak, *Ustawa o samorządzie terytorialnym z komentarzem*, Warszawa 1990, s. 8; Ustawę z dnia 8.03.1990 r. o samorządzie terytorialnym (DzU nr 16, poz. 95 z późn. zm.) będę nazywał ustawą o s.t.

[4] Ustawa z dnia 18.05.1990 r. o ustroju samorządu miasta stołecznego Warszawy (DzU nr 34, poz. 200).

Tylko wobec dzielnic Warszawy (jako odrębnych gmin) organy administracji rządowej mają bezpośrednio przyznane kompetencje władcze. Konsekwencją federalizacji tego miasta jest utrata możliwości występowania władz miejskich (Rady Warszawy, Zarządu Warszawy, Prezydenta Warszawy) w charakterze jedynego reprezentanta interesów samorządowych wobec administracji rządowej. Pojawiają się bezpośrednie powiązania między wojewodą, kierownikiem urzędu rejonowego i organami administracji specjalnej a władzami poszczególnych dzielnic. Mogą one dążyć do forsowania w tych kontaktach swoich partykularnych interesów, nie zawsze zgodnych z interesem miasta jako całości. W pozostałych wielkich miastach tego rodzaju bezpośrednich interakcji między dzielnicami (nawet wyposażonymi we władze samorządowe) a administracją rządową przepisy prawne nie przewidują. Nie stwarzają więc dla administracji rządowej tak silnej pokusy wygrywania na swoją korzyść sprzeczności interesów i konfliktów między poszczególnymi częściami społeczności wielkomiejskiej.

Konsekwencją wprowadzenia dualistycznego systemu administracji publicznej jest rozczepienie zakresu rzeczowej właściwości rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej obydwu szczebli na zadania i kompetencje organów administracji rządowej oraz zadania i kompetencje organów gmin. Dokonano tego głównie przepisami tzw. ustawy kompetencyjnej, która ma charakter ustawy szczególnej zarówno wobec ustawy o samorządzie terytorialnym, jak i ustawy o terenowych organach rządowej administracji ogólnej [5]. W rezultacie organy gmin przejęły tylko część materialno-prawnego zakresu działania dotychczasowych organów stopnia podstawowego bądź jako zadania własne, bądź jako zadania zlecone administracji rządowej. Pozostałą część ustawa przekazała głównie kierownikom urzędów rejonowych, a kilka kompetencji również wojewodom. Ci ostatni stali się jednak przede wszystkim sukcesorami zadań i kompetencji należących dotychczas do wojewódzkich rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej stopnia wojewódzkiego.

Samej idei przemieszczenia zadań i kompetencji likwidowanych organów państwowych między gminami a administracją rządową trudno odmówić zasadności, jeśli za słuszne uznaje się przypisanie gminom cech pozapaństwowych wspólnot samorządowych oraz jeśli akceptuje się re-

---

[5] Ustawa z dnia 17.05.1990 r. o podziale zadań i kompetencji określonych w ustawach szczególnych pomiędzy organy gminy a organy administracji rządowej oraz o zmianie niektórych ustaw (DzU nr 34, poz. 198 z późn. zm.); Ustawa z dnia 22.03.1990 r. o terenowych organach rządowej administracji ogólnej (DzU nr 21, poz. 123 z późn. zm.) zwana dalej ustawą o t.o.rz.a.o.

zygnację w pierwszym etapie reformy z wprowadzenia samorządu na szczeblu wojewódzkim. Skoro władze gmin winny troszczyć się przede wszystkim o interesy lokalne i w zakresie zaspokajania potrzeb zbiorowych wspólnoty mają chronioną prawnie samodzielność działania, to nie mogły przejąć tych kompetencji rad narodowych i terenowych organów administracji państwowej, których realizacja wymaga preferowania interesu państwa i z tej racji poddania merytorycznemu (politycznemu) nadzorowi, a nawet kierownictwu ze strony rządu i innych organów centralnych państwa. Przekazanie tych kompetencji administracji rządowej, zorganizowanej wg zasad hierarchicznej podległości i zobowiązanej do szczególnej troski o interes państwa oraz realizacji polityki rządu było naturalnym następstwem przyjęcia przedstawionych założeń. Jednakże przy kształtowaniu struktur i zakresów działania organów administracji rządowej nie ustrzeżono się poważnych błędów. Z kolei ze strony części działaczy samorządowych, a także naukowców i publicystów podjęto generalną krytykę wprowadzonego modelu (łącznie z postulatem natychmiastowej likwidacji administracji rządowej w rejonach a nawet województwach), opartą w znacznej mierze na niezrozumieniu jego istoty i funkcji politycznych [6].

Prezentacja przebiegu i rezultatów tej dyskusji wykraczałaby poza zakres niniejszego opracowania. Pragnę tylko zwrócić uwagę na niektóre konsekwencje dokonanych przekształceń ustrojowo-kompetencyjnych dla warunków funkcjonowania władz publicznych w wielkich miastach.

1. Na obszarze wielkich miast nastąpiło nie tylko szczególne „zagęszczenie" władczej właściwości różnych organów, ale i ma miejsce zderzanie się a nawet krzyżowanie ich kompetencji. Dotyczy to przede wszystkim miejskiego samorządu i wojewodów. Obydwa te podmioty mają kompetencje określone za pomocą klauzuli generalnej. W myśl art. 6 ust. 1 ustawy o s. t. do zakresu działania gminy należą wszystkie sprawy o znaczeniu lokalnym nie zastrzeżone ustawami na rzecz innych organów. Natomiast wg art. 4 ustawy o t.o.rz.a.o. do wojewody należą wszystkie sprawy z zakresu administracji rządowej w województwie nie zastrzeżone dla innych jej organów. Między tymi klauzulami, przewidującymi domniemanie właściwości już to organów gminy, już to wojewody może zaistnieć sprzeczność. Brak bowiem jednoznacznych kryteriów roz-

---

[6] W tym duchu wypowiedział się m. in. J. Regulski, *Rejony były błędem*, „Gazeta Wyborcza" z 21.02.1991; Zmierzający do radykalnej redukcji zakresu zadań urzędów rejonowych projekt zmiany ustawy kompetencyjnej spotkał się jednak z krytyką, por. np. B. Hełka, *Koniec rejonowej administracji rządowej?* „Rzeczpospolita" z 30.04—1.05 1991; H. B. Kasińska, *Kolejny eksperyment?*, „Gazeta Samorządowa" 1991, nr 16.

graniczenia spraw o znaczeniu lokalnym i spraw o znaczeniu ponadlokalnym, które wobec jednoszczeblowości samorządu należałoby *a contrario* przypisać do zakresu administracji rządowej. W miastach dużych, mających strukturę społeczną złożoną z mniejszych społeczności lokalnych i w przeszłości lub obecnie podzielonych na dzielnice łatwo można wskazać na kategorie spraw o mieszanym lub granicznym lokalno-ponadlokalnym charakterze.

Tak jest zwłaszcza w największych miastach, w których poprzednio działały państwowe organy s. t. wojewódzkiego, m. in. w Łodzi. Rada Narodowa m. Łodzi i Prezydent m. Łodzi łączyli w zakresie swego działania sprawy miejskie (wymagające jednolitej regulacji w skali miasta) oraz sprawy wojewódzkie. W wielu procesach działania obydwa rodzaje spraw występowały łącznie lub przemiennie, to przecież nie rodziło sporu o właściwość. Teraz jest inaczej. Wojewoda na mocy art. 53 ustawy o t.o.rz.a.o. przejął w zasadzie wszystkie kompetencje zniesionych organów wojewódzkich poza wyraźnie, w odrębnych ustawach, przekazanymi organom samorządu terytorialnego lub innym organom. W takich warunkach łatwo o interpretację zacieśniającą zakres właściwości władz miejskich do spraw wyraźnie określonych w przepisach ustawy kompetencyjnej i innych ustaw szczególnych. To zaś w praktyce prowadzi do likwidacji znaczenia formuły generalnej kompetencji gminy w sprawach publicznych o znaczeniu lokalnym, ściśle łączącej się z przypisaniem władzom samorządowym ustrojowej pozycji gospodarza miasta.

Należy zauważyć, że tego niebezpieczeństwa starano się uniknąć w bardzo ważnej sferze regulacji spraw nabycia mienia przez największe miasta. Z mocy prawa mieniem komunalnym Warszawy, Krakowa i Łodzi stało się nie tylko mienie należące do organów i podległych im jednostek st. podstawowego (ściślej: dzielnicowych), lecz także należące do organów stopnia wojewódzkiego w tych województwach miejskich przedsiębiorstw państwowych, dla których pełniły funkcje organu założycielskiego oraz zakładów i innych jednostek organizacyjnych im podporządkowanych o ile: a) jest położone w granicach administracyjnych tych miast i b) służy użyteczności publicznej [7]. Stwierdzenie nabycia tego mienia następuje po zakończeniu postępowania inwentaryzacyjnego w drodze deklaratoryjnej decyzji wojewody. Ponadto wojewoda może przekazać miastu na jego wniosek (tak jak każdej gminie) jeszcze inne mienie państwowe, jeżeli jest ono związane z realizacją zadań miasta. Jest to już jednak decyzja konstytutywna o charakterze uznaniowym, a przy jej podejmowaniu wojewoda pozostaje związany dyrektywami polityki rządowej. Od linii tej polityki zależy więc w znacznym stopniu

[7] Art. 5 ustawy z dnia 10.05.1990 r. (DzU nr 32, poz. 191 z późn. zm.).

uzyskanie przez wielkie miasto własności przedsiębiorstw, zakładów i innego mienia służącego działalności gospodarczej o charakterze komercyjnym, poddawanego następnie prywatyzacji itd. Jest to szczególnie ważny czynnik efektywności polityki gospodarczej i społecznej prowadzonej przez samorząd wielkomiejskich ośrodków przemysłowych.

2. W gminach wielkomiejskich ujawniają się ostrzej niż gdzie indziej konsekwencje zróżnicowania charakteru prawnego zadań organów samorządowych, tj. wyodrębnienia zadań własnych (obowiązkowych i fakultatywnych) oraz zadań zleconych administracji rządowej. Zaliczenie do tych pierwszych kompetencji w zakresie zagospodarowania przestrzennego, stosowania prawa lokalowego, gospodarki gruntami komunalnymi, organizacji i utrzymania sieci komunikacyjnej, transportu publicznego itd. łączy się z najżywotniejszymi interesami mieszkańców wielkiego miasta i ma tu niewątpliwie większe znaczenie niż w jakiejkolwiek innej gminie. Tutaj również okazać może swoją szczególną przydatność przypisanie obowiązkowego charakteru niektórym zadaniom własnym gminy w zakresie pomocy społecznej, oświaty (w zakresie przygotowania przedszkolnego, a w przyszłości również prowadzenia szkół podstawowych) czy też prowadzenia działalności kulturalnej. Istotną wartością objęcia pewnych dziedzin działalności komunalnej zakresem zadań własnych jest umożliwienie władzom miasta prowadzenia samodzielnej polityki zaspokajania potrzeb społecznych w tych dziedzinach, odpowiednio do oceny ich ważności i pozostających w dyspozycji środków (z dochodów gminy oraz subwencji i dotacji budżetu państwa). Samorządowa polityka komunalna nie napotyka tu na konkurencyjną politykę rządową, realizowaną przez wojewodę czy też inne organy administracji rządowej. Wojewoda ma bowiem w tej sferze ograniczone możliwości oddziaływania, sprowadzające się w zasadzie do stosowania środków nadzoru prawnego (np. stwierdzenie nieważności uchwały organu gminy sprzecznej z prawem) i to poddanego kontroli sądowej. Ma co prawda również uprawnienia nadzorcze w sprawach budżetowych, ale tylko prowizorycznie, do czasu powołania regionalnych izb obrachunkowych.

Inaczej jest w sferze zadań zleconych. Nadzór wojewody nad ich realizacją ma charakter kompleksowy, jest sprawowany na podstawie kryteriów legalności, celowości, rzetelności i gospodarności. Pojawiają się tu możliwości oddziaływań typu politycznego, udzielania dyrektywnych wskazówek organom gminy, a nawet przejmowania spraw i wydawania zarządzeń zastępczych (art. 95 ustawy o s.t.). W tym zakresie wojewoda jest również organem odwoławczym od decyzji indywidualnych wydanych przez prezydenta miasta, podczas gdy w sprawach należących do zadań własnych przysługuje odwołanie do kolegium odwoławczego przy sejmiku samorządowym. Ma też większe możliwości wpływu finansowego,

z uwagi na zasadę dotowania realizacji zadań zleconych z budżetu państwa.

Toteż w sferze zadań zleconych samodzielność działania organów samorządowych ulega znacznemu ograniczeniu, zwłaszcza w układzie stosunków między wojewodą a zarządem miasta pojawiają się elementy nadrzędności i podporządkowania. Nie jest to groźne, gdy chodzi o zadania, których realizacja nie rodzi konfliktu interesu państwa i interesu lokalnego (np. udział w przygotowywaniu poboru i jego przeprowadzaniu, wydawanie dokumentów stwierdzających tożsamość, przyjmowanie oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński, czy też przyznawanie i wypłacanie zasiłków stałych i okresowych z pomocy społecznej — na podstawie jednoznacznie określonych w ustawie przesłanek). Antagonizmy między administracją rządową i samorządem, a co najmniej frustrację tego ostatniego może wywołać natomiast zaliczenie do zadań zleconych spraw ściśle związanych z zaspokajaniem potrzeb zbiorowych wspólnoty, np. prowadzenia publicznych zakładów opieki zdrowotnej poprzednio podporządkowanych organom st. podstawowego (art. 8 ustawy kompetencyjnej), czy też utworzenia i utrzymania ośrodka pomocy społecznej (art. 11 p. 6 ustawy o pomocy społecznej). Utrata możliwości samodzielnego działania władz miasta w takich sprawach nie jest bynajmniej rekompensowana finansowaniem zadań zleconych z budżetu państwa — wobec powszechnego zjawiska niewypełniania przez administrację rządową swoich ustawowych obowiązków w tym zakresie. W związku z tym godzi się podkreślić, iż Sąd Najwyższy uznał dopuszczalność drogi sądowej dla spraw z powództwa gminy przeciwko Skarbowi Państwa o naprawienie szkody wyrządzonej przez funkcjonariuszy państwowych poprzez nieprzekazanie albo nieterminowe przekazanie subwencji ogólnej lub dotacji [8].

Przyczyn negatywnej oceny konstrukcji zadań zleconych należy szukać jednak głębiej niż w aktualnej niewydolności finansowej państwa. Konstrukcja ta wydaje się przystosowana raczej do modelu tradycyjnej gminy wiejskiej czy też małego miasta niż warunków współczesnej metropolii. Tutaj merytoryczna odrębność spraw o znaczeniu lokalnym, ponadlokalnym i państwowym ulega pewnemu zatarciu. Prawidłowe funkcjonowanie organizmu wielkomiejskiego nie może być obojętne dla władz państwowych. I nie chodzi tu o ich kompetencje represyjne wobec samorządu, który samodzielnie nie może podołać problemom społecznym i gospodarczym, lecz przede wszystkim o efektywne współdziałanie i pomoc. Tymczasem obowiązujące prawo nie dostarcza odpowiednich narzędzi takiego współdziałania, powodując raczej rozczepianie zadań

[8] Uchwała SN z dnia 8.01.1992 r. opublikowana we Wspólnocie nr 14/92.

i uprawnień oraz „kawałkowanie" odpowiedzialności poszczególnych organów. Środki, którymi dysponuje wojewoda w stosunku np. do gminy Parzęczew lub Brójce są podobne do środków wpływu na funkcjonowanie gminy Łódź. Ten schematyzm ustrojowy stanowi istotną barierę, ograniczającą możliwości prowadzenia przez władze województwa skutecznej polityki wspierania uzasadnionych potrzeb samorządu miasta, od którego województwo owo wzięło nazwę i sens istnienia.

3. Jeszcze poważniejszą krytykę wywołuje pozbawienie samorządu wielkiego miasta kompetencji uznawanych za niezbędne dla urzeczywistnienia jego zasadniczej roli. Podnosi się zwłaszcza, że urząd rejonowy odebrał gminie część należnego jej władztwa. Wspomniałem już, że podłożem takich zarzutów bywa niezrozumienie nowych założeń ustrojowych i tęsknota za modelem „pełnej władzy rad w terenie". Trzeba jednak przyznać, że podział typowego województwa na rejony obejmujące tereny wiejskie i małe miasta ma inne znaczenie niż utworzenie rejonu, którego granice niewiele wykraczają poza terytorium wielkiego miasta [9]. W tym drugim przypadku powoduje w istocie rozbicie administracji miejskiej na część samorządową i część rządową. Mają one zbliżone warunki organizacyjne, kadrowe i materialno-techniczne realizacji zadań. Aparat samorządowy jest zapewne bardziej podatny na naciski ze strony różnych lokalnych grup interesów, choćby na skutek łączenia funkcji władczych i gospodarczych w swoim zakresie działania. Pozostaje jednak pod demokratyczną kontrolą organu przedstawicielskiego, od której urząd rejonowy jest wolny, z kolei łatwiej ulegając biurokratyzacji.

Całkowita izolacja urzędów rejonowych od wpływów lokalnej społeczności rodzić może dysfunkcje, a zwłaszcza prowadzić do nieelastyczności, formalizmu w działaniu. Niezbędne jest jednak wyjaśnienie, że kierownicy tych urzędów nie dysponują konkurencyjną wobec samorządu władzą publiczną. Nie przysługuje im domniemanie właściwości, nie mogą stanowić aktów prawa miejscowego, ani innych aktów ogólnych. Nie mają uprawnień nadzorczych wobec gmin. Są to nie tyle organy administracji ogólnej, co organy „administracji zespolonej", w których zakresie działania zespolona została właściwość do wydawania w I instancji decyzji indywidualnych w niektórych, ściśle w ustawach określonych sprawach. Katalog tych spraw ujęty został istotnie za szeroko, co spowodowało wyłączenie z właściwości organów miejskiego samorządu licznych kompetencji decyzyjnych bez wątpienia związanych z jego zadaniami, np. w dziedzinie prawa budowlanego, prawa wodnego i ochrony środowiska,

[9] Zgodnie z rozporządzeniem Ministra — Szefa Urzędu Rady Ministrów z dnia 1. 08. 1990 r. w sprawie określenia siedzib i terytorialnego zasięgu działania urzędów rejonowych (DzU nr 54, poz. 316 z późn. zm.). Urząd Rejonowy w Łodzi utworzony został dla gmin: Andrespol, Brójce i Nowosolna oraz miasta Łódź.

ewidencji gruntów i budynków, reglamentacji uprawnień komunikacyjnych. Ale równocześnie ustawa o t.o.rz.a.o. upoważniła kierowników urzędów rejonowych do powierzenia prowadzenia niektórych spraw z ich właściwości, w tym wydawania decyzji w pierwszej instancji organom gmin położonych na obszarze działania urzędów. Następuje to w drodze porozumienia zawieranego za zgodą wojewody. Przyjęcie zaś zadań przez gminę wymaga podjęcia uchwały przez jej radę (art. 40 ustawy o t.o.rz.a.o., art. 18 ust. 2 p. 11 ustawy o s.t.). Również wojewoda może powierzyć gminie niektóre sprawy ze swojej kompetencji w drodze porozumienia (art. 8 ust. 1 ustawy o t.o.rz.a.o.).

W pierwszym okresie Urząd Rady Ministrów podejmował próby ograniczenia praktyki zawierania tych porozumień [10]. Wówczas wiele zależało od sposobu pojmowania przez kierowników urzędów rejonowych, a zwłaszcza wojewodów swojej roli wobec samorządu. W Łodzi sprawa zawierania porozumień nie wywołała konfliktów między administracją rządową a władzami miejskimi [11]. Oczywiście administracja rządowa nie mogła zrzec się prowadzenia spraw o charakterze ściśle państwowym, policyjnym, czy też mogących wywoływać konflikty między miastem a innymi gminami lub między samorządem a chronionym prawnie interesem obywatela. Dotyczyło to m. in. zarządzania mieniem Skarbu Państwa, spraw geodezyjnych, wywłaszczeniowych, nadzoru budowlanego o charakterze interwencyjnym, niektórych spraw z zakresu prawa wodnego i ochrony środowiska. Ostatecznie w całym kraju znaczna część kompetencji kierowników urzędów rejonowych została przeniesiona na samorząd. Nie rozwiązało to bynajmniej wszystkich problemów; doprowadziło natomiast do rozszerzenia sfery wykonywania przez samorząd zadań administracji rządowej, a w następstwie zwiększenia trudności związanych z finansowaniem tego rodzaju zadań. To zresztą stało się chyba główną przyczyną osłabienia krytycznego nacisku gmin na urzędy rejonowe i zaniku chęci dalszego przejmowania ich zadań, a nawet wycofywania się z zawartych porozumień.

Zacietrzewienie sporem wokół urzędów rejonowych przesłoniło nieco inny poważny problem: rozrost organów administracji specjalnej, tj. podporządkowanych wyłącznie ministrom resortowym. Na obszarze wielkich

---

[10] W szczególności pisma Urzędu Rady Ministrów nr Ad. P. 14-167/90/TS i Ad. P. 14-202/90/JM; Dyspozycje zawarte w tych pismach zostały uchylone w styczniu 1991 r. pismem Urzędu Rady Ministrów nr Ad. P. I 1/91/JS, wyrażającym m. in. intencję rozszerzenia zakresu działania i odpowiedzialności samorządu terytorialnego.

[11] Porozumienia zawarte pomiędzy Kierownikiem Urzędu Rejonowego w Łodzi a Zarządem Miasta Łodzi reprezentowanym przez Prezydenta Miasta Łodzi opublikowane zostały w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego nr 18 z 1990 r. poz. 143; Nr 19 z 1990 r. poz. 156; Nr 2 z 1992 r. poz. 31 i 32.

miast działa wiele takich organów: kuratoria oświaty, dyrekcje okręgowe dróg publicznych, wojewódzkie urzędy statystyczne, urzędy celne, urzędy skarbowe i izby skarbowe, okręgowe i obwodowe urzędy miar, urzędy probiercze oraz liczne wyspecjalizowane inspekcje. W latach 1990—1991 ustawodawstwo regulujące poszczególne dziedziny zarządzania wprowadziło jeszcze więcej organów i agend administracji specjalnej, m. in. w dziedzinie ochrony środowiska, nadzoru farmaceutycznego, kontroli skarbowej, zatrudnienia. Łączyło się to z uszczupleniem kompetencji zarówno administracji rządowej ogólnej jak i samorządu. Ponieważ każdy z takich organów realizuje odrębną politykę resortową powstało realne niebezpieczeństwo resortowego partykularyzmu i rozkoordynowania działalności administracji publicznej, któremu nie jest w stanie zapobiec wykorzystywanie przez wojewodę przysługujących mu jako przedstawicielowi rządu uprawnień koordynacyjno-kontrolnych. Tym bardziej samorząd nie ma większych możliwości wpływu na uwzględnianie w działalności organów administracji specjalnej uwarunkowań i potrzeb lokalnych. Ujawniło się jedno z największych zagrożeń dla nowego ustroju terenowego: centralizacja połączona z nadmiernym funkcjonalizmem zarządzania.

4. W toku prac nad dalszą reformą ustroju terenowego niezbędne jest rozważenie dylematów płynących z dwóch sprzecznych dyrektyw: zapewnienia niezbędnego stopnia jednolitości zasad organizacji i funkcjonowania organów samorządowych (choćby z uwagi na potrzeby nadzoru nad ich działalnością) oraz przystosowania tych zasad do warunków i aspiracji lokalnych, z wyraźniejszym niż dotąd uwzględnieniem tej ostatniej dyrektywy. W szczególności analiza doświadczeń działalności administracji publicznej na obszarze wielkich miast wskazuje na niecelowość utrzymywania ich statusu w ramach koncepcji jednolitego modelu prawnego gminy oraz niezróżnicowanego prawnie schematu relacji między administracją rządową a samorządem. Niezbędne jest zwłaszcza uwzględnienie konsekwencji faktu, że organy administracji działające w wielkich miastach i ich pobliżu spotykają się z problemami społecznymi i gospodarczymi o specyficznym charakterze, a z drugiej strony mają do czynienia z koncentracją kadr fachowych oraz wyposażenia, co ułatwia pracę wyspecjalizowanego aparatu administracyjnego. W znacznie szerszym zakresie niż w innych gminach występuje tu problem gwarancji pozytywnego współdziałania administracji rządowej z samorządem, a nie tylko prowadzenia restrykcyjnego nadzoru nad jego działalnością.

Przy utrzymaniu konstrukcji dualizmu kompetencyjnego pożądane jest ustawowe rozszerzenie zakresu rzeczowego zadań samorządu w celu usunięcia zjawiska „wielotorowości" zarządzania niektórymi dziedzinami życia miejskiego przez administrację samorządową i agendy rządowe.

Dotyczy to np. spraw komunikacyjnych i utrzymania dróg w mieście, gospodarki wodno-ściekowej, zaopatrzenia w energię elektryczną i cieplną, gazownictwa, ochrony środowiska, zarządzania placówkami ochrony zdrowia, pomocy społecznej itd. Chodzi o zapewnienie możliwości realizacji jednolitej linii polityki komunalnej ustalanej przez samorząd, choćby w niektórych aspektach pod merytorycznym nadzorem organów administracji rządowej. Trzeba też stworzyć szereg możliwości wydawania przepisów prawa miejscowego, zwłaszcza w zakresie ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Rozszerzenie zakresu zadań samorządu wielkiego miasta wymagać będzie wprowadzenia szczególnych mechanizmów prawnych finansowania jego działalności, m. in. stworzenia szerszych podstaw prawnych ustanawiania podatków i opłat lokalnych przez samą radę miejską. Należy też rozważyć celowość wprowadzenia szczególnych zasad subwencjonowania wielkich miast, wg kryteriów nie tylko liczby ludności, ale i jej koncentracji, stopnia nasycenia przemysłem, zagrożenia ekologicznego.

Z przedstawionymi propozycjami łączy się postulat ewentualnej likwidacji na obszarze wielkich miast urzędów rejonowych w obecnym kształcie. Znaczna część kompetencji decyzyjnych tych urzędów może być bez większego ryzyka w drodze ustawowej przekazana samorządowi. Nie dotyczy to jednak zadań administracyjnych w zakresie policji administracyjnych, wyspecjalizowanego nadzoru nad działalnością samego samorządu miejskiego, niektórych spraw obywatelskich i wojskowych, zarządzania gruntami Skarbu Państwa. Tego rodzaju kompetencje powinny być przeniesione na szczebel wojewódzki, ewentualnie do miejskich delegatur urzędu wojewódzkiego. Przekształcenie urzędów rejonowych w organy „powiatu miejskiego" nie wydaje się konieczne, a prowadziłoby do komplikacji mechanizmów zarządzania miastem.

Odrębnej analizy wymaga problem statusu ustrojowego i funkcji gmin położonych w zasięgu oddziaływania wielkiego miasta. Być może celowe byłoby wprowadzenie kategorii obligatoryjnego związku gmin i przeniesienie na jego szczebel kompetencji decyzyjnych w sprawach, które angażują rozbieżne lub sprzeczne interesy gmin sąsiadujących z wielkim miastem [12].

---

[12] Chodzi tu o utworzenie obowiązkowego związku gmin o przedmiotowo oznaczonym zakresie działania w rozumieniu art. 64 ust. 4 ustawy o s.t., niekoniecznie zaś o utworzenie jednostki terytorialnej typu powiatu.

Kazimierz Bald, Tadeusz Markowski

PLAN PRZESTRZENNEGO ZAGOSPODAROWANIA ŁODZI W NOWYCH WARUNKACH GOSPODARKI SAMORZĄDOWO-RYNKOWEJ

WSTĘP

„Złe miasto, miasto o kulturze robotniczej, miasto włókniarek, miasto konfliktów i problemów, miasto zagrożenia ekologicznego", takie właśnie negatywnie widziane miasto w literaturze dziennikarskiej jako pierwsze w Polsce przystąpiło do opracowania planu przestrzennego zagospodarowania. Nowy samorządowy Zarząd Miasta potrafił, w trudnym okresie społecznego przewartościowywania poglądów i totalnego negowania potrzeby planowania jako pozostałości systemu komunistycznego, podjąć decyzję o opracowaniu planu przestrzennego zagospodarowania w formie odpowiadającej potrzebom gospodarki rynkowej.

Jednym z poważniejszych problemów, przed jakim stanął Zarząd Miasta Łodzi, było rozproszenie środowiska planistów Łodzi, deprecjacja zawodu planisty, a także nie sprzyjające integracji konflikty między prywatnymi a państwowymi biurami projektowymi konkurującymi o zlecenia na bardzo wątłym rynku inwestycyjno-budowlanym załamującej się gospodarki itp.

W tej sytuacji Zarząd Miasta reprezentowany przez wiceprezydenta Łodzi Euzebiusza Zawadzkiego i architekta miasta Piotra Bilińskiego wraz z Towarzystwem Urbanistów Polskich (TUP) i Stowarzyszeniem Architektów Polskich (SARP) podjęły się próby zintegrowania łódzkiego środowiska planistów. Jednocześnie rozpisano konkurs ofert na plan.

Do konkursu stanął m. in., jak przedstawił to w swojej wypowiedzi dla „Głosu Porannego" z 17 marca 1992 r. wiceprezydent Łodzi Euzebiusz Zawadzki „interdyscyplinarny zespół nie związany z żadną instytucją, składający się z przedstawicieli różnych organizacji, SARP, TUP, Politechniki Łódzkiej, Uniwersytetu Łódzkiego..., reprezentujący najlepsze siły fachowe środowiska intelektualnego Łodzi".

Zespół ten tworzy:

GENERALNY PROJEKTANT — mgr Kazimierz BALD

Z-CA GENERALNEGO PROJEKTANTA —
mgr inż. arch. Ewa KRAKOWSKA
mgr inż. arch. Danuta MIROWSKA-WALAS

UKŁAD FUNKCJONALNO-PRZESTRZENNY —
mgr inż. arch. Zdzisław LIPSKI

EKOLOGIA I OCHRONA ŚRODOWISKA —
dr Ireneusz DUBANIEWICZ
dr Halina JAROSZEWSKA

SPOŁECZNE PROBLEMY ROZWOJU —
prof. dr hab. Wacław PIOTROWSKI
dr Włodzimierz OBRANIAK

STRATEGIA ROZWOJU GOSPODARCZEGO —
prof. dr hab. Tadeusz MARKOWSKI

KOMUNIKACJA I TRANSPORT — mgr inż. Genadiusz BASŁYK
mgr inż. Bogusław PIASECKI

GOSPODARKA KOMUNALNA — mgr inż. Mirosław WYPŁOSZ
mgr inż. Mieczysław ŻABICKI

Dla potrzeb tego zespołu została utworzona środowiskowa pracownia planu TUP-SARP, a nadzór techniczno-organizacyjny i finansowy wzięło na siebie Przedsiębiorstwo „TEREN" Spółka z o.o.

Jednym z istotnych aspektów nowej metodologii opracowywania planu przestrzennego zagospodarowania Łodzi było przyjęcie założenia o konieczności szerokiej aktywizacji środowiska zawodowego wokół planu, stałego udziału Zarządu Miasta, partycypacji Rady Miejskiej i jej komisji, a także aktywizacji lokalnej społeczności miasta celem nakłonienia do aktywnego wyrażania opinii i „partycypacji" w opracowywaniu założeń.

Wspólnym wysiłkiem władz miasta i środowiska zawodowego powstały sformalizowane struktury instytucjonalne dające zaplecze dla możliwie szerokiej aktywizacji środowiska zawodowego i politycznego. Do jednostek takich m. in. należą:

Komisja Planu powołana przez Prezydenta Miasta Łodzi,

Komisja Rady Miejskiej d/s Planu Przestrzennego Zagospodarowania,

Komisja Ekspertów pracująca na rzecz Komisji Planu Przestrzennego Rady Miejskiej,

Rada Środowiskowa (Urbanistów i Architektów) Planu.

Jednocześnie zespół planu podjął się trudnej sztuki stałego prowadzenia dyskusji i negocjacji, a także edukacji ze wszystkimi jednostkami, które pośrednio i bezpośrednio związane są gospodarką przestrzenną miasta. Zespół planu Łodzi widzi w tych działaniach ważny czynnik do zwiększenia skuteczności realizacyjnej planu a jednocześnie umożliwia

władzom miejskim realizowanie faktycznej, a nie tylko formalnej, tj. ustawowej funkcji podmiotu planu.

Pionierski dorobek łódzkiego zespołu nad metodologią planu jest na tyle znaczący dla praktyki planowania w Polsce, iż plan ten stanowi przedmiot zainteresowania Ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa, które dofinansowało prace nad planem w zamian za możliwość korzystania z jego wartości metodologicznych i merytorycznych.

PLAN A RYNEK

Zanim przejdziemy do omówienia wypracowanej w zespole charakterystyki metodologii planu przestrzennego warto przybliżyć czytelnikowi czego generalnie oczekuje się od podobnych planów w normalnie funkcjonującej gospodarce rynkowej. Warto je tu o tyle przytoczyć, że te oczywiste prawdy dla gospodarki kapitalistycznej są u nas jak na razie negowane.

Potrzeba istnienia planu zagospodarowania przestrzennego wynika z konieczności regulowania wszelkiej działalności jednostek gospodarujących w określonej ograniczonej przestrzeni. Regulacja ta ma na celu ochronę interesu społeczności lokalnej przed negatywnymi skutkami funkcjonowania gospodarki rynkowej. Gospodarka rynkowa wywołuje również negatywne skutki określane jako koszty społecznego rozwoju. Wynikają one w dziedzinie gospodarki przestrzennej z niedoskonałości rynku terenów miejskich oraz z dewastacji i zagrożenia środowiska naturalnego.

Istniejąca przestrzeń stanowi dobro ograniczone, a zatem bez planowania i planu zagospodarowania przestrzennego stawać się może źródłem nieuzasadnionego bogacenia, bankructwa, konfliktów, polaryzacji społeczeństwa itp.

Potrzeba planu wiąże się jednocześnie z koniecznością generalnej reformy gospodarki przestrzennej, gdyż jest ona konsekwencją zarówno reformy ustrojowej Państwa, jak i całkowicie innego podejścia do funkcjonowania planów zagospodarowania przestrzennego. Maksymalnie daleko idące definiowanie funkcji i form zagospodarowania było cechą gospodarki planowej i dlatego też nowe spojrzenie na rolę planów staje się niezbędnym elementem całego procesu reformowania gospodarki przestrzennej.

Podstawowe uwarunkowania, które muszą wpłynąć na formę i treść planu to:

— zasada praworządności jako podstawowa norma regulacji stosunków społecznych,

— konstytucyjna ochrona własności prywatnej,

— samorządność terytorialna,

— samorządność w podejmowaniu i prowadzeniu aktywności społecznej.

STRONA FORMALNO-PRAWNA PLANU — INFORMACJE PODSTAWOWE

Podmiotem planu jest samorząd lokalny, tzn. Rada Miejska Łodzi w zakresie podjęcia decyzji o opracowaniu planu i w zakresie wyłącznej kompetencji do zatwierdzenia planu, oraz Zarząd Miasta Łodzi w zakresie sporządzenia planu.

Przedmiotem planu jest obszar gminy Łódź. Plan jest opracowywany i obowiązuje na tym obszarze w granicach administracyjnych gminy. Tworzy również podstawę do skoordynowania zagospodarowania przestrzennego obszaru gminy z obszarami sąsiednimi, co jednak będzie wymagać zgodnych działań władz samorządowych gminy Łódź i gmin sąsiednich.

Plan, po jego zatwierdzeniu będzie powszechnie obowiązującym prawem lokalnym, tzn. przepisem gminnym (por. projekt ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym — lipiec 1991 r. art. 5 i 6), a jego ustalenia będą miały charakter przepisu prawnego.

Przyjmując taką interpretację możemy powiedzieć, że plan stanowi regulacyjną normę prawną, która obejmować będzie:

— ustalenia do prowadzenia polityki przestrzennej na obszarze miasta i jego wyodrębnionych częściach, uwzględniającej identyfikację celów i koncepcje rozwojowe miasta jako organizmu społecznego i gospodarczego;

— ustalenia stanowiące podstawę do podejmowania jednostkowych decyzji administracyjnych w sferze zagospodarowania przestrzeni.

Plan zapewnia ochronę praw i interesów obywateli w zagospodarowaniu przestrzeni, jednocześnie zabezpieczając i gwarantując ochronę interesów ogólnych zarówno wspólnoty samorządowej, jak i Państwa.

Plan stanowi dokument wyrażający wolę samorządu lokalnego, stąd wszelkie działania oraz opracowania planistyczne i projektowe muszą być konfrontowane i uzgadniane z planem.

Uwzględniając powyższe, autorzy planu przypisują mu dwie podstawowe funkcje: regulacyjną i kreacyjną.

Jako powszechnie obowiązująca norma prawna plan nie jest ograniczony w czasie wypełnieniem jakiegoś założonego programu społecznego i gospodarczego, nie przedstawia więc przyszłego przewidywanego obrazu stanu miasta.

Plan reguluje poprzez swoje ustalenia działania i zachowania pod-

miotów społecznych i gospodarczych w odniesieniu do zagospodarowania przestrzeni aż do momentu jego uchylenia decyzją samorządu lokalnego.

Podstawowe funkcje planu będą realizowane przez zastosowanie następujących głównych instrumentów:

— Proceduralnych, polegających na wykorzystaniu planu do oddziaływania na użytkowników przestrzeni poprzez podejmowanie decyzji administracyjnych.

— Planistycznych, polegających na wymaganiu posiadania planów szczegółowych dla obszarów wskazanych w planie. Plan określi obszary, dla których wymagane będzie opracowanie nowych planów szczegółowych, potwierdzona zostanie ważność planów istniejących, bądź uchylona zostanie ważność planów nieaktualnych.

— Ekonomicznych, polegających na przyjęciu przez samorząd lokalny zróżnicowanych polityk miejskich odniesionych do strefowego zapisu ustaleń planu, jak np. polityka podatkowa, system kredytowy, zakres wyposażenia infrastrukturalnego na koszt władzy miejskiej, stopień partycypacji innych podmiotów itp.

— Informacyjnych, polegających na szeroko rozumianej działalności informacyjnej samorządu lokalnego na temat ustaleń planu, mających na celu zarówno pobudzanie inicjatyw inwestycyjnych i innych działań na rzecz rozwoju miasta, jak i rozwijanie i uświadamianie lokalnej społeczności o warunkach użytkowania i ochrony przestrzeni.

FUNKCJE PLANU W NOWYCH WARUNKACH

W fazie przechodzenia do gospodarki samorządowo-rynkowej, nowe tendencje w planowaniu miast stają się nie tylko niezbędne, ale i oczywisty jest kierunek, w jakim powinny się one toczyć. Dotyczyć muszą one głównie takich spraw jak:

— tok opracowania planu,
— treść i funkcja planu,
— forma zapisu planu.

Plan rozumiany jest jako narzędzie prowadzenia polityki przestrzennej na określonym obszarze. Musi być zatem i jest zawsze oceniany pod kątem jego przydatności i skuteczności w działniu, tzn. wg tego czy ułatwia czy też utrudnia gospodarowanie przestrzenią, czy łagodzi konflikty czy też je potęguje itd. Dlatego też mówiąc o nowej formule planu musimy zawsze postrzegać go instrumentalnie, a nie jako przyszły obraz stanu miasta.

Wieloletnie doświadczenia w zakresie skuteczności oddziaływania planu na procesy realizacyjne oraz skala zmian w sprawowaniu władzy, w życiu społecznym i gospodarce, jednoznacznie określają, że poszukiwa-

nia co do treści i formy planu zagospodarowania przestrzennego miasta nie mogą polegać na ulepszaniu istniejących metod i form, lecz stanowić muszą w tym względzie nowe rozstrzygnięcia. Nie oznacza to oczywiście, iż nie wystąpi wykorzystanie poszczególnych elementów dorobku planistycznego.

Podstawową funkcją planu jest z jednej strony określenie kierunków i zasad zagospodarowania obszarów miasta, a z drugiej strony określenie sposobu użytkowania i wykorzystania terenów objętych planem.

Przy tak rozumianej funkcji plan stanowi podstawę zarówno do prowadzenia polityki przestrzennej, jak i podejmowania jednostkowych decyzji administracyjnych.

Zgodnie z przyjętą funkcją planu jego sporządzanie jest właściwie tworzeniem prawa, co powoduje istotne konsekwencje zarówno dla treści planu (stanowić tylko to co jest niezbędne i możliwe w danym momencie), jak i formy jego zapisu (niezbędność jednoznaczności odczytu ustaleń planu).

Przyjęte funkcje planu określają w konsekwencji jednoznacznie, że plan jest narzędziem służącym do prowadzenia określonej działalności (np. samodzielnego określania przez samorząd lokalny polityki przestrzennej, czy wydawania decyzji administracyjnych) a nie przyszłym obrazem stanu miasta, do którego należy dążyć drogą poszczególnych procesów realizacyjnych.

Na wybór metody jak i toku opracowania planu istotny wpływ mają:

— rozumienie istoty funkcji planu,

— stan gospodarki przestrzennej miasta,

— spodziewana skala przeobrażeń,

— stopień aktualności planu dotychczas obowiązującego.

Jednocześnie przyjęto taką konstrukcję toku opracowania planu, która:

— zapewnia podejście do opracowania planu jako jednej z faz w procesie ciągłości planowania, poprzez zarówno analizę procesów realizacyjnych, jak i analizę realizacji ustaleń obowiązującego dotychczas planu,

— gwarantuje, w całym toku opracowania planu, taki przepływ informacji między służbą planistyczną, władzą lokalną i opinią publiczną, który zapewnia podporządkowanie rozwiązań interesowi publicznemu.

W toku opracowania planu wyodrębniają się następujące fazy:

— faza kontroli procesów realizacyjnych,

— faza przygotowawcza do opracowań planu,

— faza diagnostyczna,

— faza planistyczna,

— faza kontroli realizacji stanowiąca jednocześnie zamknięcie jednego i otwarcie następnego cyklu planistycznego.

Prawidłowość ustaleń planu w dużym stopniu zależy od poznania stanu miasta, jego problemów rozwojowych, konfliktów wynikających z cech przestrzeni itp.

Zestaw materiałów wyjściowych planu powinien obejmować następujące grupy zagadnień:

— informacje o stanie miasta z wyodrębnieniem problematyki ekologicznej, społecznej, gospodarczej, komunalnej i kulturowej,

— informacje dotyczące realizacji ustaleń planu dotychczas obowiązującego, jak również procesów przemian rzeczywistych, odniesionych do konkretnych przestrzeni,

— informacje wynikające z podjętych decyzji jak i opracowanych programów w zakresie gospodarki przestrzennej, rozwoju gospodarczego i programów społecznych,

— informacje wynikające z analizy istniejących tendencji rozwojowych zarejestrowanych w opracowaniach planistycznych, branżowych, studialnych jak również w odnotowanych poglądach,

— informacje wypływające ze zgłoszonych wniosków i postulatów do planu przez organa władzy, instytucje, podmioty gospodarcze, opinię publiczną i obywateli.

ZASADY ZAPISU POLITYKI PRZESTRZENNEJ

Polityka przestrzenna miasta (gminy) stanowi „przestrzenne" (terytorialne) przełożenie interesów społeczności lokalnej oraz zobowiązań władzy miejskiej (związanych z realizowaniem szeroko pojętych funkcji miejskich: społecznych, ekonomicznych, politycznych, ekologicznych itd.) w stosunku do przestrzeni (terytorium) administracyjnie jej podporządkowanej oraz w stosunku do przestrzeni zewnętrznej. Te interesy i zobowiązania zawarte są w dokumencie planu zagospodarowania przestrzennego gminy i zapisane są w postaci odpowiednio zhierarchizowanego zestawu celów i środków ich osiągania.

Cele polityki przestrzennej władz samorządowych są pochodną:

— istniejącego systemu wartości społecznych (np. poprawa jakości życia ludzi, ochrona biosfery itp.),

— uwarunkowań prawnych i miejsca danej jednostki samorządowej w zhierarchizowanym systemie gospodarczym i terytorialnym (określają to ustawy o samorządzie terytorialnym, o planowaniu przestrzennym, o ochronie środowiska itd.),

— lokalnych problemów związanych z funkcjonowaniem danej jednostki terytorialnej (np. problemy mieszkaniowe, komunikacyjne, ekologiczne, skutki recesji gospodarczej, czy np. sprawa ulicy Piotrkowskiej, itp.).

Procedura formułowania celów jest podejściem zarówno odgórnym jak i oddolnym, mającym za zadanie doprowadzenie do zhierarchizowanego, spójnego zapisu celów. Innymi słowy stanowi wypadkową wartości ogólnospołecznych i zadań ustawowych samorządów terytorialnych, urealnionych oddolnie poprzez ujawnienie i sformułowanie lokalnych problemów.

Ważnym elementem tej procedury jest wyeliminowanie sprzeczności w tak powstającej hierarchicznej strukturze celów oraz doprowadzenie do kompromisu między sprzecznymi celami występującymi na tym samym poziomie ważności.

W wyniku tej procedury powstaje zapis zestawu kluczowych celów, środków i sposobów ich osiągania przez władzę miejską. Stopień osiągnięcia tych celów przez władzę miejską decydować będzie o funkcjonowaniu gospodarki przestrzennej miasta.

PODSTAWOWE PRZESŁANKI FORMUŁOWANYCH CELÓW

Społeczno-ekologiczne cele polityki przestrzennej miasta odnoszą się do następujących funkcji miasta: mieszkanie, praca, usługi, wypoczynek.

Nadrzędnym, społecznym celem polityki przestrzennej miasta w tych płaszczyznach jest stworzenie podstaw do zasadniczej poprawy szeroko rozumianych warunków życia mieszkańców miasta. Warunki te w zasadniczy sposób zdeterminowane są przez czynniki ekologiczne. Plan wobec tego powinien zakładać promocję działań proekologicznych, eliminację zagrożeń środowiska i tym samym tworzyć warunki społeczne i ekologiczne składające się na model „zdrowego miasta".

Jednym z celów przekształceń miasta staje się uporządkowanie substancji mieszkaniowej i tworzenie warunków do powstania nowej zabudowy. W tej dziedzinie tereny istniejącej zabudowy mieszkaniowej będą musiały być doprowadzone do właściwych dla współczesnych wymogów standardów cywilizacyjnych i komunalnych. W stosunku do starej zabudowy warunkiem jej użytkowania są działania restrukturyzacyjne i adaptacyjne zachowujące wartości historyczne i społeczno-kulturowe.

Szczególne miejsce w tych działaniach zajmuje część centralna miasta. Obok procesów modernizacyjnych wobec substancji mieszkaniowej konieczna będzie eliminacja zagrożeń ekologicznych i innych uciążliwości ze strony istniejących tu obiektów przemysłowych i przestarzałych układów technicznych.

Przesłanką formułowania celów polityki przestrzennej jest m. in. prognoza demograficzna, wskazująca na wieloletnią stabilizację liczby mieszkańców miasta.

Sytuacja demograficzna Łodzi rzutuje zarówno na wymienione zało-

żenia w zakresie polityki mieszkaniowej, jak również środowiska pracy. Przyjęto założenie ograniczenia funkcji przemysłowo-wytwórczych na rzecz kreowania nowych miejsc pracy w trzecim sektorze szeroko pojętych usług. Taki kierunek przekształceń znajduje pełne uzasadnienie ekologiczne. Na przykład w zlokalizowanych centralnie starych obiektach przemysłowych po niezbędnej adaptacji będą mogły powstać nieuciążliwe dla środowiska stanowiska pracy.

Optymalnym rozwiązaniem funkcjonalnym i ekologicznym układu komunikacyjnego jest metro, dla którego należałoby w przyszłości zapewnić niezbędne tereny.

Układ uliczno-drogowy stanowić może istotny system wentylacyjny miasta. Funkcję tę spełniać powinny układy równoleżnikowe ulic tworzące wraz z pobliskimi terenami zielony ciąg przewietrzania miasta.

Systemy: wentylacyjny i ekologiczny stanowią niezbędny szkielet przyszłej pożądanej struktury przestrzennej obszaru miasta. Wiąże się to z zachowaniem i odnowieniem ciągów dolinnych oraz znacznym powiększeniem terenów zielonych. Wprowadzenie na obszar miasta zbiorników retencyjnych wzbogaci dynamikę systemu przewietrzania oraz poprzez zwiększenie wilgotności podłoża i atmosfery — podniesie jakość siedlisk przyrodniczych i warunków bytowych ludności.

Szczególnej ochronie podlegać powinny obszary podstawowe dla zasilania biocenozy i ekosystemów w Łodzi. Należą do nich powierzchniowo duże, zwarte i różnorodne genetycznie kompleksy leśne. Spełniać one będą również ważne funkcje rekreacyjne i krajobrazowe. Konieczny warunek zachowania ciągłości systemów ekologicznych i dostępności mieszkańców do terenów atrakcyjnych przyrodniczo narzuca przyjęcie zasady ograniczenia przyrostu obszarów zurbanizowanych.

Wymienione społeczne i ekologiczne cele polityki przestrzennej tworzą układ funkcjonalnie powiązanych elementów, wzajemnie się warunkujących, odniesionych do obszaru miasta Łodzi jak również do poszczególnych wyodrębniających się jego części. Jednym z celów polityki przestrzennej prezentowanej w planie jest dążenie do zoptymalizowanego rozwoju terytorialnego miasta. Oznacza to niezbędność:

— ograniczenia zasięgu terenów zurbanizowanych,
— restrukturyzacji znacznych obszarów zainwestowania miejskiego,
— podnoszenia standardu wyposażenia komunalnego,
— wypełniania luk w strukturze przestrzennej miasta,
— ochrony terenów ważnych w systemie ekologicznym miasta.

Spełnienie powyższego pozwoli na bardziej efektywne gospodarowanie przestrzenią miasta a jednocześnie na podwyższenie jego walorów, a więc na wytworzenie nowej jakości życia w mieście i jego nowego obrazu.

Podstawowym narzędziem służącym osiąganiu tych celów będą usta-

lenia planu. Przewiduje się, że jednym z istotnych ustaleń planu będzie określenie polityki, jaką władza lokalna prowadzić będzie w odniesieniu do poszczególnych działań w przestrzeni oraz jasno sformułowane zobowiązania stron.

Polityka ta wychodzi od następujących przesłanek i elementów:

1. Zobowiązań w odniesieniu do terenu ze strony władzy lokalnej:

— w zakresie wyposażenia komunalnego,

— w zakresie podatków i opłat (należy to rozumieć, że im pełniejsze będzie wyposażenie terenu, tym wyższe mogą być podatki i opłaty określane dla podmiotów podejmujących działalność inwestycyjną).

2. Określeniu obowiązków podmiotów podejmujących samodzielną działalność:

— w zakresie inwestowania w wyposażenie komunalne,

— lub w formie indywidualnie postawionych wymagań co do innych rodzajów i form inwestowania (np. w zależności od położenia i rangi terenu jak i jego wyposażenia możliwe będzie ustalanie podwyższonych lub obniżonych podatków jak też indywidualnych wymagań, np. co do kształtowania pierzei ulicy, krajobrazu itp.).

3. Tworzenie zachęt do pożądanych działań w terenie dotyczących: restrukturyzacji, działań proekologicznych, ładu przestrzennego i krajobrazu (uzależnienie preferencji w lokalizacji na określonym terenie w powiązaniu ze spełnieniem określonych wymagań).

Podstawowe funkcje, jakie pełni plan, a więc regulacyjne i kreacyjne, będą realizowane tylko wtedy, jeżeli nastąpi precyzyjne określenie i powiązanie polityki przestrzennej władz samorządowych z konkretnymi terenami. Dla poszczególnych terenów w sposób równie konkretny powinny być sformułowane cele rozwoju przestrzennego uwzględniające potrzeby strategii rozwoju gospodarczego oraz podporządkowany im zakres swobody lub ograniczeń w działaniu podmiotów indywidualnych.

Przyjęcie tak określonych ustaleń planu jest równoznaczne z podjęciem ściśle określonych zobowiązań, szczególnie istotnych w zakresie dotyczącym władzy samorządowej.

Możliwość realizacji zobowiązań wymaga ich dokładnego rozgraniczenia i zracjonalizowania, co nieuchronnie prowadzi do ich hierarchizacji i ma swoje odbicie w zróżnicowaniu typów polityk. Z uwagi na fakt, iż ustalenia planu związane są z określonym zasięgiem terenowym, to również zasada hierarchizacji celów musi być odniesiona do kryteriów delimitacji terenów.

Podstawowe zróżnicowanie polityk polega na zmniejszeniu lub zwiększeniu zobowiązań i zakresu ingerencji władzy lokalnej i odniesionym do tego zakresu swobód i obowiązków podmiotów indywidualnych. W kon-

sekwencji nastąpi wydzielenie obszarów, na których przeważa polityka prowadzona w imię interesów całej społeczności lokalnej, zmierzająca do realizacji uzgodnionych celów ze środków wspólnych. Na pozostałych zaś obszarach odbywać się będzie działalność z przewagą realizacji celów indywidualnych, którą nie są zainteresowani wszyscy podatnicy.

Zasygnalizowane wyżej generalne zasady wyznaczania terenów, do których przypisywane są odpowiednie ustalenia, wypracowane zostały w krajach o gospodarce rynkowej, ale tam przeważnie uzyskały precyzyjnie określone podstawy w państwowych systemach prawnych.

W naszej, dopiero kształtującej się, nowej regulacji prawnej istotną rolę spełniać powinien plan zagospodarowania przestrzennego, jako szczególny rodzaj prawa lokalnego, którego integralną częścią będzie zatwierdzona delimitacja terenów.

Integralne powiązanie delimitacji stref z wyborem polityki i określeniem wzajemnych zobowiązań władzy lokalnej i podmiotów indywidualnych (będące zresztą założeniem metodologicznym planu), a zwłaszcza wprowadzenie hierarchii i rozgraniczenie stref ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami, wytworzy mechanizm prawny pomocny do osiągnięcia jednego z głównych celów planu, jakim jest przewaga restrukturyzacji nad rozwojem terytorialnym miasta.

Dyspozycja planu związana z przewidywaną funkcją użytkowania terenu i jego przeznaczeniem powinna zapewnić:

— maksymalnie możliwą swobodę w dysponowaniu terenem dla realizacji celów jednostkowych,

— zagwarantowanie przestrzeni dla potrzeb interesu publicznego grup, zbiorowości i społeczności lokalnej jak również interesu państwa.

Zapewnieniu tych często sprzecznych interesów służyć ma taka dyspozycja funkcjonalna planu, która określi główne uwarunkowania czy wykluczenia odniesione do konkretnego terenu. Przy takich założeniach przewiduje się w planie ustalenia co do poszczególnych terenów:

— zakazów lokalizacji funkcji stwarzających uciążliwości zewnętrzne;

— możliwości lokalizacji wszystkich funkcji z wyłączeniem funkcji mieszkaniowych i chronionych;

— dotyczące zlokalizowania obiektu lub funkcji wymienionych imiennie, np. przemysł, składy, usługi, rolnictwo, zieleń miejska itp.

W problematyce planu uwzględnia się dodatkowo możliwość wyznaczania terenów dla konkretnych urządzeń czy inwestycji. Dotyczyć to będzie obiektów i zespołów szczególnie ważnych z punktu widzenia interesu publicznego.

Plan w proponowanej problematyce ustalał będzie reguły w „grze o przestrzeń", w ramach których samodzielnie działające podmioty wpływają na zmiany w zagospodarowaniu terenu. Niemniej plan wyznacza

również tereny dla funkcji i obiektów określonych imiennie, które wynikają z:

— koncepcji planu i gwarancji zaspokojenia interesu publicznego,

— niezbędności realizacji obiektów czy zespołów imiennie określonych przez Radę Miejską, o sprecyzowanym okresie realizacji, bądź zamierzonego do osiągnięcia standardu miasta.

Do grupy pierwszej zaliczają się:

— elementy składające się na system ekologiczny miasta,

— trasy i ulice podstawowego systemu komunikacyjnego,

— obiekty i wydzielone tereny systemów infrastruktury technicznej miasta.

Grupa ta tworzy podstawowy szkielet koncepcji układu przestrzennego miasta. Do grupy drugiej zaliczają się przykładowo:

— tereny dla interwencyjnego budownictwa mieszkaniowego,

— tereny wzmożonej aktywności gospodarczej podlegające specjalnej lokalnej regulacji prawnej,

— tereny funkcji miejskich, w tym szkolnictwa wyższego, celem zapewnienia rozwoju tej funkcji w mieście,

— tereny lokalnego lotniska komunikacyjnego,

— tereny dla prawidłowego wykształcenia funkcji targów łódzkich.

Grupa ta jest otwarta i jej określenie wymaga imiennych decyzji Rady Miejskiej. Jej uzupełnianie może mieć miejsce również i po zatwierdzeniu planu w trybie jego okresowej aktualizacji, w nawiązaniu do pojawiających się potrzeb i możliwości.

Eugeniusz Andrzej Sindlewski

STAN BEZPIECZEŃSTWA W ŁODZI W 1991 R.

Podstawowym zadaniem prokuratury jest — obok innych równie ważnych zadań — strzeżenie praworządności oraz czuwanie nad ściganiem przestępstw. Ocenę stanu bezpieczeństwa Łodzi miałem możliwość przedstawić w dniu 14 czerwca 1991 r. na posiedzeniu Sejmiku Samorządowego Województwa Łódzkiego. Tezy referatu stały się ważnym przyczynkiem podjętej uchwały, zawierającej obok oceny teraźniejszości także wnioski *de lege ferenda*, a więc skierowanymi pod adresem ustawodawcy. Obecny bowiem stan prawa, co godzi się już zasygnalizować na wstępie, nie odpowiada współczesnym potrzebom utrudniając, a niekiedy wręcz uniemożliwiając skuteczne ściganie działań czy zaniechań ludzkich, jakie winny spotkać się ze społeczną nagannością w postaci wyroku sądowego.

Niezwykle ważnym wydarzeniem była listopadowa sesja Rady Miejskiej, w toku której przedstawiono ocenę stanu bezpieczeństwa w Łodzi ze wskazaniem, jakie środki podjąć może samorząd terytorialny w myśl przepisów art. 9 ustawy o prokuraturze oraz art. 7 ust. 1 pkt 14 ustawy o samorządzie terytorialnym. Była to w dotychczasowej kadencji Rady Miejskiej jedyna sesja o charakterze monotematycznym, poświęcona w całości problematyce bezpieczeństwa. Podjęta przez Radę Miejską uchwała oraz sam fakt podjęcia tematu stanowią wyraz docenienia wagi problemu przez władze miasta a zarazem stworzyło prokuraturze możliwość wskazania tych dziedzin życia, jakie wymagają zmian legislacyjnych.

Ocena stanu bezpieczeństwa w Łodzi nie jest możliwa w krótkim stosunkowo artykule. Zawierać może jedynie zarys problematyki ze wskazaniem na podstawowe wskaźniki oraz skróconym do nich komentarzem.

Towarzyszy mi świadomość, iż ukazanie problemu bezpieczeństwa przez pryzmat liczb nie jest metodą doskonałą. Fetyszyzowanie statystyki może bowiem prowadzić do samozadowolenia chociażby wówczas, gdy zestawia się stan przestępczości z lat 1988—1990, kiedy to na 100 000 mieszkańców przypadało 1215 przestępstw w roku 1988; 1446 w roku 1989

a 2322 w roku 1990, przy spadku tej liczby poniżej 2 tys. w roku 1991. Uspokojenie społeczeństwa ma nastąpić wtedy, kiedy owe liczby zestawia się z niektórymi państwami zachodnimi, w których liczby te są dwu lub trzykrotnie wyższe a towarzyszy temu komentarz, iż w takim razie w naszym kraju nie jest tak źle.

Z drugiej jednak strony ocena działalności prokuratury a także stanu bezpieczeństwa bez podania najważniejszych wskaźników nie jest możliwa. Ukażą one niewątpliwie poważny postęp i efekty pracy organów ścigania, co nie może jednak oznaczać, iż w trafnym odczuciu społecznym miasto nasze nie należy do najbezpieczniejszych. Dla obywatela istotne jest, aby nie był okradany, aby mógł bezpiecznie poruszać się po ulicach miasta a Skarb Państwa nie doznawał uszczerbku w wyniku afer gospodarczych.

Przechodząc zatem do przedstawienia danych liczbowych nie zamierzam przez to osiągnąć wrażenia, iż stan bezpieczeństwa jest w naszym mieście dobry, aczkolwiek jest on lepszy niż w innych dużych miastach Polski. Ukazując sukcesy wskażę w dalszej części na istniejące zagrożenia.

Według danych Wydziału Informatyki Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi tzw. przestępstwa kryminalne czy pospolite kształtowały się w roku 1991 następująco:

A. Kradzieże rozbójnicze, rozboje i wymuszenie rozbójnicze wzrosły w roku 1991 w stosunku do roku poprzedniego z 736 do 817 przypadków ale też ich wykrywalność wzrosła z 390 przypadków do 480, co stanowi poprawę wskaźnika wykrywalności z 48,6% do 52,8%.

B. Zgwałcenia wzrosły z ilości 50 w roku 1990 do 73 w roku 1991. Wykryto sprawców 67, co stanowi 84,8% wykrywalności.

C. Kradzieże z włamaniem do obiektów uspołecznionych zmalały w roku 1991 do liczby 1115 w stosunku do 1455 przypadków w roku 1990. Wykrywalność tych przestępstw wynosi 29,7%.

Niezależnie od wskaźnika wykrywalności, jaki 71,3% sprawców tych przestępstw pozostawia bezkarnymi, niepokoją dodatkowo występujące zjawiska:

— wysoki udział nieletnich w popełnianiu tych przestępstw (230);
— pojawiające się przypadki włamań sfingowanych dla uzyskania ubezpieczenia.

D. Włamania do obiektów prywatnych zwiększyły się z 3514 w roku 1990 do 3637 w roku 1991. Także i tutaj wykrywalność tych przestępstw wzrosła do 22,1% to przecież nadal prawie 78% sprawców pozostaje poza zasięgiem prawa. Także i w tym przypadku nasuwają się uwagi:

— wzrastająca liczba kradzieży samochodów;
— wzrastająca liczba kradzieży sprzętu w zakładach prywatnych i mieszkaniach.

Znamienna jest tutaj suma strat, jaką ponoszą zakłady ubezpieczeniowe. Tylko w roku 1990 straty te wynosiły w tys. zł:

— przy kradzieżach do obiektów uspołecznionych 30 374 662
„ „ z włamaniem do obiektów prywatnych 56 571 538
„ „ do obiektów prywatnych 19 252 434.

Niezrozumiały jest fakt niedostatecznego badania kondycji finansowej ubezpieczających się a przede wszystkim brak tzw. „policji ubezpieczeniowej". Zwiększająca się liczba pożarów zakładów handlowo-rzemieślniczych zezwala na wysnucie wniosku o potrzebie takiej „policji" mogącej służyć pomocą organom ścigania. Takich detektywów ubezpieczeniowych zatrudniają w Europie towarzystwa ubezpieczeniowe z dobrymi rezultatami.

E. Kradzieże mienia prywatnego wzrosły z 2330 do 2822 w okresach porównywalnych. Wzrosła poważnie wykrywalność tych przestępstw do 48,1% ale niepokoi wysoki udział nieletnich (388).

F. Przestępstwa drogowe wzrosły z 1086 do 1695, w tym ilość kierujących pojazdem w stanie nietrzeźwości z 517 do 542, przy 83 wypadkach śmiertelnych. Wzrosła także ilość kolizji z 2903 do 3673, w tym kierujących — nietrzeźwych z 522 do 596. Wykrywalność w tych sprawach wynosi 91,1%.

Wskazane wartości liczbowe wykazują poważny postęp wykrywalności w stosunku do roku 1990. Nie należy jednak uważać, że mogą one prowadzić do wniosku mogącego być uspokajającym i prowadzącym do wniosku, że stan bezpieczeństwa jest już dobry. Dla jego dalszej poprawy niezbędne są stosowne środki techniczne; instrumenty prawne; wzmocnienie kadrowe i niezbędne środki finansowe, a także dalsza aktywizacja i poświęcenie kadry obecnie zatrudnionej. Rozumienie służby publicznej jest podstawowym drogowskazem.

Do organów prokuratury wpłynęło w roku ubiegłym 42 741 spraw. Załatwiono 44 408 zmniejszając znacznie ilość spraw zaległych z roku 1990. Kierując się zasadą, iż nie tyle wysokość kary ale jej nieuchronność stanowią o skutecznej walce z przestępczością położono nacisk na szybkość postępowania. Wyniki tego ilustrują liczby:

— w roku 1990 spraw trwających ponad 3 miesiące było 869 (15,4%)
w roku 1991 „ „ 215 (5,4%)
— w roku 1990 spraw trwających 6 miesięcy było 230 (4,1%)
w roku 1991 „ „ 44 (1,1%)

Są to wskaźniki wykazujące poprawę w zakresie szybkości postępowania. Niedostatecznie kształtuje się liczba spraw trwających powyżej 6 miesięcy, jakich to spraw jest 44. Są to jednak sprawy o wysokim stopniu trudności i pracochłonności.

Skuteczność działania organów prokuratury ilustruje wskaźnik

wzrostu wnoszonych do sądu aktów oskarżenia z 8,6% w roku 1990 do 14,2% w roku 1991.

Zmalał wskaźnik stosowania aresztów tymczasowych z 23,7% do 17,7% w roku 1991. Jest to wynikiem częstszego sięgania po skuteczny środek zapobiegający uchylania się od sądu w postaci poręczenia majątkowego. Ta polityka prokuratury usuwa zarzut, iż areszt tymczasowy jest zadatkiem kary (swoisty „przedwyrok") a stosowany jest przede wszystkim przy groźnych przestępstwach lub z obawy matactwa. Skuteczność i pożyteczność sięgania do poręczenia majątkowego ilustruje powszechnie znana afera „Betamexu". Przyjęte wielomiliardowe poręczenie zezwoliło na wyrównanie krzywdy ponad 60% pokrzywdzonych; pozwoli na zaspokojenie dalszych pokrzywdzonych i wreszcie grożącej sprawcom przestępstwa kary grzywny.

Ukierunkowanie prokuratury w stronę pokrzywdzonych ilustruje wzrost liczby powództw adhezyjnych. O ile w I kwartale 1991 r. wniesiono ich 26, to w I kwartale 1992 r. wniesiono ich 108, a więc czterokrotnie więcej.

W ocenie stanu bezpieczeństwa w Łodzi nie sposób pominąć pojawiających się przestępstw o bardzo groźnym charakterze. Otwarte granice sprzyjają umiędzynarodowieniu przestępczości, mafijnym jej charakterze i brutalizacji.

Rok 1991 przyniósł tragiczną liczbę 56 zabójstw, wykryto 51 sprawców. Większość tych zabójstw to wynik alkoholu, co już przeraża ale przeraża jeszcze bardziej, iż sprawcami i ofiarami są także osoby sobie bliskie a motywy czynu prymitywne.

Geografia przestępstw przedstawia się wg danych za rok 1991 następująco:

Bałuty	— 9 817	przestępstw
Górna	— 9 079	„
Śródmieście	— 6 614	„
Widzew	— 5 663	„
Polesie	— 4 918	„
Pabianice	— 3 165	„
Zgierz	— 5 088	„

Poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa są — obok przestępstw pospolitych — przestępstwa wysoko zorganizowane. Członkowie tych grup przestępczych dysponują nowoczesnym sprzętem i doskonałą organizacją. Determinacja członków gangów kradzieży samochodów, ich międzynarodowe powiązania ze światem przestępczym w kraju sprowadza się do używania broni zarówno wobec organów ścigania, jak i rozrachunków wewnętrznych.

Prokuratura Wojewódzka prowadzi 12 postępowań przygotowawczych dotyczących kradzieży samochodów osobowych na terenie Europy Zachodniej. Szereg innych spraw tego typu prowadzą prokuratury dzielnic Polesie, Śródmieście i Bałuty. Organizacja tych działań, o mafijnym charakterze polega na podziale ról: złodziej pojazdu, kurier, paser, osoba dostarczająca fałszywe dokumenty. Organizator grupy czynności nie podejmuje, kierując akcją.

Solidarność grupy opartej na powiązaniach finansowych i zagrożeniu fizycznym dla osób składających wyjaśnienia czy zeznania utrudnia postępowanie karne. Zagrożone są także osoby prowadzące postępowanie, a więc prokuratorzy.

Niektóre materiały gromadzić trzeba poza granicami Polski, co wobec niedoskonałości umów o obrocie prawnym międzypaństwowym stanowi dalszy próg trudności.

Nasuwające się spostrzeżenia prowadzą do wniosku o zorganizowanym na szeroką skalę przestępstwie, dlatego też dociekania prokuratury zmierzające do zgłębienia góry lodowej, a nie jej czubka, są intensyfikowane.

W każdym razie przestępstwom tym sprzyjają: łatwość zawierania umów kupna-sprzedaży i uzyskania dowodów rejestracyjnych (np. dowody niemieckie są oznaczone znakami wodnymi); grupy pośredników, z jakich korzystają nabywcy samochodów; wady organizacyjne, nie zezwalające na maksymalnie szybką możliwość sprawdzenia rejestracji. Być może formy przeniesienia własności ruchomości co najmniej drogiego samochodu w postaci aktu notarialnego oraz komputeryzacja dotycząca rejestracji samochodu utrudniłaby rozwijające się gangi. Nieszczelność granic sprzyja także tranzytowi kradzionych samochodów przez terytorium Polski.

Wspomniana już sprawa „Betamexu" ma charakter precedensowy w skali kraju. Po raz pierwszy bowiem udało się udowodnić popełnienie przestępstwa (szkoda ponad 22 mld zł — ok. 5000 pokrzywdzonych) — popełnionego pod płaszczykiem legalnego obrotu handlowego i to w sytuacji, gdy ocena prawno-karna czynów uzależniona była w znacznej mierze od ustaleń czynionych poza granicami kraju. Już w tej chwili okazało się, że poza przywłaszczeniem olbrzymiej kwoty pieniędzy na szkodę potencjalnych nabywców sprzętu radiowo-telewizyjnego — będziemy mieli do czynienia także z aferą celną i podatkową. Część dokumentów odpraw celnych tego sprzętu jest bowiem sfałszowana. Polscy uczestnicy afery mieli olbrzymie — nie opodatkowane — zyski.

Już te spostrzeżenia nakazują sygnalizować wyrażoną słabość naszych służb celnych, jak i organów wymierzających i egzekwujących podatki. Słabość tę wiązać można zarówno z niedostatecznym wyposażeniem w nowoczesny sprzęt (np. Betamex ma komputerową obsługę własnych tran-

sakcji, dane przechowuje na dyskietkach, takiego sprzętu nie posiadają ani urzędy celne ani skarbowe, prokuratura ma problem odtworzenia dla potrzeb śledztwa tych danych), jak i z niedostatkami organizacyjnymi czy wreszcie z niedoskonałością przepisów.

Spod kontroli bankowej, a zatem i spod kontroli państwa, wymykają się poważne transakcje handlowe. Możliwość obrotu gotówkowego nie jest ograniczona. Wszystkie sprawy dotyczące nielegalnego sprowadzenia na polski obszar celny spirytusu „Royal" polegają na transakcji gotówkowej poza bankiem (kierownik czy właściciel sklepu może podjąć gotówkę z banku w tym przypadku paser korzysta z usługi bankowej) i bez jego kontroli. Faktury są oczywiście fałszywe i wystawione na nieistniejące firmy czy spółki. Sklep nie ma obowiązku sprawdzania faktur, a więc istnieje możliwość realizacji faktur fałszywych i fałszywych zezwoleń na działalność gospodarczą. Przy obrocie gotówkowym pomijany jest całkowicie system podatkowy uszczuplający o bardzo wysokie kwoty dochody Skarbu Państwa.

Wprowadzenie w życie prostej zasady obrotu bezgotówkowego, a więc wskazanie w fakturze konta bankowego i przelew pieniędzy na wskazane konto uniemożliwi „funkcjonowanie" fikcyjnych firm.

Sprawa „Royalu" nie zanika, ma ona charakter międzynarodowy. Obok transportów przy pomocy pojazdów wojsk rosyjskich pojawiły się pojazdy czechosłowackie. Ostatni uchwycony transport dotyczył 90 000 butelek „Royalu" i konieczność aresztowania 10 obywateli Czechosłowacji.

Także i w tej sprawie usilne działania prokuratury zmierzają do uchwycenia wspólnego mianownika.

Brak kontroli bankowej i spójnego systemu takiej kontroli (Najwyższa Izba Kontroli) wykazuje także sprawa udzielenia 18-letniemu osobnikowi miliardowego kredytu pod zastaw skradzionego samochodu. Kredyt został pobrany w kilku bankach.

Przy prywatyzowaniu przedsiębiorstw zdarza się, iż wyceny majątku dokonuje prywatna spółka, prowadząca tego typu usługi. Spółka wystawia rachunek wielusetmilionowy a następnie przejmuje udziały w prywatyzowanych przedsiębiorstwach odpowiadające wartościowo wysokości tych rachunków. Powstaje zagadnienie celowości powołania instytucji państwowej albo przynajmniej instytucji licencjonowanej przez państwo i cieszącej się zaufaniem dla dokonywania takich wycen.

Poza Najwyższą Izbą Kontroli oraz powołanym ostatnio organem Urzędu Kontroli Skarbowej istnieje potrzeba powołania na wzór przedwojennej Rzeczypospolitej — Prokuratorii Generalnej. Projektowana ustawa o Skarbie Państwa nie powinna pominąć tej instytucji, która skutecznie chroniła interesy Skarbu Państwa.

Niefortunną w niektórych zapisach zdaje się być ustawa o działalności

gospodarczej. Zezwala ona na podjęcie każdej (z wyjątkami określonymi w ustawie) działalności bez żadnych dyscyplinujących tę działalność ograniczeń. Nie istnieje żaden dyscyplinujący czynnik nawet w postaci kontroli cechowej. Art. 16 ustawy nie wymaga okazania tytułu prawnego, co do miejsca wykonywania działalności gospodarczej a powinien to uczynić w pkt 3 tegoż przepisu. Pkt 1 przepisu wskazuje wyłącznie na oznaczenie podmiotu gospodarczego i jego siedziby, podczas gdy względy społeczne prowadzą do wniosku o potrzebie szczegółowego określenia, czy jest to spółka jednoosobowa czy też spółka i jaka prawa handlowego. Ustawa nie zawiera wymogu zasięgania danych o karalności.

Wydaje się celowe, aby ewidencji działalności gospodarczej towarzyszyły pewne gwarancyjne wymogi, mogące skutecznie zabezpieczać klientów czy interesy osób zlecających. Prokuratura otrzymuje wiele zażaleń na niewywiązywanie się np. z instalacji anten satelitarnych czy domofonów, przy czym nie zawsze towarzyszy temu rzeczywiste zezwolenie a nadto wypłacanie gotówki nie na określone konto bankowe uniemożliwia zarówno prawidłowy wymiar podatku jak również nie stwarza żadnych gwarancji dla osób zlecających usługę.

Szeroki wachlarz różnego rodzaju reklam w prasie czy TV nie jest kontrolowany okazaniem zezwolenia na określoną działalność. Tak więc system oparty na całkowitym braku możliwości kontroli jest oczywiście wadliwy, gdyż ma charakter często kryminogenny albo zmuszający obywateli do dochodzenia swych roszczeń w drodze procesu cywilnego z całym zestawem kosztów dodatkowych.

Końcowe czynności śledcze są dokonywane w odniesieniu do Centrum Zdrowia Matki Polki. Prowadzone są trzy równoległe postępowania dotyczące:

a) Sekretariatu Rady Obywatelskiej;

b) Kierownictwa Dyrekcji Szpitala (zaznaczam, że nie dotyczy to dyrekcji obecnej);

c) Dyrekcji Budowy CZMP.

Zakończenie sprawy pierwszej uzależnione jest od protokołu Urzędu Kontroli Skarbowej (planowane zakończenie w czerwcu br.). Ukończenie dwóch pozostałych planuje się także w najbliższym czasie.

Ogromną wagę przywiązuje prokuratura do badania zbrodni okresu stalinowskiego i postalinowskiego. Do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu oddelegowałem — pomimo trudności kadrowych — trzech prokuratorów.

Współpraca prokuratury z Komisją układa się harmonijnie a praca łódzkiej Komisji jest oceniona w skali kraju najwyżej. Niezależnie od pracy Komisji udzielamy każdej osobie dotkniętej totalitarnym systemem w uzyskiwaniu wszystkich niezbędnych a zachowanych dokumentów

nawet wówczas, gdy trzeba je wyszukiwać w innych województwach. Prokuratura uczestniczy aktywnie we wszystkich rozprawach sądowych dotyczących odszkodowań za doznane udręki i tortury.

Do tradycyjnych czynników kryminogennych, takich jak alkoholizm dołącza się obecnie problem bezrobocia i narkomanii. Coraz wyraźniej daje o sobie znać problem ostatni. Polska stała się nie tylko krajem tranzytowym gdy chodzi o obrót narkotykami. W naszym kraju produkuje się narkotyk w postaci amfetaminy. Wyłącznym eksporterem tego narkotyku do Europy jest Polska. W tym zakresie nie mogę się dalej wypowiadać. Wskażę jedynie, iż nasze prawo zezwala na walkę z tym zjawiskiem wyłącznie w fazie przemytu i produkcji. Posiadanie narkotyków nie jest zakazane przez prawo a nowelizacja w tym zakresie niezbędna. Rozwagi wymaga także możliwość kontroli już w fazie jakiejkolwiek produkcji z udziałem takich składników, jakie mogą doprowadzić do produktu finalnego w postaci narkotyku. Rozliczenie się z takich składników obowiązuje już w Europie, np. w Niemczech.

Wymaga zbadania wpis do ewidencji działalności gospodarczej polegającej na rozpowszechnianiu filmów nagranych na kasety video. W związku z szerzącym się audiopiractwem (w tym o charakterze pornograficznym) należy sprawdzić czy osoby prowadzące tego rodzaju działalność gospodarczą legitymują się upoważnieniem Przewodniczącego Komitetu Kinematografii zgodnie z przepisami ustawy o kinematografii z dnia 16 lipca 1987 r. W roku 1991 trzy sprawy o rozpowszechnianie pornografii zostały skierowane z aktem oskarżenia do sądu. Problem audiopiractwa jest jednak o tyle ważny, gdyż umniejsza wiarygodność Polski w obrocie międzynarodowym.

Dobro śledztwa nie zezwala na przedstawienie szeregu spraw prowadzonych przez prokuraturę a dotyczących nieprawidłowego gospodarowania powierzonym mieniem czy wręcz jego kradzieżą. Ta sama przyczyna nie zezwala na ujawnienie jeszcze w tej fazie postępowania zjawiska korupcji. Zjawisko to przejawia się w sprawach i jest przedmiotem wnikliwych badań przez prokuraturę. Rozumienie problemu i pomoc społeczna jest w tym zakresie niezwykle ważna.

Jak już wspomniano wyżej istnieje szereg czynników sprzyjających popełnianiu przestępstw. Obok już wskazanych niebagatelny jest rozkład rodziny. Stąd też prokuratura bierze udział w sprawach cywilnych starając się nieść pomoc tam, gdzie jest ona potrzebna. W tym celu utworzony został w 1991 r. specjalny dział cywilny przy Prokuraturze Rejonowej Łódź-Śródmieście.

Wskazane 44 tys. spraw rozpoznanych przez prokuraturę w roku ubiegłym nie oddaje ogromu jej pracy. Poza tą liczbą pozostaje cała sfera spraw cywilnych, administracyjnych (łącznie z obsługą Naczelnego Sądu

Administracyjnego) i prawa pracy. Nie ukazuje nadzoru prokuratury nad zakładami karnymi, w tym szczególnie trudnego zadania łączącego się z więźniami chorującymi na AIDS a osadzonymi w zakładzie karnym w Łodzi. Byłyby to odrębne opracowania ukazujące niezwykłą złożoność szeregu zjawisk społecznych.

Nie ukazuje też niniejsze sprawozdanie niezliczonych interwencji podejmowanych przez prokuraturę a mających na celu łagodzenie społecznych czy ludzkich konfliktów. Podejmujemy niekiedy działania leżące poza sferą obowiązku ustawowego jeżeli może ono zlikwidować czy zapobiec złu. Są to także działania o charakterze profilaktycznym a ich wachlarz niechaj ilustruje rodzaj skarg od np. nieszczelności okien, jakie zdaniem skarżących powoduje utratę ich zdrowia, a więc roszczenia odszkodowawcze do analizy przyczyn samobójstw, jakie miały miejsce w Łodzi w 129 przypadkach przy ponad 1000 przypadków usiłowań.

Przedstawiając zarówno osiągnięcia prokuratury jak i trudności w jej pracy nie mogę nie podkreślić, iż ciężar zadań wykonuje zaledwie 156 prokuratorów. Prokuratura jest organem rządowym. Państwo realizuje swoją politykę przy pomocy prawa i nie może pozbawić się wpływu na tę politykę. Nie ma realizacji praw państwa bez realizacji praw ludzkich. Tezę taką przedstawiał prokuraturze francuskiej gen. de Gaulle.

Jest więc prokuratura realizatorem polityki państwa. Prawo jednak, co podkreślał Marszałek Sejmu prof. W. Chrzanowski, nie może być traktowane instrumentalnie. Musi zapewnić ochronę ludzi — społeczeństwa. Stąd też musi istnieć równowaga funkcji gwarancyjnych prawa karnego z jego punitywnym charakterem. Taką politykę stara się zachować prokuratura łódzka i nałożone na nią obowiązki wykonywać zgodnie z poczuciem obowiązku w służbie publicznej.

Kronika m. Łodzi, 1992, z. 1

Wojciech Michalski

STRUKTURA BUDŻETÓW I ZASADY DOTOWANIA GMIN NA PRZYKŁADZIE MAKROREGIONU ŚRODKOWEGO

WPROWADZENIE

Przeprowadzona w 1989 r. reforma struktury administracyjnej gmin nadała im podmiotowość prawną i samodzielność finansową. Poziom rozwoju gospodarczego większości jednostek terytorialnych tego rzędu sprawia, iż nie mogą one funkcjonować wyłącznie w oparciu o dochody własne. Konieczność subwencjonowania gmin wynika również z faktu, iż są one bardzo zróżnicowane pomiędzy sobą od niewielkich, liczących kilka tysięcy mieszkańców gmin wiejskich, w których ponad 80% ludności utrzymuje się z pracy w rolnictwie a na prawie milionowej, w 60% obszaru zainwestowanej gminie Łódź kończąc. Odmienne rodzaje gospodarki gmin powodują, że zróżnicowane są źródła ich dochodów, natomiast różny poziom urbanizacji wpływa na ukierunkowanie wydatków samorządów. Tezy te potwierdza analiza budżetów gmin Makroregionu Środkowego.

Przyznawanie dotacji dla poszczególnych gmin czy ich rodzajów jest i zawsze będzie procesem społeczno-gospodarczym a nawet politycznym, gdyż wybiera się albo zasadę wyrównywania dysproporcji pomiędzy nimi albo dopomaganie jednostkom aktywnym. W związku z tym proces dotowania gmin nie może być sprowadzony do prostego odniesienia wielkości dotacji do liczby ludności. Utrzymanie komunalne (konsumpcja zbiorowa) mieszkańca wsi jest kilkakrotnie tańsze niż obywatela dużego miasta, który np. musi korzystać z komunikacji miejskiej.

PRZESTRZENNE ZRÓŻNICOWANIE DOCHODÓW GMIN

Przeprowadzona analiza dochodów gmin w poszczególnych województwach Makroregionu pozwoliła określić zróżnicowanie przestrzenne ich

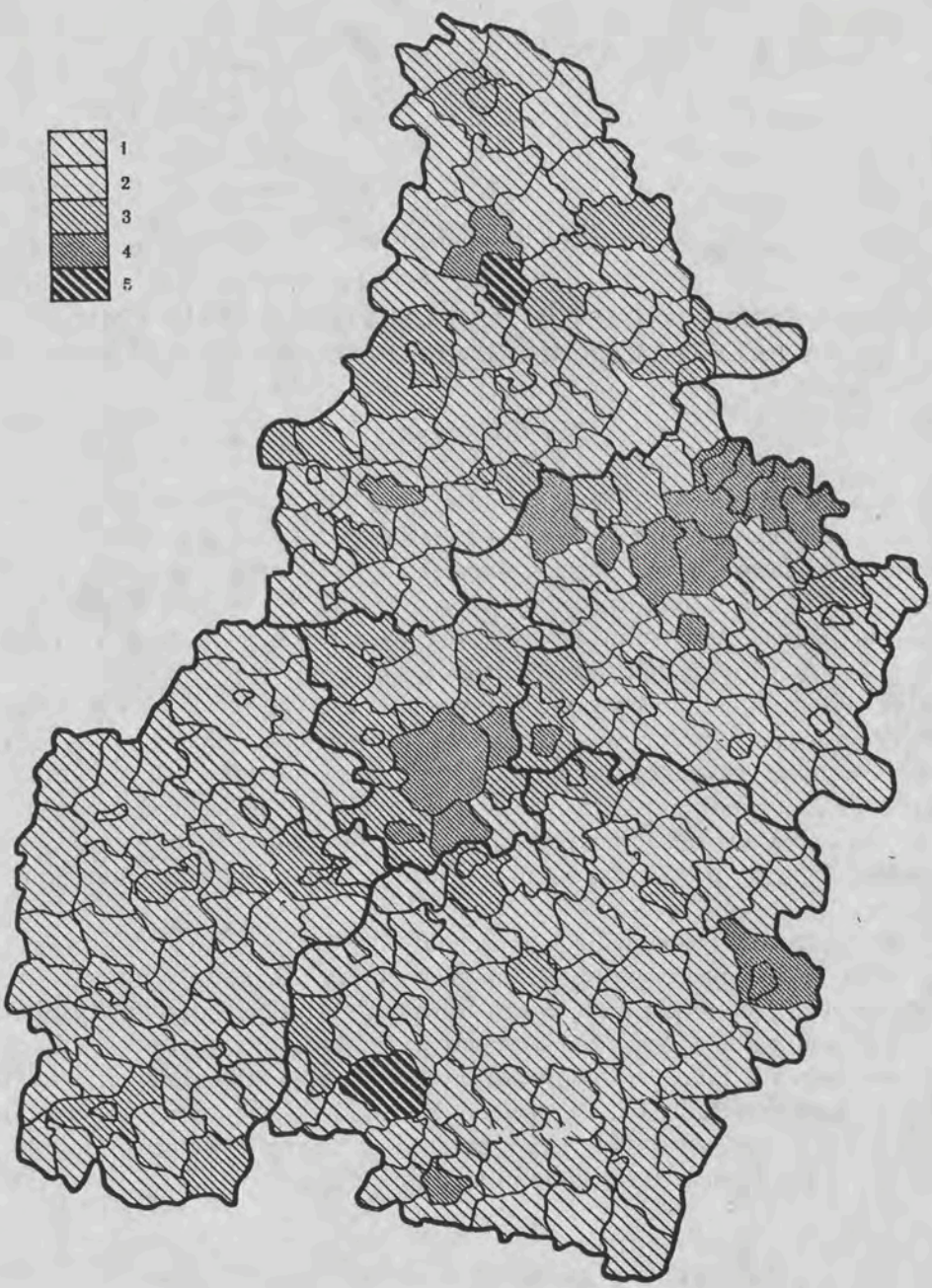

Rys. 1. Dochody gmin ogółem na 1 mieszkańca w 1991 r. (w tys. zł)
1) poniżej 500, 2) 500—700, 3) 700—1000, 4) 1000—1500, 5) powyżej 1500

„zamożności" [1] (rys. 1). Dochody budżetów gmin w 1991 r. w przeliczeniu na 1 mieszkańca w zdecydowanej większości jednostek mieściły się w przedziale 500—700 tys. zł. Oznacza to, że władze samorządowe dysponowały w skali rocznej środkami na jednego mieszkańca równymi mniej więcej 1/3 średniej miesięcznej płacy w gospodarce narodowej. Nieliczne gminy, zgrupowane głównie w woj. piotrkowskim, uzyskały dochody niższe niż wymienione poprzednio. Koncentrowały się one w dolinie Pilicy i w części północno-zachodniej tego regionu. Uwzględniając ogólnie niski poziom dochodów gmin na 1 mieszkańca w woj. piotrkowskim można sądzić, że powstała strefa wyraźnego deficytu finansowego i tak już w nienajlepiej zagospodarowanym regionie.

Średnie, w skali makroregionu, dochody rzędu 750—1000 tys. zł na 1 mieszkańca uzyskała niewielka liczba gmin — małych miast i ich gmin podmiejskich (w większości przypadków o wspólnym budżecie). Przykładowo można wymienić Sierpc, Gostynin, Wyszogród z woj. płockiego; Ozorków, Stryków i Aleksandrów z woj. łódzkiego; Łask, Wieluń z woj. sieradzkiego i Koluszki oraz Tuszyn z woj. piotrkowskiego. W tej grupie prawie nie było gmin typowo rolniczych (po 1 lub 2 w każdym z województw). Jednostki o dochodach omawianej wielkości przeważały w woj. łódzkim, ponieważ wielkość gmin tego regionu to gminy miejskie i podmiejskie. Najwyższe dochody na 1 mieszkańca rzędu 1—1,5 mln zł charakteryzowały niektóre gminy miejskie i grupę gmin z woj. skierniewickiego sąsiadującą z aglomeracją warszawską. Do tych pierwszych należała Łódź, Pabianice, Opoczno, Radomsko, Brzeziny, Skierniewice, Łowicz i Kutno. Charakterystyczne, że nie można stwierdzić dodatniej korelacji pomiędzy wielkością, wyposażeniem komunalnym miast a wysokością ich dochodów. Również pełnienie funkcji wojewódzkich nie wpływało w istotny sposób na poziom dochodów, gdyż Piotrków i Sieradz znalazły się w grupie 750—1000 tys. zł na mieszkańca, Łódź i Skierniewice 1—1,5 mln zł, a Płock ponad 1,5 mln zł.

W omawianej grupie dochodów znalazło się również 8 gmin z woj. skierniewickiego: miejska Sochaczew i Łowicz oraz wiejskie Teresin, Baranów, Nowa Sucha, Bolimów, Nieborów, Zduny. W ich pobliżu znajdują się ponadto gminy Chąśno i Kocierzew Płd. o dochodach rzędu 750—1000 zł/mieszkańca rocznie, czyli wysokich w stosunku do innych gmin rolniczych. Wymieniony kompleks gmin z północnej części woj. skierniewickiego stanowi „najbogatszą" część makroregionu, a jego powstanie uwarunkowane jest przez dwa czynniki: sąsiedztwo (rynek zbytu dla towarów rolniczych i miejsca pracy) aglomeracji warszawskiej oraz

[1] Materiały statystyczne zebrano w Biurze Planowania Regionalnego CUP w Łodzi.

bardzo dobre warunki (dobre gleby) dla rozwoju rolnictwa typu warzywniczo-sadowniczego.

Ekstremalnie wysokie dochody, wielokrotnie przewyższające inne jednostki uzyskała gmina Kleszczów z woj. piotrkowskiego. W tej gminie zlokalizowane są kopalnia węgla brunatnego i elektrownia „Bełchatów" — zakłady o randze krajowej, które podatki gruntowe itp. wpłacają wyłącznie do kasy tej małej, liczącej 4 tys. mieszkańców gmin. Spowodowało to konflikt pomiędzy gminą Kleszczów a gminą miejską Bełchatów, z której pochodzi ponad 20% pracowników kompleksu górniczo-energetycznego.

Bardzo ważnym wskaźnikiem, obok poziomu dochodów, jest udział dochodów własnych w budżetach gmin. Świadczy on bowiem o stopniu samowystarczalności finansowej gmin oraz roli dotacji w stymulacji ich działań gospodarczych. Poziom samowystarczalności jednostek makroregionu był, w budżetach na 1991 r., bardzo zróżnicowany (rys. 2). Dotacje stanowiły więcej niż 80% dochodów gminy, czyli zdecydowanie dominowały w budżecie niewielkiej liczby małych gmin rolniczych i niektórych gmin podmiejskich (o odrębnych budżetach), np. w sieradzkiej, zduńsko-wolskiej i bełchatowskiej. Są to jednostki, które ze względu na sąsiedztwo miasta, na swoim terenie mają niewielkie wyposażenie infrastrukturalne i bardzo ograniczoną ilość miejsc pracy.

Również znaczący udział dotacji (60—80% budżetu) charakteryzował kilkanaście dalszych gmin leżących, tak samo jak poprzednie, głównie w woj. sieradzkim i piotrkowskim. W pozostałych województwach makroregionu gminy o tak niskim stopniu samowystarczalności finansowej należały do rzadkości. W tej grupie nie znalazło się również żadne miasto z wyjątkiem małego (ok. 3 tys. mieszkańców) Przedborza.

Znacząca liczba gmin miała wielkość dotacji zbliżoną do wielkości dochodów własnych (40—60% budżetu z dochodów własnych). Wypełniały one większość przestrzeni woj. sieradzkiego, piotrkowskiego i w znacznej ilości występowały w woj. płockim, głównie w jego części północnej.

Można więc stwierdzić, że im bardziej rolnicza była gospodarka gmin a warunki naturalne i poziom rozwoju rolnictwa słabsze, tym udział dotacji w ich budżecie był większy. Większość małych i średnich miast oraz gmin podmiejskich (o wspólnym z miastem budżecie) miała dochody własne stanowiące od 60 do 80% budżetu. Takie wartości charakteryzowały również większość gmin niemiejskich woj. łódzkiego, liczne jednostki w woj. skierniewickim oraz dwie grupy gmin w woj. płockim. Pierwsza z nich leżała na granicy z woj. warszawskim, a druga przy jego granicy zachodniej.

Najwyższy, przekraczający 80% stopień samowystarczalności finansowej charakteryzował gminy miejskie, w tym wszystkie miasta wojewódzkie. Charakterystyczne, że ten minimalny udział dotacji, czyli pomocy

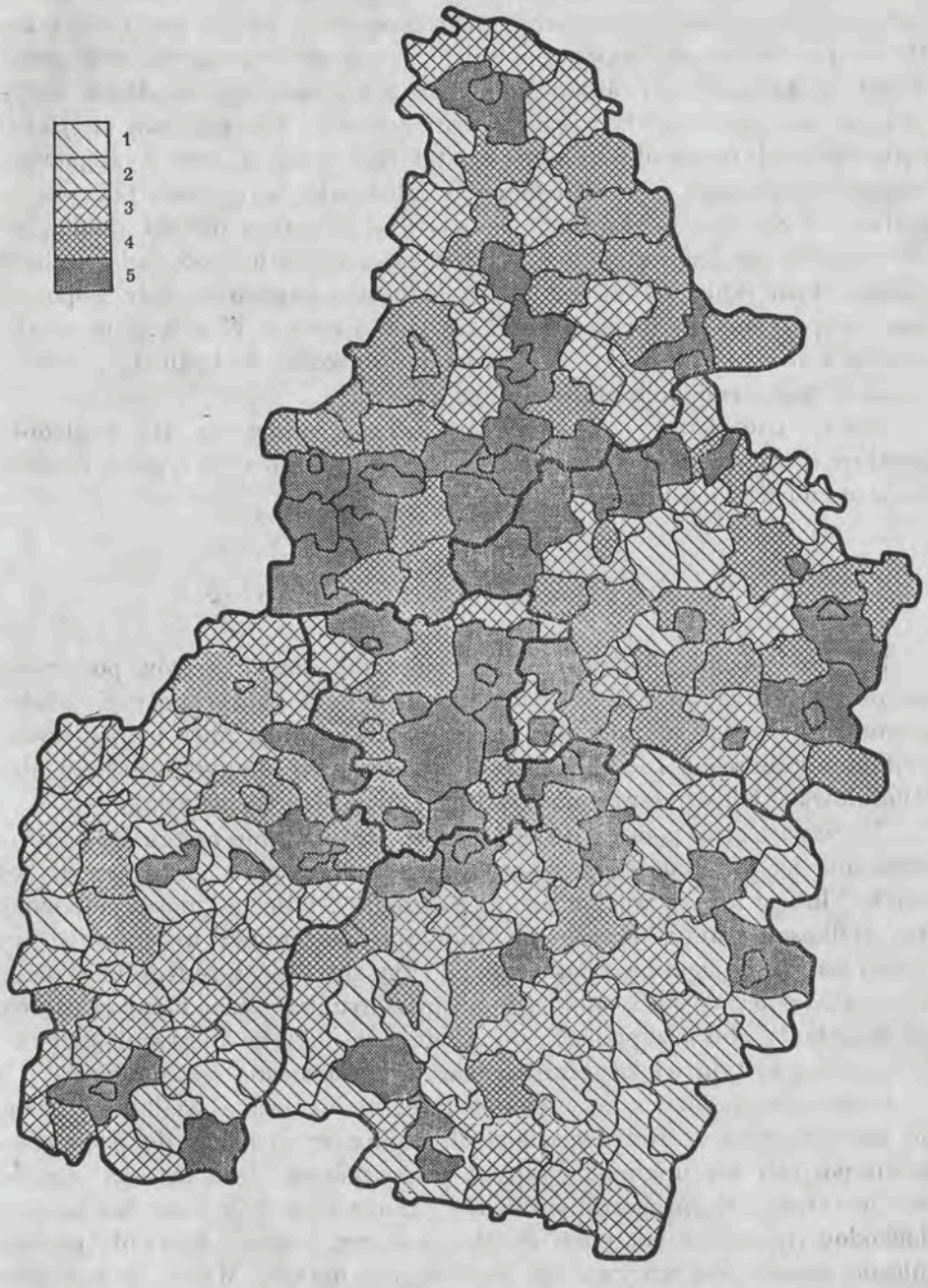

Rys. 2. Udział dochodów własnych w budżetach gmin w roku 1991 (w %)
1) poniżej 20, 2) 20—40, 3) 40—60, 4) 60—80, 5) 80—100

ze strony państwowego centrum, nie był zależny od wielkości miast. Dotyczył tak samo przykładowo: Łodzi, Sierpca, Łasku jak i Tuszyna. Można powiedzieć, że poprzez opisany system dotacji następowała redystrybucja dochodu wytwarzanego w miastach (głównych ośrodkach wpływów do budżetu centralnego) na obszary wiejskie. Oprócz gmin miejskich i podmiejskich (o wspólnym budżecie) tak niewielkie dotacje występowały jedynie w gminach o bardzo dobrym rolnictwie, w rejonie: Łęczyca — Kutno — Żychlin — Łowicz. Obowiązujący system dotacji miał więc destymulacyjny charakter gospodarczy, gdyż czym dochody własne były większe tym skala dotacji malała, a jednostki najsłabsze były wspomagane proporcjonalnie do głębokości swojego ubóstwa. W efekcie uzyskano zdecydowane zmniejszenie zróżnicowania wielkości dochodu na 1 mieszkańca w poszczególnych gminach (rys. 1).

Należy nadmienić, iż system ten prawie całkowicie nie względnia kosztów utrzymania komunalnego mieszkańców, które są wprost proporcjonalne do wielkości miasta.

METODY OBLICZANIA DOTACJI DLA GMIN

Przeprowadzona analiza oraz doświadczenia innych krajów pozwalają sformułować dwa zasadniczo odmienne podejścia polityczne i metodologiczne do przyznawania dotacji. Każde z nich powinno mieć jednak formę systemu stabilnego i czytelnego dla podmiotów dotowanych tak aby stymulowały ich działania modyfikujące strukturę gospodarczą.

Pierwsza z grup podejść do systemu dotowania gmin opiera się na uzależnieniu ich wielkości od stopnia zagospodarowania gminy czyli jej „masy" lub w innym wariancie „wyposażenia". Pojęcie „masy" odpowiada wielkości gminy, liczbie jej ludności, poziomowi urbanizacji itp. Natomiast w pojęciu „wyposażenia" kryją się ilość i rodzaj instytucji, obiektów społeczno-kulturalnych oraz infrastruktury znajdujących się na jej terenie. W obu przypadkach uwzględnia się fakt, że koszty utrzymania mieszkańca są tym większe im bardziej zurbanizowana jest gmina.

Druga grupa rozwiązań metodologicznych uzależnia wielkość dotacji od skali niedoboru środków własnych gminy w stosunku do podstawowych potrzeb komunalno-socjalnych mieszkańców. Jest to więc zasada wyrównywania dysproporcji pomiędzy gminami i w tym wypadku poziom dochodów własnych jak i ich zwiększenie, np. poprzez działania ekonomiczne samorządu, wpływa na zmniejszenie dotacji. Można w pewnym uproszczeniu stwierdzić, że pierwsze z podejść ma charakter aktywizujący (więcej usług świadczysz — więcej dostaniesz), a drugie opiekuńczy (czym mniej masz tym więcej dostaniesz).

Zgodnie z powyższymi założeniami zaproponowano kilka metod systemowego, obiektywnego obliczania dotacji dla gmin. Wszystkie z nich opierają się na kilku stałych zasadach: Po pierwsze zakłada się, że istnieje określona wielkość dotacji w skali krajowej (uchwalona w ustawie budżetowej państwa) podzielona lub nie na pule wojewódzkie. Po drugie metody rachunkowe określają procentowy udział poszczególnych gmin w globalnej lub wojewódzkiej puli dotacji.

Pierwsza z metod opiera się na określeniu względnego udziału gmin w regionie (województwie) lub kraju pod względem „masy". Miernikami „masy" mogą być różne, ale przede wszystkim jasne i statystycznie dostępne wskaźniki. Wydaje się, że podstawowymi z nich może być procentowy udział ludności gminy w liczbie ludności regionu odpowiednio skorygowany przez mnożnik gęstości zaludnienia (wzór A). Konieczność zastosowania mnożnika gęstości zaludnienia wynika z faktu, że powierzchnia gmin w skrajnych wartościach różni się kilkunastokrotnie, a ich liczba ludności nawet kilkaset razy.

Wzór A

$$\%\ \text{puli dotacji} = \frac{\frac{\text{l. lud. gminy}}{\text{l. lud. woj.}} \times 100 \times \frac{\text{l. lud. gminy}}{\text{pow. gminy}}}{\frac{\text{l. lud. gminy}}{\text{l. lud. woj.}} \times 100 \times \frac{\text{l. lud. gminy}}{\text{pow. gminy}}} \times 100$$

Z punktu widzenia określenia potrzeb ludności gminy, oprócz jej liczebności, bardzo ważny jest stopień urbanizacji obszaru, na którym ona zamieszkuje. Wynika to z faktu, iż świadczenia komunalne niezbędne dla mieszkańców miast (dopłaty do komunikacji miejskiej, gospodarki mieszkaniowej, głównie do centralnego ogrzewania, świadczenia na rzecz instytucji kultury, sportu, infrastruktury technicznej itp.) są znacznie wyższe niż na wsi. Wynika to nie tylko z różnic w zagospodarowaniu terenu ale również z dominacji odmiennych form własności. Na wsi przeważa własność prywatna, obiekty komunalne są nieliczne, a więc państwo czy też samorząd ponoszą niewielkie nakłady na ich obsługę. Natomiast w miastach, w których nadal dominuje własność uspołeczniona rzeczywiste koszty jej obsługi (wraz z występującym w takiej sytuacji marnotrawstwem) są kilkakrotnie wyższe. Sytuacja ta będzie obiektywnym problemem aż do czasu zdecydowanych przekształceń własnościowych w gospodarce mieszkaniowej i tam, gdzie jest to możliwe w gospodarce komunalnej. Jako mierniki urbanizacji należy przyjąć wskaźnik urbanizacji społecznej (np. udział zatrudnionych w gospodarce pozarolniczej)

i przestrzennej (np. stosunek terenów zainwestowanych do terenów wolnych i rolniczych). Sposób obliczania dotacji w przypadku uwzględnienia poziomu urbanizacji jest analogiczny do opisanego poprzednio (wzór B).

Wzór B

$$\%\ \text{puli dotacji} = \frac{\dfrac{\text{l. zat. w gminie w dz. pozarol.}}{\text{l. zat. w woj. w dz. pozarol}} \times 100 \times \dfrac{\text{pow. ter. zainwest.}}{\text{pow. gminy ogółem}}}{\dfrac{\text{l. zat. w gminie w dz. pozarol.}}{\text{l. zat. w woj. w dz. pozarol.}} \times 100 \times \dfrac{\text{pow. ter. zainwest.}}{\text{pow. gminy ogółem}}} \times 100$$

Poziom dotacji dla gmin, czyli udział każdej z nich w puli krajowej lub wojewódzkiej, ustala się jako średnią arytmetyczną z obliczeń według wzoru A i B. Oznacza to uwzględnienie wielkości gminy i charakteru jej zagospodarowania czyli kompleksowe, obiektywne podejście do określania skali dotacji.

Metoda kosztów utrzymania wyposażenia infrastrukturalnego jest rozwinięciem podejścia omówionego powyżej. W jej istocie uwzględnia się bowiem nie ogólne wskaźniki rodzaju zagospodarowania terenu ale istnienie i funkcjonowanie określonych obiektów i instytucji społecznych, komunalnych i infrastruktury technicznej. Wybór tych obiektów jest sprawą otwartą, ale w metodzie należy uwzględnić ich podstawowy zestaw niezbędnych dla oceny kosztów utrzymania komunalnego mieszkańców. Obejmuje on następujące działy: szkolnictwo, służbę zdrowia, kulturę oraz gospodarkę komunalną i mieszkaniową.

Celem dokonania oceny względnego poziomu wyposażenia gminy, ilość instytucji przelicza się przyznając odpowiednią rangę różnym rodzajom działalności komunalnej. Następnie wg procedury analogicznej jak w metodach poprzednich (wzór C) oblicza się udział danej gminy w puli wyposażenia województwa, co odpowiada udziałowi w puli dotacji.

Wzór C

$$\%\ \text{puli dotacji} = \frac{\Sigma\ \text{liczby instytucji} \times \text{ranga w gminie}}{\Sigma\ \text{liczby instytucji} \times \text{ranga w woj.}}$$

Powyższe metody, różniące się szczegółowością szacowania relatywnych kosztów utrzymania komunalnego mieszkańców gminy i pracochłonnością procedury zakładają stymulację aktywności samorządu. Czym gmina jest zasobniejsza w instytucje komunalne i społeczne oraz czym lepiej jest wyposażona w stosunku do innych gmin tym otrzymuje większą dotację. Jeżeli więc gmina rozbudowuje zakres świadczeń komunalnych dla mieszkańców to ma szansę na zwiększenie środków otrzymywanych z budżetu państwa.

Istniejący w 1991 r. sposób przyznawania dotacji opierał się na innej zasadzie, bowiem zwiększał skalę, a przede wszystkim udział dotacji w budżecie gminy odwrotnie proporcjonalnie do jej zagospodarowania. Gminy najsłabsze, rolnicze, otrzymywały relatywnie do swoich potrzeb („masy") większe dotacje niż najbardziej obciążone przez koszty gospodarki komunalnej gminy wielkomiejskie. Decyzja o wyborze dotacji stymulacyjnej lub wyrównawczej ma charakter polityczny i ogólnogospodarczy. Gdyby jednak centrum optowało za systemem wyrównawczym to proporcje pomiędzy gminami można również, w sposób czytelny i obiektywny, wyznaczyć korzystając z następującej procedury (wzór D).

Wzór D

$$\%\ \text{puli dotacji} = \frac{\dfrac{\text{średni udział gminy}^2}{\%\ \text{dotacji wg metody AB lub C dla gminy}}}{\dfrac{\text{średni udział gminy}^2}{\%\ \text{dotacji wg metody AB lub C dla gminy}}} \times 100$$

Metoda ta opiera się na założeniu, iż gminy otrzymują część z puli dotacji tym mniejszą im większy jest ich udział w „masie" lub „wyposażeniu" regionu w stosunku do podziału równego dla wszystkich jednostek. Metoda ta drastycznie obniża wielkość dotacji dla gmin dobrze zagospodarowanych i największych, czyli dużych miast, na rzecz najsłabiej rozwiniętych. W istotnym stopniu jest ona bardziej radykalna niż obowiązująca dotychczas. Procedura naliczania dotacji z 1991 r. uwzględnia bowiem liczbę ludności gminy. Natomiast opisana powyżej jedynie stopień upośledzenia poziomu dochodów własnych gminy.

Modyfikacją tej metody może być zmniejszenie preferencji dla jednostek najsłabszych poprzez wyrównanie skali rozpiętości udziałów gmin w puli dotacji. Uzyskuje się to przez zsumowanie udziałów gmin w puli dotacji wyznaczonych dzięki metodom uwzględniającym ich wielkość i wyposażenie (średnia ze wzorów A i B) z udziałami ustalonymi celem wyrównywania dysproporcji (wzór D). Następnie oblicza się na podstawie sumarycznego odsetka nowe udziały gmin w puli dotacji.

W efekcie otrzymujemy dotacje zbliżone, co do swojej wielkości bezwzględnej, do dotacji równomiernych.

Wydaje się, na podstawie dotychczasowej analizy budżetów gmin, że dotacje ogólne powinny mieć charakter stymulujący aktywność gospodarczą samorządów. Natomiast gminy najsłabsze mogą być preferowane w dotacjach celowych. Należałoby również utworzyć system dotacji wyrównawczych — specjalnych, umożliwiających osiągnięcie przez te gminy dochodów wystarczających do zaspokojenia minimum podstawowych potrzeb socjalno-komunalnych mieszkańców.

Jerzy Dzieciuchowicz

ZMIANY DEMOGRAFICZNE W AGLOMERACJI ŁÓDZKIEJ

UWAGI WSTĘPNE

Przedmiotem niniejszej pracy są procesy demograficzne, zachodzące w warunkach przyśpieszonej urbanizacji na obszarze aglomeracji łódzkiej. Pod pojęciem tych procesów rozumiano przebieg zmian demograficznych, następujących po sobie kolejno, w określonym czasie. Celem opracowania jest określenie kierunków, natężenia i dynamiki tych zmian.

Badaniami objęto trzy rodzaje procesów demograficznych: redystrybucję przestrzenną, rozwój i reprodukcję ludności oraz restrukturyzację demograficzną. Zakres przestrzenny opracowania pokrywa się w zasadzie z planistycznym i statystycznym obszarem aglomeracji łódzkiej [1]. Analizę określonych procesów demograficznych przeprowadzono w jednolitym podziale przestrzennym, który obejmuje 39 podstawowych jednostek administracyjnych (miast i gmin) [2].

Z uwagi na określony układ danych źródłowych poszczególne procesy demograficzne były rozpatrywane w zróżnicowanych przedziałach czaso-

---

[1] W. Karbownik, T. Rezmer, T. Topczewski, *Planowanie rozwoju aglomeracji miejskich w Polsce, III faza prac*, Instrukcja dotycząca studium charakterystyki funkcjonalnej obszarów i ich delimitacji, IUiA, Warszawa 1973.

[2] Uwzględniono także podział aglomeracji na strefy funkcjonalne. Do poszczególnych stref funkcjonalnych aglomeracji zaliczono następujące jednostki administracyjne: A. Obszary węzłowe — miasta: 1. Koluszki, 2. Łask, 3. Łódź, 4. Ozorków, 5. Pabianice, 6. Zduńska Wola, 7. Zgierz; B. Obszary zurbanizowane — miasta: 8. Aleksandrów Łódzki, 9. Brzeziny, 10. Głowno, 11. Konstantynów, 12. Stryków, 13. Tuszyn oraz gminy: 14. Andrespol i 15. Pabianice; C. Obszary urbanizujące się — gminy: 16. Dobroń, 17. Koluszki, 18. Łask, 19. Rogów, 20. Rzgów, 21. Zduńska Wola, 22. Zgierz; D. Obszary otwarte — gminy: 23. Aleksandrów Łódzki, 24. Będków, 25. Brójce, 26. Brzeziny, 27. Czarnocin, 28. Dłutów, 29. Dmosin, 30. Głowno, 31. Jeżów, 32. Lutomiersk, 33. Nowosolna, 34. Ozorków, 35. Parzęczew, 36. Rokiciny, 37. Stryków, 38. Tuszyn, 39. Wodzierady.

wych. W najdłuższym okresie: 1946—1987 rozważano redystrybucję przestrzenną i rozwój ludności oraz ewolucję struktury płci. Ruch migracyjny i naturalny został zbadany w ujęciu panelowym dla lat 1975—1987, a proces starzenia demograficznego dla lat: 1970—1987. Większość podstawowych informacji źródłowych, na których oparto badania, została zaczerpnięta z materiałów odpowiednich spisów ludności. Wybiórczo spożytkowano również dane pochodzące z bieżącej ewidencji statystycznej zjawisk demograficznych.

PROCESY REDYSTRYBUCJI PRZESTRZENNEJ LUDNOŚCI

Proces koncentracji ludności. Na początku okresu powojennego ogólny poziom koncentracji przestrzennej ludności aglomeracji był wysoki. Świadczy o tym stosunek koncentracji, którego wartość w 1946 r. wynosiła: 0,688. W pierwszej z wydzielonych stref koncentracji (rys. 1) na 10% ludności przypadało wtedy około 40% ogólnej powierzchni aglomeracji. Ta rzadko zaludniona strefa rozciąga się na obszarach typowo rolniczych, położonych na północy i południowym-zachodzie.

Druga strefa skupiająca taką samą część ogółu ludności, jak strefa poprzednia, zajmuje znacznie mniejszą powierzchnię. Stanowi ona w przybliżeniu 1/3 całej powierzchni aglomeracji. Do tej strefy należą z reguły peryferyjne rejony rolnicze o podwyższonej gęstości zaludnienia.

W trzeciej strefie na 1/10 ogółu ludności przypada tylko 15% całkowitej powierzchni aglomeracji. W zasięgu tej strefy leżą najbardziej zurbanizowane tereny wiejskie, zlokalizowane głównie w bezpośrednim sąsiedztwie Łodzi, a także kilka małych miast.

Ostatnia strefa, koncentrując aż 70% ludności aglomeracji, zajmuje zaledwie 1/10 ogólnej powierzchni. Tę najgęściej zaludnioną strefę tworzą największe, silnie uprzemysłowione miasta, na czele z Łodzią.

Do 1987 r. stopień koncentracji i gęstość ludności aglomeracji wzrastały powoli, ale systematycznie. Jednocześnie malało zróżnicowanie układu przestrzennego stref koncentracji ludności[3]. Wynika to, ze znacznego wzrostu powierzchniowego pierwszej strefy o malejącej gęstości, przy jednoczesnym zmniejszeniu powierzchni pozostałych stref, wykazujących wzrost gęstości. Ogólną prawidłowość stanowi przy tym hierarchiczne następstwo wewnątrzstrefowych zmian rozkładu gęstości. Z reguły we wcześniejszym okresie na obszarze określonej strefy o relatywnie wyż-

---

[3] J. Dzieciuchowicz, *Problemy demograficzne śródmieścia Łodzi*, „Acta Universitatis Lodziensis" 1984, Folia geographica 3; tenże, *Proces redystrybucji przestrzennej ludności aglomeracji wielkomiejskiej (przykład aglomeracji łódzkiej)*, „Przegląd Geograficzny" 1989, t. LXI, z. 4.

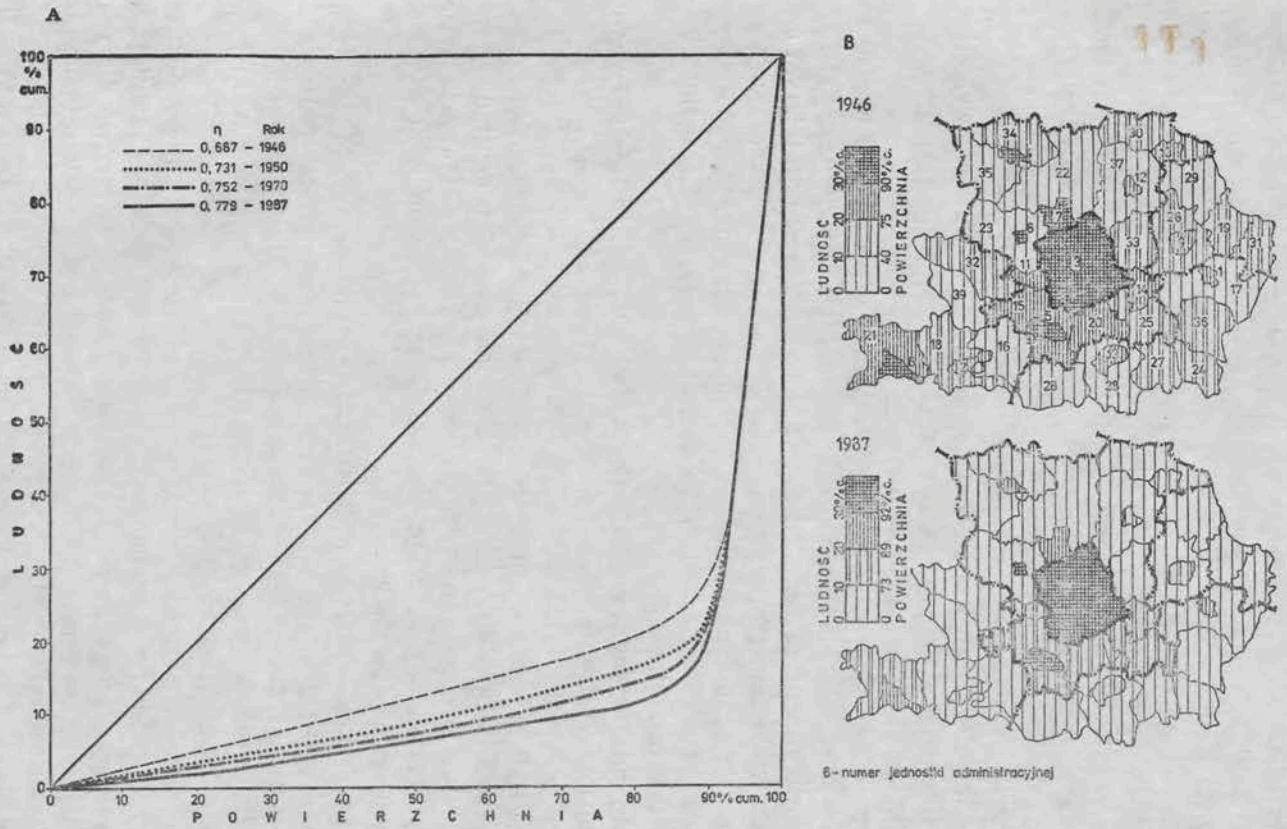

Rys. 1. Koncentracja przestrzenna ludności aglomeracji łódzkiej w latach 1946—1987

szym skupieniu ludności tworzą się enklawy dekoncentracji ludności, które w następnej fazie rozwoju systemu osadniczego ulegają integracji ze strefą reprezentującą niższy stopień koncentracji. Proces koncentracji ludności nosi zatem znamiona selektywności przestrzennej. W późniejszych jego stadiach wewnątrz stref o wysokiej koncentracji podlegają stopniowo eliminacji te regiony, których warunki naturalne i społeczno-ekonomiczne nie spełniają wymogów rosnącej gęstości zaludnienia.

Odmiennymi właściwościami odznaczają się zmiany poziomu koncentracji mieszkańców miast i gmin. Na początku okresu powojennego koncentracja ludności w sieci miejskiej była dość niska (1946 — 0,313), a w późniejszym czasie obniżyła się jeszcze bardziej, przy czym tempo tego spadku stopniowo wzrastało. Znajduje to swój wyraz w wolniejszym rozwoju demograficznym kilku miast największych w porównaniu z większością mniejszych ośrodków.

W roku 1946 stopień koncentracji ludności wiejskiej był bardzo niski (0,100), lecz w miarę upływu czasu systematycznie podwyższał się. O ile początkowo zmiany te zachodziły bardzo powoli, to w późniejszym czasie doszło do ich znacznego przyśpieszenia. W ślad za tym sukcesywnie obniżała się gęstość ludności rolniczych gmin peryferyjnych i równocześnie wzrastała gęstość gmin centralnych, które podlegały szczególnie intensywnej urbanizacji.

Ruchy migracyjne. Przyrost migracyjny w latach 1975—1977 w większości miast był dodatni, aczkolwiek niezbyt wysoki (rys. 2). Współczynnik tego przyrostu tylko w Łasku i Brzezinach przekraczał 10‰. Saldo migracji było ujemne w Tuszynie, Strykowie i Aleksandrowie Łódzkim.

W przeciwieństwie do miast, na terenach wiejskich dominował wówczas ujemny przyrost migracyjny. W szczególności dotyczy to typowo rolniczych rejonów peryferyjnych. Dodatnim saldem migracji wyróżniała się jedynie gmina Pabianice.

W latach 1985—1987 — w stosunku do stanu wcześniejszego — dodatni przyrost migracyjny w miastach obniżył się, równolegle z pogorszeniem się ich sytuacji ekonomicznej. Między innymi z tego względu w szczególnie trudnych warunkach demograficznych znalazły się takie miasta jak: Łódź, Zgierz, Ozorków i Głowno.

Tymczasem na terenach wiejskich nastąpiło — korzystne z demograficznego i społeczno-ekonomicznego punktu widzenia — zmniejszenie ubytku migracyjnego. Jednakże zachowana została — typowa dla regionów miejskich — tendencja wzrostu ujemnego przyrostu migracyjnego w kierunku odśrodkowym.

W skali całej aglomeracji omawianym zmianom towarzyszyło obniżenie wielkości obrotu migracyjnego, zwłaszcza w rejonach centralnych. Wyjątek stanowią w tym przypadku przygraniczne rejony wiejskie,

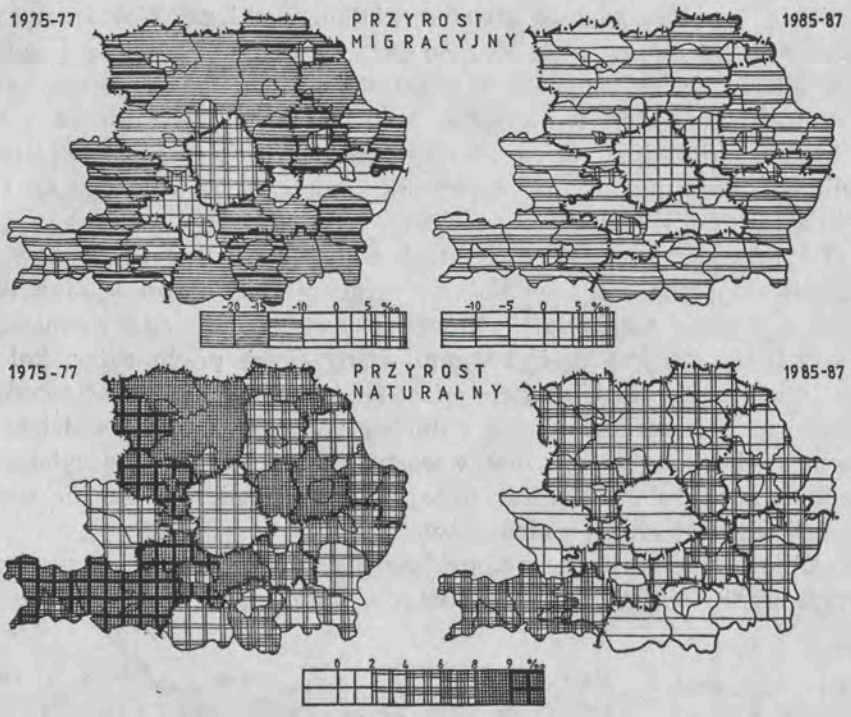

Rys. 2. Przyrost migracyjny i naturalny ludności aglomeracji łódzkiej w latach 1975—1977 i 1985—1987

gdzie obrót ten wzrósł. Wewnątrz aglomeracji, poza jej najsilniej zurbanizowaną częścią, zwiększył się też stopień zasiedziałości ludności, mierzony stosunkiem jej napływu do odpływu. Ponadto w większości miast doszło do istotnego spadku efektywności ruchów migracyjnych. Oznacza to, że przy danym obrocie migracyjnym zmalały szanse osiedlenia się migrantów w preferowanych przez nich miejscowościach. Z drugiej strony, w regionach wiejskich obniżenie ujemnych wartości współczynnika efektywności migracji należy uznać za przesłankę korzystnych dla ich rozwoju demograficznego zmian.

PROCESY ROZWOJU I REPRODUKCJI LUDNOŚCI

Rozwój demograficzny. W latach 1946—1987 miał miejsce dynamiczny rozwój demograficzny całej aglomeracji. Liczba jej ludności zwiększyła się w tym okresie z 831,6 tys. osób do 1331,2 tys. osób, tj. prawie o pół miliona osób. Tak duży przyrost rzeczywisty można by przyrównać do

powstania zupełnie nowego ośrodka wielkomiejskiego. Warto zauważyć, że ponad 2/3 tego przyrostu skupiło się w głównym mieście aglomeracji.

W latach 1946—1950 wszystkie miasta regionu łódzkiego przeżywały ożywiony rozwój ludnościowy (rys. 3). Tendencja wzrostowa uwypukliła się jednak najbardziej w rdzeniu aglomeracji oraz w jego najbliższych satelitach. Sprzyjały temu niewielkie zniszczenia wojenne w Łodzi i w miastach podłódzkich.

W tym samym czasie, na terenach wiejskich — oprócz rejonów centralnych — uwidoczniły się objawy stagnacji lub nawet spadku liczby ludności. Proces depopulacji, który przybrał największe rozmiary na obszarach peryferyjnych, był stymulowany przez przymusową kolektywizację wsi oraz industrializację miast i osiedli miejskich, a także odpływ ludności na Ziemie Zachodnie i Północne. W omawianym przedziale czasowym średnioroczny wskaźnik wzrostu ludności na terenie aglomeracji wahał się od —6 do +9%. Tak dużej rozpiętości miernik ten nie uzyskał w żadnym z następnych podokresów.

Ogólne tempo wzrostu demograficznego aglomeracji uległo istotnemu przyśpieszeniu w latach pięćdziesiątych. Łączyło się to z powszechnym

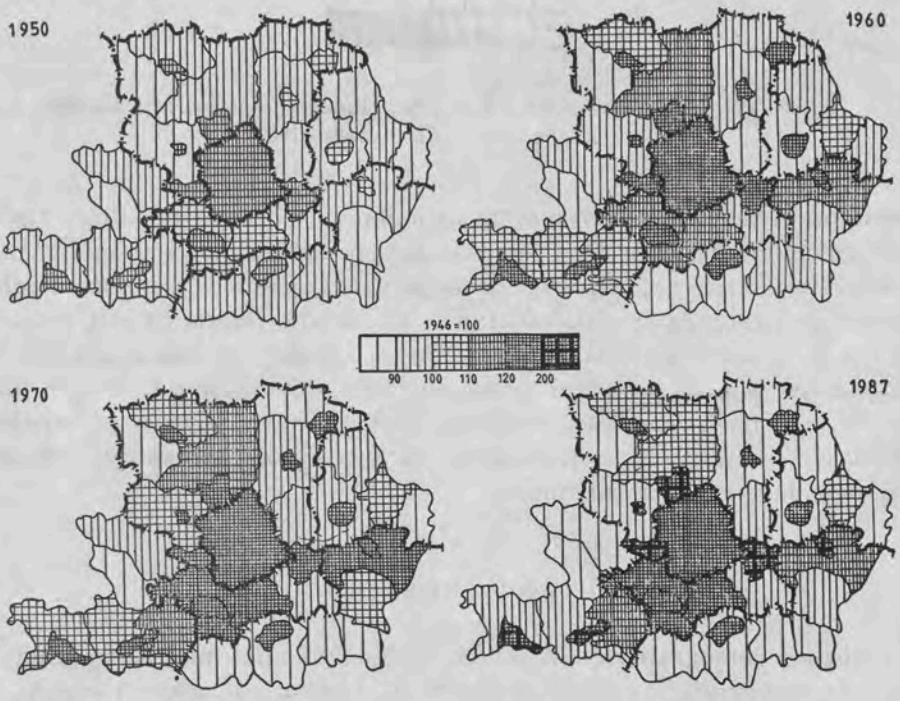

Rys. 3. Wzrost demograficzny aglomeracji łódzkiej w latach 1946—1987 (indeksy jednopodstawowe: 1946 = 100)

zanikaniem tendencji depopulacyjnej na terenach urbanizujących się, przy jednoczesnym zwiększeniu dynamiki wzrostu demograficznego szybko uprzemysławianych miast. Przemianom tym towarzyszył najwyższy w okresie powojennym przyrost naturalny. Godny uwagi jest również fakt, że rozwój ludności głównego miasta aglomeracji od połowy lat pięćdziesiątych był celowo hamowany przez wprowadzone wtedy ograniczenia meldunkowe.

Dynamiczny rozwój ludności wiejskiej w latach 1950—1960 nabrał charakteru pasmowego. Wytworzyły się trzy pasma rozwojowe: północno-zachodnie, południowo-zachodnie i środkowo-wschodnie. Wychodząc od rdzenia aglomeracji, przebiegają one wzdłuż najważniejszych kanałów i arterii komunikacyjnych. Wewnątrz każdego pasma tempo wzrostu ludności zmniejsza się wraz ze wzrostem odległości od centrum aglomeracji.

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych na rozwój ludności wiejskiej pewien wpływ wywarła zmiana polityki rolnej i związana z tym poprawa klimatu społeczno-politycznego na wsi. Wszystko to przyczyniło się do osłabienia exodusu mieszkańców wsi. Niezależnie od tego, w niektórych rejonach wiejskich zachodził ciągle proces depopulacji. Jego zasięg został wszakże ograniczony do trzech gmin (Wodzierady, Dłutów, Tuszyn).

Lata 1960—1970 przynoszą ogólne osłabienie wzrostu demograficznego aglomeracji. Pozostaje to w związku z obniżającym się przyrostem naturalnym. W strefie peryferyjnej doszło ponownie do znacznego rozwoju procesu depopulacji, który swoim zasięgiem ogarnął przede wszystkim północno-wschodnią i południowo-wschodnią część tej strefy. Zjawiskiem charakterystycznym jest równoczesne zawężenie zasięgu rejonów wiejskich, wykazujących wysoką dynamikę demograficzną, do terenów szybko urbanizujących się.

W tym samym okresie w trzech ukształtowanych wcześniej pasmach silnego wzrostu demograficznego jego tempo, zwłaszcza w części peryferyjnej pasm, obniżyło się istotnie. Wyraźne obniżenie dynamiki wzrostu demograficznego zauważa się również w rdzeniu aglomeracji oraz w dwóch najmniejszych miastach.

Począwszy od 1970 r. obserwuje się pogłębianie i rozprzestrzenianie depopulacji w strefie marginalnych osiedli wiejskich, uwarunkowane długotrwałym odpływem ludności do miast, którego główną przyczynę stanowi zacofanie cywilizacyjne wsi i określony rozkład przestrzenny inwestycji przemysłowych. Pomimo, że stopień tego zacofania zmniejsza się stopniowo, zjawiska demograficzne wywołane przez wspomniane czynniki zachodzą nadal pod wpływem siły inercji.

Wewnątrz trzech istniejących uprzednio pasm rozwojowych dynamiczny wzrost ludności utrzymywał się tylko w niektórych miastach i gminach graniczących z rdzeniem aglomeracji. W samej Łodzi, oraz

w takich miastach, jak Pabianice, Ozorków, Stryków i Tuszyn, stały się widoczne symptomy regresu demograficznego.

Ruch naturalny. Ważną rolę w reprodukcji ludności aglomeracji odgrywa proces formowania małżeństw. W latach 1975—1977 można zauważyć duże dysproporcje w jego intensywności pomiędzy poszczególnymi miastami i gminami. Zgodnie z ogólną prawidłowością częstość zawierania małżeństw[4] w miastach jest przeciętnie wyższa. Współczynnik małżeństw brutto we wszystkich ośrodkach miejskich z wyjątkiem Łasku, osiąga ponad 9‰, a w Łodzi, Aleksandrowie Łódzkim, Konstantynowie, Pabianicach, Głownie i Koluszkach przekraczał 10‰.

Częstość zawierania małżeństw na terenach wiejskich wykazywała wysoką zmienność przestrzenną. Dość dużą częstością odznaczyły się zarówno peryferyjne rejony północno-wschodnie, środkowo-wschodnie i południowo-zachodnie, jak też bliższa część strefy podmiejskiej Łodzi. Współczynnik małżeństw był tam nie mniejszy od 10‰. O wiele niższe wartości uzyskiwał on głównie w przygranicznym rejonie południowo-wschodnim.

W latach 1985—1987 natężenie małżeństw — w stosunku do stanu w okresie poprzednim — zmniejszyło się wydatnie na całym obszarze aglomeracji. Zostały również poważnie zredukowane istniejące wcześniej różnice przestrzenne w tym zakresie. Poza tym zmienił się układ przestrzenny współczynnika małżeństw. Jego wysokie wartości, zawarte w przedziale 7—8‰, występowały w takich miastach, jak: Aleksandrów Łódzki, Konstantynów i Zduńska Wola oraz w gminach: Brójce, Dobroń, Ozorków i Czarnocin. Na przeciwległym biegunie, ze względu na niski poziom natężenia małżeństw (<6‰), znalazły się miasta Stryków i Tuszyn oraz wiele gmin marginalnych.

Przyrost naturalny wewnątrz aglomeracji w latach 1975—1977, przy ogólnie niskim poziomie, wykazywał znaczne zróżnicowanie przestrzenne. Zgodnie z ogólną regułą był on przeważnie niższy w miastach aniżeli na wsi. Do miast o stosunkowo wysokim przyroście naturalnym (>8‰) należą takie ośrodki, jak Łask, Aleksandrów Łódzki, Brzeziny i Koluszki. Można im przeciwstawić kilka największych i najmniejszych miast, charakteryzujących się wyjątkowo niskim przyrostem naturalnym (<6‰).

W rejonach wiejskich wysoki przyrost naturalny reprezentuje układ pasmowy, nawiązujący do położenia terenów zurbanizowanych i urbanizujących się. Wewnątrz poszczególnych pasm wartości współczynnika przyrostu naturalnego są zwykle wyższe od 8—9‰, podczas gdy w rejo-

---

[4] W badaniu ruchu naturalnego na obszarze aglomeracji przyjęto — analogicznie jak w przypadku migracji — wskaźniki średnioroczne dla trzyletnich przekrojów czasowych: 1975—1977 i 1985—1987.

nach międzypasmowych, zwłaszcza w ich częściach przygranicznych, współczynnik ten nie dochodzi nawet do 4‰.

W latach 1985—1987 — w porównaniu z okresem poprzednim — zjawiskiem powszechnym na obszarze aglomeracji był spadek przyrostu naturalnego, wynikający z równoczesnego obniżenia rodności i wzrostu umieralności. W rezultacie tych zmian doszło do realnego zagrożenia dalszego wzrostu demograficznego głównie na tych obszarach, gdzie rozprzestrzenił się ujemny przyrost naturalny. Należy tutaj wskazać rolnicze rejony peryferyjne oraz takie miasta, jak Łódź, Pabianice i Aleksandrów Łódzki.

Do stwierdzonych wyżej przekształceń w ruchu naturalnym ludności aglomeracji trzeba dodać występujący powszechnie spadek żywotności demograficznej. Był on najsilniejszy w pierścieniu gmin bezpośrednio otaczających rdzeń aglomeracji. Generalnie obniżyła się również efektywność ruchu naturalnego, pomimo ustabilizowanego obrotu naturalnego.

RESTRUKTURYZACJA DEMOGRAFICZNA

Zmiany struktury płci. W 1946 r. na całym obszarze aglomeracji notujemy niezwykle wysoki poziom feminizacji ludności. Znajduje on swoje uzasadnienie w warunkach właściwych destrukcyjnej fazie rozwoju demograficznego, zapoczątkowanej wybuchem drugiej wojny światowej. Rozkład przestrzenny współczynników feminizacji był zbliżony do koncentrycznego, zaś jego wartości obniżały się w kierunku odśrodkowym, pozostając w pozytywnej zależności od stopnia urbanizacji (rys. 4). W miastach położonych centralnie, przeciętnie na 100 mężczyzn przypadało z reguły ponad 130 kobiet. Tereny wiejskie o stosunkowo wysokim poziomie feminizacji (>115) tworzyły układ nieregularny.

W końcu lat czterdziestych ludność aglomeracji ogarnął proces defeminizacji. Pozostawał on w związku przyczynowym z bardzo wysoką rodnością. Dynamika defeminizacji była przestrzennie silnie zróżnicowana. Szczególnie gwałtownie proces ten przebiegał w miastach znajdujących się w centralnej części aglomeracji oraz w ich bliskim zapleczu rolniczym, a więc głównie w tych rejonach, gdzie wcześniejszy poziom feminizacji był bardzo wysoki. Dużo słabszy spadek feminizacji zauważamy na obszarach wiejskich strefy peryferyjnej, z wyjątkiem jej części południowo-zachodniej i północno-zachodniej. Niektóre gminy wykazywały nawet niewielki wzrost feminizacji ludności.

Proces defeminizacji dominował na terenie aglomeracji również w latach pięćdziesiątych. Jego ogólne tempo uległo jednak spowolnieniu. Spadek feminizacji był przy tym mniej lub bardziej proporcjonalny do jej poziomu wyjściowego.

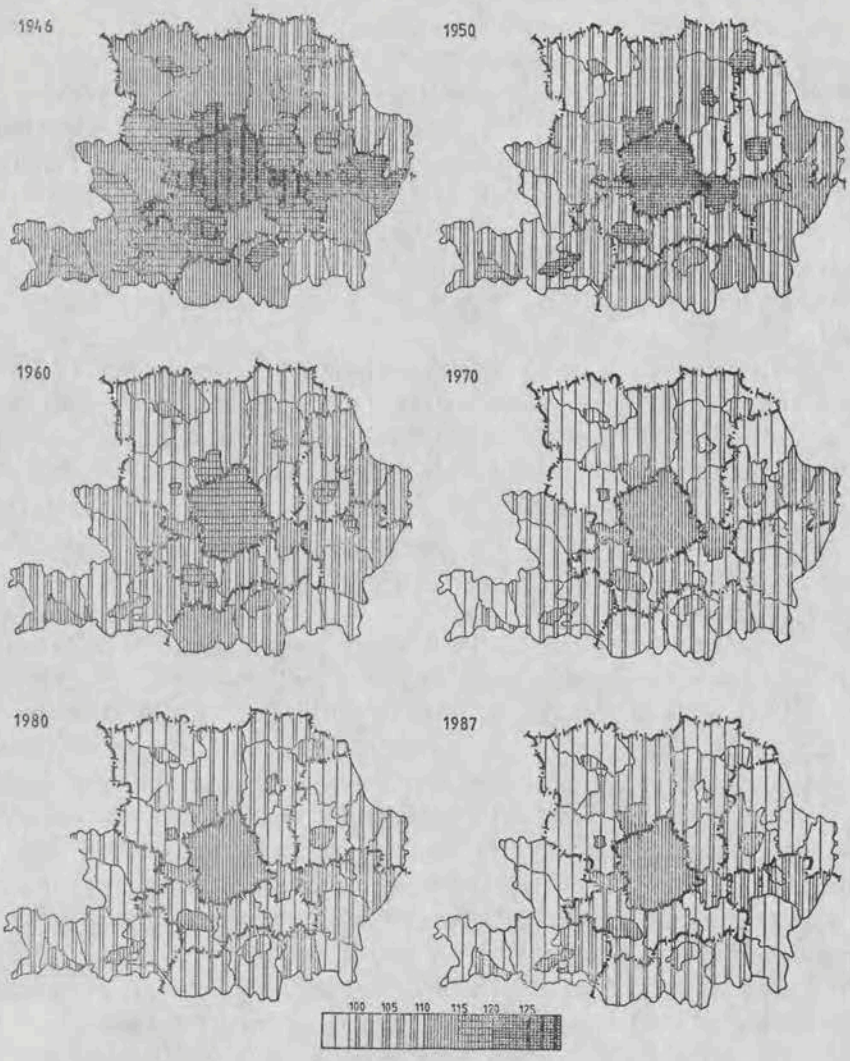

Rys. 4. Feminizacja ludności aglomeracji łódzkiej w latach 1946—1987

Dynamiczną defeminizacją wyróżniała się jedynie strefa równoleżnikowa przechodząca przez środkową część aglomeracji. Na zewnątrz tej strefy defeminizacja zachodziła dużo wolniej. Dotyczy to w szczególności peryferyjnych gmin północno-wschodnich i południowych.

Uformowany wcześniej, koncentryczny rozkład przestrzenny współczynnika feminizacji został w dekadzie 1950—1960 poważnie zdeformowany. Wiązało się to z utworzeniem nowego, rozbudowanego rejonu o relatywnie wysokiej feminizacji (>105), obejmującego marginalne

gminy zachodnie. Równocześnie zmniejszył się zasięg podobnego rejonu, otaczającego główne miasto aglomeracji od strony południowo-zachodniej.

Do ponownego, chociaż niewielkiego, obniżenia poziomu feminizacji doszło na terenie aglomeracji w latach sześćdziesiątych. Dzięki temu w wielu rejonach wiejskich, gdzie już dawniej poziom feminizacji był niski ukształtowała się wówczas zrównoważona struktura płci ludności. W tym też czasie, w większości miast nadal utrzymywała się wyraźna nadwyżka liczebna kobiet. Niektóre, większe ośrodki miejskie zaczęły wykazywać nawet — początkowo niewielki, a później coraz większy — wzrost feminizacji ludności.

Na początku lat siedemdziesiątych, w granicach aglomeracji, w wyniku systematycznie postępującej defeminizacji ludności, pojawiły się pierwsze gminy, zamieszkiwane przez ludność zmaskulinizowaną. W miarę upływu czasu zasięg przestrzenny procesu maskulinizacji ludności wiejskiej rozszerzał się coraz bardziej. Zjawisko to uwidoczniło się przede wszystkim w rejonach marginalnych, które podlegały intensywnej depopulacji, pogarszając dodatkowo ich trudną sytuację demograficzną.

Proces starzenia się ludności. Na początku lat siedemdziesiątych poziom starzenia się ludności całej aglomeracji był wysoki, czego dowodzi udział osób w wieku poprodukcyjnym, wynoszący aż 12,7% ogółu ludności. Udziałowi temu odpowiada duża zbiorowość ludzi starych, licząca 152,8 tys. osób. W przekroju przestrzennym aglomeracji bardzo wysokim poziomem starzenia demograficznego cechowało się główne miasto (13,1%) oraz obszary węzłowe zlokalizowane w jego bliskim sąsiedztwie (rys. 5). Również w pozostałych miastach udział osób w wieku starczym był dość wysoki i zarazem słabo zróżnicowany. Tylko sporadycznie przekraczał on 12% (Stryków) lub obniżał się poniżej 10% (Aleksandrów Łódzki, Brzeziny).

Na obszarach wiejskich poziom starzenia się ludności na ogół wzrastał w kierunku odśrodkowym. Zauważa się przy tym wyraźny spadek tego poziomu wraz ze wzrostem stopnia urbanizacji. Rejon najwyższej koncentracji ludzi starych na terenach wiejskich rozciągał się wzdłuż południowych granic aglomeracji.

W latach 1970—1978 proces starzenia demograficznego rozwijał się dynamicznie w całej aglomeracji. Udział osób w wieku poprodukcyjnym wzrósł wtedy o 1,3%. Proces starzenia się ludności był stymulowany spadkiem przyrostu naturalnego i migracyjnego. Największy postęp w rozwoju tego procesu miał miejsce w Łodzi oraz na terenach otwartych zewnętrznej strefy aglomeracji.

Do roku 1983 odsetek osób w wieku starczym zwiększał się w dalszym ciągu, pomimo przejściowego podwyższenia rodności. Tendencja wzrostowa w procesie starzenia demograficznego zaznaczała się głównie w cen-

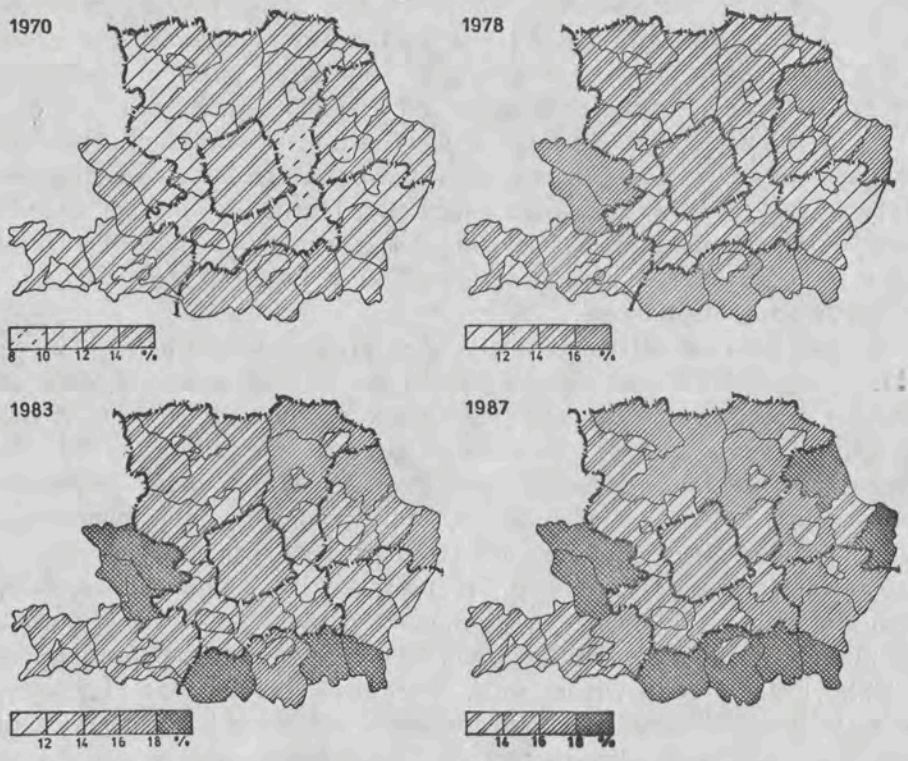

Rys. 5. Udział procentowy osób w wieku poprodukcyjnym w ogólnej liczbie ludności w aglomeracji łódzkiej w latach 1970—1987

tralnym mieście aglomeracji oraz w najsłabiej zurbanizowanych gminach peryferyjnych. Niewielkie obniżenie lub stabilizacja natężenia tego procesu uwidoczniły się w tych miastach, które niedawno wykazywały ożywiony rozwój demograficzny oraz w niektórych gminach silnie zurbanizowanych.

W 1987 r. udział osób w wieku poprodukcyjnym w ogólnej liczbie ludności aglomeracji osiągnął 15,3%. Liczebność tej grupy wiekowej wynosiła wtedy aż 204,0 tys. osób. Oznacza to jej wzrost stosunku do 1970 r. o 51,2 tys., czyli o 33,5%. Świadczy to o bardzo wysokiej dynamice starzenia demograficznego. Proces ten znalazł szczególnie sprzyjające warunki rozwoju w takich miastach, jak Łódź, Zgierz i Stryków oraz w gminach środkowo-wschodnich. Warto zauważyć, że starzenia demograficznego ludności wiejskiej nie zahamowało istotne zmniejszenie odpływu młodszych grup ludności.

Dynamiczny rozwój procesu starzenia demograficznego we wskazanych rejonach aglomeracji pociąga za sobą wiele niekorzystnych następstw

demograficznych i społeczno-ekonomicznych. Prowadzi on do ukształtowania nowego typu reprodukcji ludności, wymuszającego ograniczenia wielkości produkcji i konsumpcji społecznej.

PODSUMOWANIE

Przeprowadzone badania wykazały, że w końcu lat osiemdziesiątych aglomeracja łódzka miała wyraźnie zaznaczoną indywidualność demograficzną. Znajduje ona swój wyraz m. in. w wysokim i rosnącym systematycznie stopniu koncentracji przestrzennej ludności a także w bardzo niskim saldzie migracyjnym, pomimo dużego obrotu migracyjnego. Z jednej strony dowodzi to atrakcyjności osadniczej regionu łódzkiego, z drugiej strony zaś akcentuje dużą wagę czynników „wypychających" stamtąd imigrantów. W tym samym okresie przyrost naturalny ludności aglomeracji był bardzo niski. Zadecydowała o tym zbieżność bardzo niskiej rodności i wysokiej umieralności. Jednocześnie atrybutami struktury demograficznej ludności aglomeracji stały się bardzo wysokie poziomy feminizacji i starzenia demograficznego.

W toku badań zaobserwowano na obszarze aglomeracji szereg zagrożeń demograficznych. W latach osiemdziesiątych należy do nich silne rozprzestrzenianie procesu dekoncentracji ludności i depopulacji na terenach wiejskich, zwłaszcza w strefie peryferyjnej. Równolegle stały się widoczne symptomy regresu demograficznego w takich miastach, jak Łódź, Pabianice, Stryków i Tuszyn. Zjawiskiem niepokojącym jest również trend spadkowy w procesie formowania małżeństw i rodności, czemu towarzyszy ogólny wzrost poziomu umieralności. W tych warunkach, w niektórych rejonach aglomeracji doszło do silnego spadku przyrostu naturalnego, żywotności demograficznej i efektywności ruchu naturalnego.

Istotnym problemem demograficznym aglomeracji stało się też wydatne rozszerzenie zasięgu przestrzennego procesu maskulinizacji ludności wiejskiej. Obawy budzi również silna tendencja wzrostowa w procesie starzenia demograficznego, która zaznacza się głównie w Łodzi i miastach nie będących ośrodkami węzłowymi oraz w gminach peryferyjnych. Obydwa wskazane wyżej procesy restrukturyzacji demograficznej pociągają za sobą wiele negatywnych następstw demograficznych i społeczno-ekonomicznych.

Kronika m. Łodzi, 1992, z. 1

Andrzej Suliborski

GENEZA PROCESÓW PRZEMIAN FUNKCJI I STRUKTURY FUNKCJONALNEJ ŁODZI

SFORMUŁOWANIE PROBLEMU I METODOLOGII BADAŃ

Badanie miast z punktu widzenia koncentracji w nich działalności społeczno-gospodarczych, ich struktury rodzajowej, wzrostu i upadku oraz wpływu na całokształt życia miejskiego, stanowi w geografii osadnictwa empiryczną treść metodologii funkcjonalnej. Celem opracowania jest identyfikacja procesów przemian struktury funkcjonalnej Łodzi. Istota problemu polega na poznaniu głównych czynników sprawczych wywołujących zmiany oraz wskazaniu związków, jakie istnieją między ewolucją funkcji a ogólnymi procesami społeczno-gospodarczymi zachodzącymi w mieście. Cel pracy implikuje chronologiczne i holistyczne ujmowanie badanych faktów i zjawisk [1]. Podejście takie wymaga kompleksowej identyfikacji czynników sprawczych, procesów ewolucji funkcji, jak i ich skutków dla przeobrażeń społeczno-przestrzennych miasta. Uogólniony obraz przyjętej metodologii badań ilustruje rys. 1. Jej rozwinięcie sformułowano w postaci następujących stwierdzeń:

1. Proces przemian ośrodka miejskiego (aglomeracji łódzkiej) jest wynikiem działania różnorodnych czynników sprawczych nazywanych w pracy funkcjonalnymi. W najprostszym, dychotomicznym podziale określono je jako zewnętrzne — środowiska, w jakim miasto ma możność istnienia, oraz wewnętrzne — stanowiące złożony efekt społecznych, politycznych i gospodarczych inicjatyw, których źródłem jest samo miasto (jego mieszkańcy). Wśród czynników zewnętrznych za najistotniejsze uznano:

a) polityczne, które przejawiają się np. w postaci: nadania praw administracyjnych, reorganizacji podziału terytorialnego, preferencji rządu

---

[1] A. Suliborski, *Les recherches sur les fonctions de la ville en géographie urbaine à la lumière des courants structuralistes dans les sciences humaines*, „Acta Universitatis Lodziensis" 1987, Folia geographica 10.

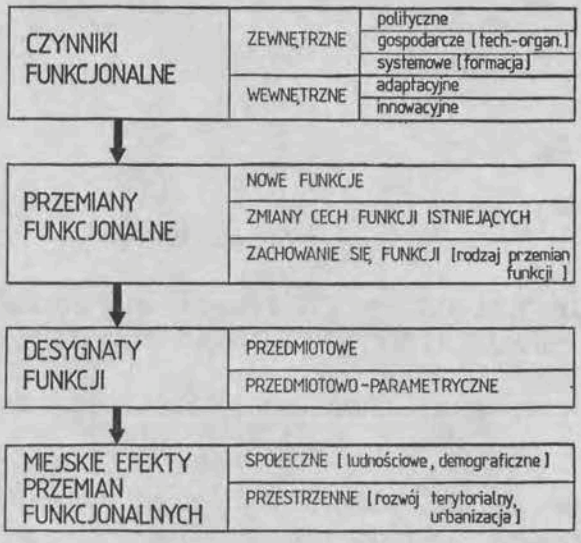

Rys. 1. Schemat metodologii badań

dla niektórych działań gospodarczych, określonej polityki celnej państwa, zmian systemu prawa gospodarczego, konfliktów militarnych itp.;

b) ogólno-gospodarcze i techniczno-organizacyjne, wśród których wymienić można takie jak: wahania koniunktury gospodarczej, postęp organizacyjny i technologiczny w produkcji, rozwój środków komunikacji, popyt na określone dobra i inne;

c) systemowe — związane z przejściem od formacji feudalnej do kapitalistycznej, od kapitalistycznej do socjalistycznej oraz od socjalistycznej do kapitalistycznej („kapitalizmu z ludzką twarzą"). Ewolucja systemów ma wymiar makroskalowy i pośrednio egzemplifikuje się w wymienionych wyżej czynnikach politycznych, gospodarczych i techniczno-organizacyjnych.

Czynniki wewnętrzne to z kolei zdolności przystosowawcze miasta (aglomeracji) do zmieniającej się sytuacji zewnętrznej (środowiskowej), np. przez reorientację rynków zbytu produkowanych towarów, zmianę ich asortymentu, aktualizację form organizacji społeczności i gospodarki itp., oraz innowacyjność mieszkańców miasta, wyrażająca się m. in.: wprowadzeniem nowych technologii produkcji, źródeł energii, środków transportu i sposobów organizacji i obrotu kapitałem.

2. Wymienione czynniki funkcjonalne są źródłem wszelkich przemian funkcjonalnych miasta. Zmiany te uwidaczniają się powstaniem lub zanikiem jakiś funkcji, oraz ewolucją cech funkcji już wykształconych. Wielkość poszczególnych składników miejskiego sektora endo- i egzo-

genicznego ulega zmianie, co jest wyrazem wzrostu lub spadku rangi ich elementów. Podobne wahania dotyczą poziomu specjalizacji oraz przestrzennego zasięgu wpływów funkcji. Sposób i rodzaj przeobrażeń cech funkcji identyfikuje, co najmniej trojaki, typ ich zachowań: rozwojowy (dynamiczny i konserwatywny czyli ewolucyjny), stagnujący lub statyczny oraz regresywny. Wspomniane przemiany decydują o ewolucji całej struktury funkcjonalnej miasta.

3. Desygnatami funkcji są pojawiające się, zanikające oraz rozwijające się w mieście „instytucje", powołane do wykonywania działalności, które przynoszą określone korzyści społeczne i gospodarcze. Działalności występujące w mieście można identyfikować w drodze ich kwalifikacji przedmiotowej lub przedmiotowo-parametrycznej.

4. Funkcje miasta bezpośrednio decydują o rozwoju, stagnacji lub upadku całego systemu miejskiego, czyli o efektach miejskich przemian. Są one, w stosunku do zachowań funkcjonalnych ośrodka efektami zewnętrznymi, które przejawiają się w sposobie reagowania dwu głównych podsystemów miasta społecznego i urbanistycznego (przestrzennego).

MODEL PROCESU PRZEMIAN FUNKCJI I STRUKTURY FUNKCJONALNEJ ŁODZI

Przyjęte założenia i hipotezy badawcze stanowiły podstawę do sformułowania empirycznego modelu procesów przemian funkcji i struktury funkcjonalnej Łodzi (rys. 2). Model ten opisuje czynniki funkcjonalne występujące w określonym czasie jako czynniki sprawcze identyfikujące procesy kształtujące funkcje i strukturę funkcjonalną miasta. W dotychczasowym rozwoju Łodzi wyróżniono pięć, po sobie następujących, procesów formujących genezę funkcjonalną miasta. Ustalone stadia (fazy) precyzują stan procesu w określonej chwili. Poszczególnym procesom lub ich stadium przypisano istniejące w mieście najważniejsze funkcje. W ten sposób całość modelu można uznać za swoistego rodzaju periodyzację dziejów funkcjonalnych Łodzi. Model w postaci tabelarycznej nie zawiera efektów zewnętrznych (miejskich) ewolucji przemian funkcjonalnych. Uwzględnienie ich było jednak niezbędne w jego konstrukcji.

OPIS MODELU PRZEMIAN FUNKCJONALNYCH

W opisie, z uwagi na ograniczoną objętość tekstu, pominięto szczegółową charakterystykę dwu pierwszych okresów dziejów funkcjonalnych miasta. Pierwszy z nich dotyczy genezy miasta i jego funkcjonowania w dobie feudalnej i początkach formacji kapitalistycznej. W tym czasie,

nazywanym „okresem rolniczym" [2], kształtowały się protomiejskie, a później miejskie funkcje Łodzi. W wyróżnionych stadiach (rys. 2) wskazano na czynniki, które doprowadziły do uzyskania przez Łódź statusu miasta oraz były przyczyną rozwoju lub recesji ośrodka. Cały ten czas stanowił z jednej strony okres zamknięty, z drugiej zaś stworzył warunki do zaistnienia odmiennych od dotychczasowych bodźców, kreujących nowe miasto przemysłowe. Okres drugi, trwający blisko 100 lat, zaważył w sposób decydujący na strukturze funkcjonalnej i formie urbanistycznej dzisiejszej Łodzi. Można stwierdzić, że w następnych dziesięcioleciach, miasto jedynie modelowało ukształtowaną już bazę funkcjonalną, dążąc do jej uzupełnienia.

Zachodzące w omawianym czasie procesy przemian, ogólnie rzecz biorąc, stanowiły efekt dwu czynników: polityki rosyjskiej, którą cechowały zmieniające się opcje: liberalna, protekcyjna i represyjna oraz silnie rozwijającej się, w systemie wahań koniunkturalnych, gospodarki kapitalistycznej. Ich wypadkową stała się struktura funkcjonalna Łodzi silnie egzogeniczna ponad potrzeby krajowe, jednorodna i wyspecjalizowana. Była to struktura oderwana od lokalnego i regionalnego zaplecza. Miasto nie miało prawie możliwości wytworzenia pozaprzemysłowych egzogenicznych funkcji regionalnych, a także czasu na rozwój funkcji endogenicznych. Poziom tych ostatnich stale stanowił, używając określenia G. Alexanderssona, „niezbędne minimum" aby miasto mogło w ogóle egzystować. Brak właściwie zachowanych proporcji między składnikami tworzącej się bazy ekonomicznej nie mógł nobilitować wzrastającej ludnościowo Łodzi, na stolicę regionu lub prowincji.

W tym czasie nigdy nie spełnione zostały warunki, aby Łódź zaistniała w świadomości społeczności terenów otaczających inaczej jak ośrodek pracy. Niedorozwój funkcji, w szeroko rozumianej płaszczyźnie kulturowej, pozbawił Łódź „miejskości", czyniąc z niej ośrodek obcy w istniejącej sieci osadniczej. Tym bardziej obcy, że na skutek peryferycznego położenia w stosunku do aktywnych gospodarczo obszarów Polski doby feudalnej, miasto nie miało historycznej tradycji ośrodka regionalnego. Dynamizm funkcjonalny Łodzi zahamował również rozwój struktur funkcjonalnych innych historycznych centrów tego obszaru: Brzezin, Zgierza i Pabianic, czyniąc z nich podrzędne elementy większej całości osadniczej. Łódź w tej fazie przemian stała się oryginalnym typem funkcjonalnym miasta, równocześnie wielkomiejskim, jak i małomiasteczkowym.

W okresie następnym, trwającym zaledwie dwadzieścia lat, zmieniły się warunki zewnętrzne wpływające na dotychczasowy rozwój struktury

---

[2] *Łódź — dzieje miasta*, praca zbiorowa, t. I, Warszawa—Łódź 1980.

Ogólne czynniki funkcjonalne	Procesy kształtujące funkcję i strukturę funkcjonalną Łodzi		Funkcje miasta
- istnienie komory celnej			

Otwórz kartę

funkcjonalnej Łodzi. Przemysłowe, silnie wyspecjalizowane i egzogeniczne funkcje miasta gwałtownie straciły swój dynamizm rozwojowy. Stagnacja a nawet regres funkcji włókienniczych objawiły się spadkiem koncentracji produkcji, niepełnym wykorzystaniem mocy produkcyjnych, fluktuacją liczby zatrudnionych i wzrostem bezrobocia, minimalnym budownictwem przemysłowym ograniczonym do kilku obiektów oraz likwidacją części fabryk, których zabudowania wykorzystano do innych celów.

Zahamowanie blisko 50-letniego, bardzo agresywnego, rozwoju przemysłu, spowodowało niezwykle istotne przemiany jakościowe w strukturze funkcjonalnej miasta. Rozpoczął się intensywny proces wzmacniania egzogenicznych funkcji krajowych i kształtowania, dotychczas słabo lub w ogóle nie rozwiniętych funkcji regionalnych, lokalnych oraz funkcji endogenicznych. Wśród funkcji przemysłowych w dalszym ciągu dominującą rolę odgrywało włókiennictwo (w 1927 r. Łódź skupiała 65% krajowego parku maszynowego). Generalnie jednak powiększało się znaczenie innych gałęzi, zwłaszcza: odzieżowej, elektromaszynowej i drzewnej. Wyraziło się to wzrastającym trendem ich udziału w ogólnym zatrudnieniu przemysłowym (od około 8% w 1921 r. do blisko 19% w 1931 r. oraz 15% przed wybuchem II wojny). Struktura funkcji przemysłowej Łodzi ulegała zatem bardzo powolnemu wypełnianiu.

Do wszystkich przemian funkcjonalnych miasta i wzrostu jego znaczenia w sieci osadniczej kraju bardzo poważnie przyczyniło się uzyskanie funkcji administracyjnej. Łódź w 1919 r. zostaje odrębnym powiatem grodzkim a w trzy lata później siedzibą władz wojewódzkich i garnizonu wojskowego [3]. Wpływ funkcji administracyjnej na miasto, odmienny niż przemysłowej, polegał na stymulowaniu ewolucyjnych przeobrażeń wewnętrznych oraz wytwarzaniu regionalnej struktury społeczno-gospodarczej, na formalnie jej przypisanym obszarze województwa. Nastąpił wzrost rangi miasta jako krajowego węzła komunikacji, dzięki uruchomieniu linii kolejowej w kierunku Kutna (1925 r.) oraz budowie centrali telefonicznej. Niewątpliwie wzmocnieniu uległa funkcja handlowa, która obok dotychczasowej obsługi krajowej wymiany hurtowej produktami tekstylnymi, rozwinęła różnego rodzaju instytucje i agendy gospodarcze także na rynek regionalny.

Łódź podniosła również swoją rangę jako centrum aglomeracji, przez zwiększenie różnorodności więzi funkcjonalnych poziomu lokalnego z sąsiednimi ośrodkami (kooperacja przemysłowa, chałupnictwo, powiązania komunikacyjne, rekreacyjne, mieszkaniowe i inne).

Bardzo silne przemiany nastąpiły w sektorze funkcji endogenicznych, w zakresie którego miasto było szczególnie upośledzone. Można wręcz

---

[3] A. Ginsbert, *Łódź. Studium monograficzne*, Łódź 1962.

stwierdzić, że funkcje te dopiero teraz zaczęły zbliżać swój potencjał do normalnego minimum miejskiego. Nastąpił przede wszystkim rozwój takich działalności jak: komunalno-mieszkaniowych, oświatowo-kulturalnych, ochrony zdrowia i rekreacyjnej. Wyraziło się to powstaniem szeregu nowych instytucji (biblioteka publiczna, 4 teatry, orkiestra filharmoniczna, 20 kin, 3 muzea, galeria sztuki, Wolna Wszechnica Polska, ubezpieczalnia itp.), budową obiektów (18 gmachów szkolnych, 9 szpitali, sąd, dom związków, dom młodzieży, 2 hale targowe, zespół parkowo-leśny, gmach biblioteki i inne) i rozwojem infrastruktury technicznej miasta (wodociągi, stacja filtrów, kanalizacja, sieć elektryczna, ulepszenie nawierzchni ulic, nowe linie tramwajowe i regulacja układu komunikacyjnego i inne).

Pomimo dynamicznych zmian zachodzących w Łodzi struktura funkcjonalna i jej stopień wykształcenia odbiegały nadal od innych dużych miast Polski, np. Łódź jako jedyny ośrodek tej wielkości nie posiadała funkcji naukowych i szkolnictwa wyższego. Cały okres międzywojenny charakteryzował się szybszym tempem rozwoju składnika endogenicznego, który wyprzedzał wzrost ludności.

Po raz pierwszy od ponad pół wieku, prawidłowo kształtowały się relacje między sektorem endo- i egzogenicznym. Dowodem właściwego i harmonijnego rozwoju struktury bazy społeczno-ekonomicznej Łodzi w tej fazie, był stały wzrost liczby mieszkańców, przewyższający wskaźniki dla innych dużych miast kraju (Łódź w 1939 r. osiągnęła 672 tys. mieszkańców). Decydującym elementem tego wzrostu była imigracja sięgająca około 10 tys. ludzi rocznie. Spowodowało to również przesunięcie siły miastotwórczej, ze stagnującego wówczas włókiennictwa, na inne funkcje usługowo-produkcyjne Łodzi.

Czwartą fazę przemian funkcjonalnych rozpoczęła wojna oraz okres okupacji niemieckiej. Łódź po raz drugi w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu przeżywała głęboki kryzys wywołany stratami ludnościowymi oraz środków produkcji. Liczba mieszkańców spadła o około 250 tys., w tym bezpowrotnie blisko 200 tys. ludności żydowskiej. Zburzonych zostało prawie 29% budynków fabrycznych a 43% zakładów miało zniszczone lub wywiezione urządzenia techniczne. Z takim bilansem Łódź weszła w okres, który ze względu na cechy społeczno-polityczne określamy pojęciem „realnego socjalizmu".

Istniejące dla czasów powojennych względnie porównywalne materiały statystyczne, informujące o liczbie miejsc pracy w gospodarce uspołecznionej, umożliwiły badanie ewolucji struktury funkcjonalnej w duchu koncepcji bazy ekonomicznej miasta [4]. Analiza dotyczyła ośmiu przekro-

[4] K. Dziewoński, *Baza ekonomiczna i struktura funkcjonalna miast. Studium rozwoju pojęć i metod ich zastosowań*, „Prace Geograficzne" 1971, nr 87.

jów czasowych obejmujących lata 1956—1988, według 19 działów i gałęzi gospodarki narodowej. Wykorzystano w niej proste metody statystyczne i graficzne, które stanowiły podstawę wnioskowania.

Przemiany struktury funkcjonalnej miasta kształtowane były przez kilka czynników wynikających z dokonanych zmian ustroju społeczno-gospodarczego. Istota tych przeobrażeń polegała na: 1) niemal zupełnej likwidacji prywatnego sektora gospodarczego; 2) odejściu od gospodarki rynkowej i zastąpieniu jej sterowaniem centralnym, wyrażającym się arbitralnie przyjmowanymi planami rozwoju społeczno-gospodarczego, których stopień realizacji najczęściej znacznie odbiegał od przyjętych założeń; 3) izolacji społecznej i gospodarczej Polski od wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych przy równoczesnym coraz większym jej powiązaniem z państwami socjalistycznymi, zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim; 4) preferowaniu populistycznej polityki społecznej, polegającej przede wszystkim na sztucznie utrzymywanym pełnym zatrudnieniu i powszechnie dostępnej niskostandardowej opiece socjalnej, co dawało poczucie równości społecznej i bezwysiłkowego bezpieczeństwa; 5) próbie realizowania polityki restrukturyzacji przemysłu łódzkiego, polegającej na preferowaniu rozwoju produkcji mniej wodochłonnej. Wymienione główne czynniki sprawcze oraz podporządkowana im polityka władz lokalnych, w istotny sposób zmieniły strukturę zatrudnienia Łodzi (rys. 3). Istota tych przemian polegała na generalnym zmniejszeniu dysproporcji rozwoju między sferą produkcji a sferą usług materialnych i usług niematerialnych, szczególnie na korzyść tej ostatniej. W sferze produkcyjnej nastąpiło spłaszczenie różnic między silnie dominującym przemysłem włókienniczym a przemysłami innymi. Zmianę tę spowodował przede wszystkim rozwój przemysłu elektromaszynowego. Wzrosło znaczenie sfery usług materialnych w ogólnej strukturze zatrudnienia. Przyczyniły się do tego: rozwój gospodarki komunalno-mieszkaniowej, handlu oraz komunikacji, a więc działów bezpośrednio związanych z obsługą tzw. gospodarki miejskiej. Największe przemiany dotyczą sfery usług niematerialnych, w wyniku budowy licznych urządzeń i powstaniu szeregu instytucji socjalno-kulturalnych, w tym zwłaszcza służby zdrowia, oświaty, nauki i kultury.

Bliższa analiza działów i gałęzi gospodarki Łodzi, przy wykorzystaniu wskaźników względnego przyrostu zaludnienia i redystrybucji, pozwoliła na ocenę charakteru ich zmian. Wyróżniono działalność o rozwoju dynamicznym, konserwatywnym i regresywnym. Pierwsze z nich określają główne kierunki ewolucji całej struktury społeczno-gospodarczej miasta. Do tego rodzaju działalności zaliczono: socjalno-kulturalne, komunalno-mieszkaniowe, handlowe, finansowo-ubezpieczeniowe, przemysł elektromaszynowy, przemysły inne nie wyróżnione w przyjętej klasyfikacji,

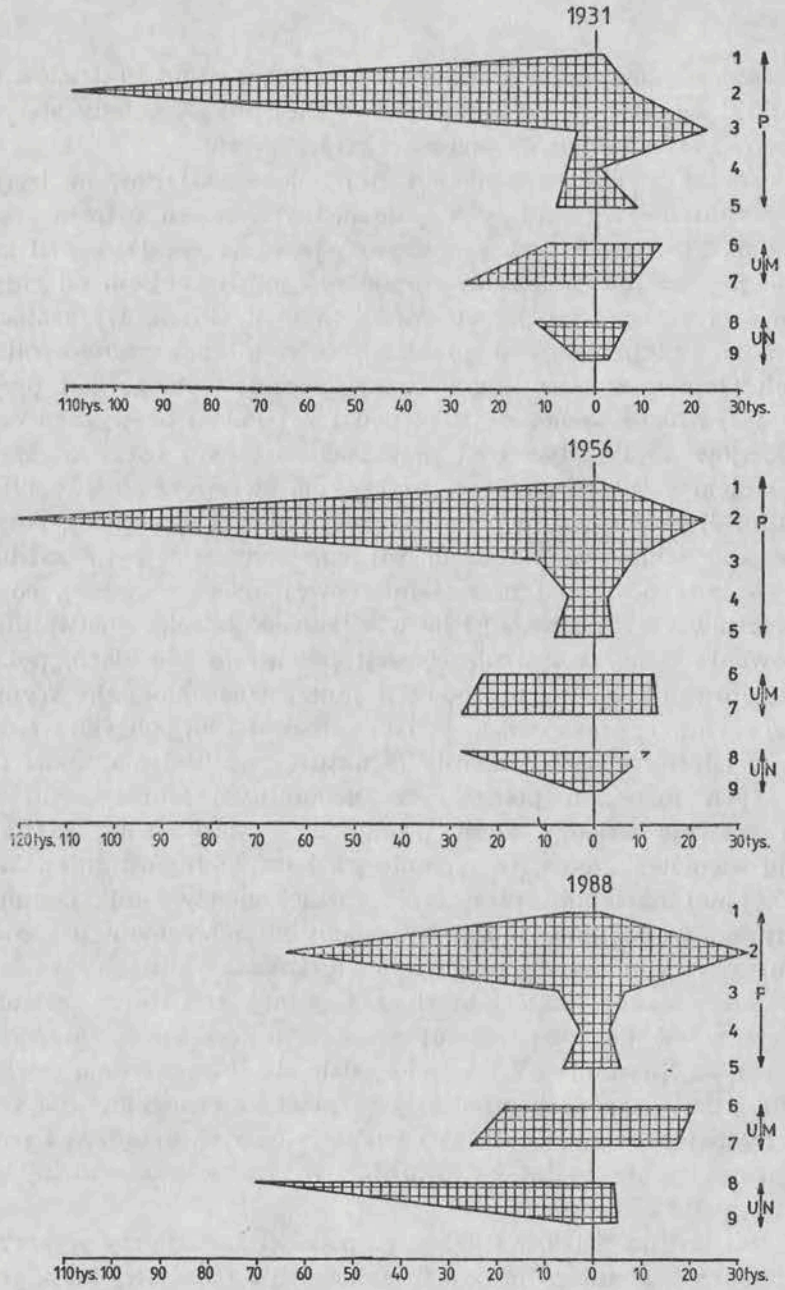

Rys. 3. Ewolucja morfologii funkcjonalnej Łodzi w latach 1931—1988
P — przemysł: 1) paliwowy, energetyczny i mineralny; 2) włókienniczy, elektrotechniczny i metalowy; 3) chemiczny, odzieżowy; 4) drzewny, papierniczy i skórzany; 5) spożywczy — przemysły pozostałe. UM — usługi materialne: 6) budownictwo — gospodarka komunalna i mieszkaniowa; 7) handel, transport i łączność; UN — usługi niematerialne: 8) oświata i ochrona zdrowia, administracja i wymiar sprawiedliwości, 9) finanse i ubezpieczenia, usługi pozostałe

oraz pozostałe działy nie wymienione w klasyfikacji gospodarki narodowej.

Działy i gałęzie o rozwoju konserwatywnym — nie wykazujące tendencji do szybkich zmian, których ewolucja była nieco szybsza od ogólnych przemian krajowych lub łódzkich. Są to następujące działalności: przemysły — paliwowo-energetyczny, odzieżowy, skórzany, chemiczny, mineralny oraz transport i łączność.

Działalność o typie zmian regresywnym, w których wszystkie rozpatrywane parametry przemian wyraźnie były niższe od wartości przeciętnych dla kraju i Łodzi. Ten rodzaj ewolucji charakteryzuje: budownictwo, administrację i wymiar sprawiedliwości, przemysły: włókienniczy, papierniczy, drzewny oraz spożywczy.

Zaistniałe przeobrażenia zatrudnienia w działach i gałęziach, znajdują bezpośrednie odzwierciedlenie w strukturze funkcji, ich specjalizacji oraz kierunkach ewolucji bazy ekonomicznej Łodzi. Współczesna struktura funkcji egzogenicznych Łodzi składa się z pięciu elementów: przemysł włókienniczy (73,6% zatrudnienia egzog.), przemysł odzieżowy (1,7%), przemysły inne (2,4%), gospodarka komunalno-mieszkaniowa (6,7%), działalności socjalno-kulturalne (15,8%). Stanowi ona typ struktury jednorodnej, o bardzo silnej dominacji jednego rodzaju działalności, nietypowy dla miasta tej wielkości i rangi społeczno-administracyjnej. Geneza tej struktury została zaprezentowana w przeprowadzonej stratyfikacji procesu jej przemian.

Ewolucja struktury funkcjonalnej, w ostatnim 32-leciu, polega na stałym spadku w niej znaczenia funkcji włókienniczej i odzieżowej oraz nieznacznym wzroście roli gospodarki komunalno-mieszkaniowej. Wymienione działalności oraz „przemysły inne" występują jako funkcje egzogeniczne we wszystkich, z ośmiu badanych, przekrojach czasowych. Funkcja egzogeniczna działalności socjalno-kulturalnych pojawiła się od roku 1930 i jej udział w całej strukturze względnie wzrasta, przede wszystkim w wyniku stałego spadku zatrudnienia w przemyśle. Należy również podkreślić stosunkowo wysoką rangę przemysłu chemicznego, który w latach 1956, 1960 oraz 1970, 1975 i 1980 stanowił również funkcję egzogeniczną Łodzi.

Ogólne kierunki procesu przemian funkcjonalnych miasta dokumentują wskaźniki bazy ekonomicznej zamieszczone w tab. 1.

W badanych latach następował stały, choć niewielki wzrost liczby ludności (z 682 tys. do 852 tys.). Równocześnie zatrudnienie początkowo wzrastało, osiągając maksymalny poziom (ponad 433 tys. osób w 1975 r.) by następnie systematycznie spadać niemal do stanu z roku wyjściowego (ok. 311 tys. w 1988 r.). W rezultacie wskaźnik względnego wzrostu zatrudnienia za lata 1956—1988 wynosił 101,7% i znacznie odbiegał od

Tabela 1

Podstawowe wskaźniki bazy ekonomicznej Łodzi

Rodzaj wskaźnika \ Rok		1956	1960	1965	1970	1975	1980	1984	1988
Zegz./Zend. Zegz. = 1		1:1,67	1:1,91	1:2,21	1:2,58	1:3,06	1:3,16	1:3,51	1:3,19
Zegz./Zend.		0,59	0,52	0,45	0,39	0,33	0,32	0,28	0,31
Procent zatrud. ogółem w Łodzi	Grupa egzogen.	37,5	34,4	31,1	27,9	24,7	24,1	22,2	23,9
	Grupa endogen.	62,5	65,6	68.9	72,1	75,3	75,9	77,8	76,1
Zegz./Lud.		0,17	0,66	0,15	0,14	0,13	0,12	0,09	0,09
Z/Lud.		0,45	0,45	0,49	0,51	0,54	0,49	0,41	0,36
Współczynnik specjalizacji gospodarki		0,375	0,344	0,311	0,279	0,254	0,246	0,222	0,213

analogicznej wartości dla kraju (180%). Miasto osiągnęło swój pułap ilości miejsc pracy wyznaczony przede wszystkim możliwościami egzystencji w nim przemysłu lekkiego i gałęzi go uzupełniających. Z tego punktu widzenia Łódź jest starym ośrodkiem przemysłowym, który cechuje statyczny potencjał miejsc pracy. Stosunek liczby zatrudnionych do liczby ludności (tab. 1) wskazuje na ewolucyjne przemiany społeczno-gospodarcze, wynikające głównie z procesu restrukturyzacji. Ich istota polega na stałym wzroście składnika endogenicznego i równoczesnym spadku grupy zatrudnienia egzogenicznego. Łódź, bardzo późno jak na tej wielkości miasto, uzupełnia swoją strukturę o działalności typowo wielkomiejskie i służące zaspokojeniu potrzeb własnej ludności. Struktura bazy ekonomicznej Łodzi znajduje się w stadium wypełniającym, tzn. ewoluuje w kierunku złożoności. Świadczy o tym stale zmniejszający się współczynnik specjalizacji gospodarki Łodzi (tab. 1) w systemie krajowym. Stopień domknięcia tej gospodarki zwiększył się i dzisiaj jest już porównywalny do innych wielkich miast (wskaźnik w roku 1956 — 1 : 1,67; w roku 1988 — 1 : 3,19).

Wraz ze zmianą podstaw ustrojowych, które rozpoczęły się w Polsce w 1989 r., należy uznać za zakończony proces przebudowy bazy ekonomicznej Łodzi w warunkach systemu centralnie sterowanego. Obecnie pojawiają się nowe czynniki w postaci: rynku gospodarczego i społecznego, wzrostu znaczenia sektora prywatnego, samorządu terytorialnego, recesji gospodarczej państwa i inne, które niewątpliwie w sposób odmienny kształtować będą proces dalszych przemian struktury funkcjonalnej Łodzi.

Henryk Retkiewicz

ABSOLWENCI ŁÓDZKICH SZKÓŁ WYŻSZYCH W NOWYCH WARUNKACH SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

(Wyniki badań ankietowych)

Bezrobocie stało się w naszym kraju zjawiskiem powszechnym. Liczba bezrobotnych w ciągu 1991 r. wzrosła o 1029,5 tys. osób. W wartościach bezwzględnych najwięcej bezrobotnych zanotowano w woj. katowickim — 116,3 tys. a najmniej w woj. chełmińskim — 11,6 tys. osób. Na drugim miejscu po woj. katowickim znajduje się woj. łódzkie z liczbą 87,2 tys. bezrobotnych. Należy podkreślić, że bezrobocie objęło wszystkie grupy pracowników, zarówno co do posiadanych zawodów jak i poziomu wykształcenia.

Wśród bezrobotnych w Polsce 64,4 tys. stanowią osoby z wyższym wykształceniem. Dla porównania liczba absolwentów wszystkich wyższych uczelni w Polsce w roku akademickim 1990—1991 wynosiła 50 tys. osób.

Bezrobocie w grupie osób z wyższym wykształceniem posiada znaczenie nie tylko społeczne, ale i ekonomiczne. Można bowiem przyjąć założenie, że straty ponoszone przez całą gospodarkę naszego kraju są proporcjonalne do poziomu kwalifikacji zawodowych niewykorzystanych w procesie pracy.

Prowadzone analizy zbiorowości bezrobotnych dostarczają najczęściej informacji o terytorialnym rozmieszczeniu bezrobotnych oraz „źródłach" ich powstania.

Nasuwa się pytanie, czy na zjawisko bezrobocia wśród osób z wyższym wykształceniem obok ogólnej recesji gospodarczej wpływa również zakres wyniesionych wiadomości i umiejętności z odbytych studiów. Czy absolwenci szkół wyższych są przygotowani do rozwiązywania problemów, które przynosi nowa sytuacja gospodarcza w kraju.

Aby uzyskać odpowiedzi na postawione pytania, przeprowadzono

w 1991 r. badania ankietowe wśród absolwentów łódzkich szkół wyższych oraz wśród pracodawców.

Ankieta skierowana do absolwentów zawierała pytania dotyczące głównie następujących spraw: aktualnego zatrudnienia i trudności wiążących się z otrzymaniem pracy, zgodności wykonywanej pracy z wyuczonym zawodem, opinii badanych o poziomie ich przygotowania teoretycznego i praktycznego do wykonywania działalności zawodowej w zmieniających się warunkach gospodarczych kraju, oceny praktyk studenckich, znajomości języków obcych wyniesionej ze studiów, stosunku absolwentów do ewentualnego wprowadzenia studiów dwustopniowych itp.

Badaniami objęto co drugą osobę kończącą studia w latach 1989 i 1990 w Uniwersytecie Łódzkim, Politechnice Łódzkiej, Akademii Medycznej, Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, Akademii Muzycznej, Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej oraz Łódzkiej Filii Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Ogółem wysłano 2469 ankiet. Odpowiedzi uzyskano od 606 absolwentów, co stanowi 24,5% objętej badaniami populacji. Świadczy to o dużym zainteresowaniu, jakie wzbudziła problematyka badań wśród absolwentów powyższych uczelni. Największą liczbę odpowiedzi uzyskano od byłych słuchaczy Politechniki Łódzkiej (27,1%) i Uniwersytetu Łódzkiego (26,1%), najmniej od absolwentów PWSFTiT (12,5%).

Ankieta skierowana do pracodawców dotyczyła przede wszystkim ich opinii i ocen na temat przygotowania teoretycznego i praktycznego absolwentów do pracy w nowych warunkach gospodarczych kraju, przebiegu praktyk studenckich, stosunku do ewentualnego wprowadzenia studiów dwustopniowych oraz ich sugestii i postulatów odnoszących się do potrzeby wprowadzenia określonych zmian w programach i metodach nauczania w szkołach wyższych. Ankieta powyższa została skierowana do 18 przedsiębiorstw reprezentujących sektor państwowy i prywatny. Odpowiedzi udzieliło 15 przedsiębiorstw.

CHARAKTERYSTYKA BADANEJ ZBIOROWOŚCI ABSOLWENTÓW

Większość badanych stanowią kobiety — 56,9%. Wielkość ta odpowiada strukturze płci absolwentów analizowanych roczników studiów. Spośród osób, które ukończyły studia w roku 1989, na ankietę odpowiedziało 47,2%, a z następnego rocznika — 52,5%. Odpowiada to również w przybliżeniu różnicy w liczebności tych roczników.

Większość absolwentów pracuje w województwie łódzkim — 49,2%, w pozostałych województwach — 36,5%. Nie pracowało w okresie przeprowadzania badań 11,4%. Najwięcej badanych było zatrudnionych w sek-

torze państwowym — 75,2%, w sektorze prywatnym — 9,8%, w spółdzielczym tylko 0,7%.

Ponad połowa respondentów miała trudności w podjęciu pracy. Co piąty absolwent nie mógł zatrudnić się przez dłuższy okres w żadnej instytucji. Największe problemy mieli absolwenci Politechniki. Około 20% badanych stwierdziło, iż miało określone propozycje pracy, ale z nich nie skorzystało najczęściej ze względu na niskie płace, niezgodność oferowanej pracy z wyuczonym zawodem lub specjalnością oraz brak zainteresowania charakterem proponowanego zatrudnienia.

Co dziesiąty badany nie mógł skorzystać z możliwości zatrudnienia w interesującym go przedsiębiorstwie na skutek odmowy przyjęcia do pracy z powodu braku odpowiedniego stażu pracy, niezbędnych uprawnień zawodowych bądź specjalizacji. Niektórzy respondenci próbowali uruchomić własną działalność gospodarczą — około 4%. Nikt spośród nich jednak własnej firmy nie założył, przede wszystkim ze względu na brak niezbędnej sumy własnych funduszy i brak dostępu do względnie tanich kredytów.

OCENA STOPNIA PRZYGOTOWANIA ZAWODOWEGO

Jedno z podstawowych pytań w przeprowadzonej ankiecie wśród absolwentów dotyczyło problemu, jak badani oceniają poziom ich przygotowania teoretycznego i praktycznego do pracy w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych kraju. Zdecydowana większość respondentów (83,3%) stwierdziła, że pod względem teoretycznym została przygotowana w sposób właściwy lub raczej właściwy. Tylko 15,4% miało odmienne zdanie, w tym najwięcej osób spośród absolwentów Uniwersytetu Łódzkiego (18,7%) i Politechniki Łódzkiej (16,1%).

Przeciwną opinię wyrażali badani w kwestii poziomu ich przygotowania praktycznego. Większość stwierdziła, że przygotowanie to jest niedostateczne. Łącznie odpowiedzi typu: niedostateczne lub raczej niedostateczne było ponad 65%. Najwięcej ujemnych opinii odnotowano wśród absolwentów Politechniki i Akademii Medycznej (w jednej i drugiej uczelni blisko 75%).

Jakiego typu niedociągnięcia i braki dostrzegają badani w przygotowaniu teoretycznym? Stosunkowo najwięcej uwag krytycznych było ze strony absolwentów Uniwersytetu. Zwracali oni uwagę na zbyt małą przydatność niektórych przedmiotów, np.: filozofii, nauk politycznych itp., które powinny, ich zdaniem, potraktowane być w sposób bardziej skrótowy bądź w ogóle wyeliminowane na rzecz innych przedmiotów ściśle związanych z danym kierunkiem studiów.

Równocześnie podkreślano, że w przekazywanej wiedzy brak jest wiadomości o najnowszych badaniach i osiągnięciach naukowych, a zbyt wiele czasu poświęca się na wiedzę, która ma już tylko wartość historyczną. Ponadto szereg osób wskazało na brak zajęć z zakresu psychologii, socjologii i pedagogiki, zwłaszcza z tych działów powyższych nauk, które uczą zasad i umiejętności kierowania zespołami ludzkimi oraz na potrzebę wprowadzenia zajęć poświęconych prawom gospodarki rynkowej.

W przypadku Akademii Medycznej kilku respondentów podkreśliło, że zbyt mały jest podczas studiów nacisk na rozpoznawanie i leczenie chorób, które występują najczęściej, a zbyt duży z kolei — na schorzenia pojawiające się stosunkowo rzadko oraz, że brak jest w wykładach ogólnego spojrzenia na funkcjonowanie organizmu ludzkiego i łącznego ujmowania wiadomości z różnych dziedzin medycyny. Godny uwagi jest fakt, że spośród absolwentów Akademii Medycznej tylko bardzo niewielki odsetek stwierdził, że uczelnia nie przygotowała ich w sposób zadowalający pod względem teoretycznym.

Znacznie więcej badanych (blisko 60%) wypowiedziało się na temat konkretnych niedociągnięć w zakresie praktycznego przygotowania do zawodu, w tym najliczniejsza grupa spośród słuchaczy Politechniki Łódzkiej i Akademii Medycznej. Na jakie główne problemy zwrócono uwagę?

Absolwenci Uniwersytetu najczęściej podkreślali, że podczas studiów zbyt mało czasu poświęca się na zajęcia praktyczne oraz, że dość niski jest poziom tych zajęć zarówno ze względu na ich organizację i sposób przeprowadzenia, jak również z powodu złego stanu wyposażenia w nowoczesny sprzęt laboratoryjny (łącznie na tego rodzaju niedociągnięcia wskazało 28,2% absolwentów UŁ, którzy odpowiedzieli na ankietę). Dość znaczna także liczba badanych stwierdziła, że studia w małym stopniu przygotowują do samodzielnej pracy.

Na analogiczne problemy zwracali uwagę także respondenci pozostałych uczelni, z tym że z różnym stopniem nasilenia. Absolwenci Politechniki podkreślali głównie, że mała jest liczba godzin na ćwiczenia praktyczne oraz, że są one na niskim poziomie (ponad 31%), a absolwenci Akademii Medycznej, że studia w zbyt małym stopniu przygotowują ich do samodzielnej pracy w przychodniach rejonowych i szpitalach (stwierdziło to ponad 40% słuchaczy AM). Z kolei byli słuchacze PWSSP zwracali głównie uwagę, iż studenci mają za mały kontakt z przemysłem i nowoczesną technologią. W każdej badanej uczelni szereg respondentów podkreśliło również, że brak jest na odpowiednim poziomie zajęć z zakresu nowoczesnych technik obliczeniowych.

Uzyskane z badań materiały wskazują, że w opinii większości respondentów zakres przekazywanej im wiedzy teoretycznej, poza niektórymi zagadnieniami wiążącymi się z zachodzącymi obecnie przemianami ustro-

jowymi w kraju, jest wystarczający. Niedostateczne jest natomiast ich przygotowanie praktyczne, co utrudnia w nowych warunkach uzyskanie odpowiedniej pracy po skończeniu studiów.

W związku z omawianą problematyką zadano pytanie, w jakim stopniu, ich zdaniem, praktyki studenckie w swoim obecnym kształcie służą właściwemu przygotowaniu zawodowemu? Ocena tych praktyk wypadła bardzo niekorzystnie. Tylko 10% respondentów oceniło je pozytywnie. Ponad 42% wyraziło opinię, iż w niewielkim stopniu służą one właściwemu przygotowaniu młodzieży, a około 46% oceniło negatywnie.

Najbardziej niezadowoleni z praktyk byli absolwenci Politechniki i Akademii Medycznej. Spośród tych ostatnich prawie 40% stwierdziło, iż przydatność tych praktyk jest niedostateczna, a ponad 50%, że tylko w niewielkim stopniu przyczyniają się one do odpowiedniego przygotowania słuchaczy. Oceny te w przypadku absolwentów Akademii Medycznej są szczególnie niepokojące biorąc pod uwagę specyfikę zawodu lekarza, od którego zależy zdrowie, a niejednokrotnie życie pacjentów.

Co należałoby, zdaniem respondentów, zmienić w dotychczasowym systemie nauczania, ażeby absolwenci studiów byli lepiej przygotowani pod względem praktycznym do pracy? Znaczna większość (blisko 60%) wskazała, że należy wprowadzić do programów studiów więcej ćwiczeń praktycznych, zajęć laboratoryjnych itp. Około 28% opowiedziało się za wprowadzeniem określonych stażów zawodowych (rocznych lub półrocznych) w zakładach i instytucjach oraz uzależnieniem uzyskania dyplomu od ich odbycia. Ponad 20% wskazało na konieczność udoskonalenia programów i przebiegu praktyk wakacyjnych (w pytaniu tym respondenci mogli podkreślić więcej niż jedną odpowiedź, w związku z czym odsetki nie sumują się do 100%).

Z badań wynika, że absolwenci w sposób jednoznaczny zwracają uwagę na konieczność położenia większego nacisku na praktyczną stronę przygotowania zawodowego. Stworzenie większej możliwości zdobycia wiedzy i umiejętności praktycznych jest szczególnie ważne w istniejącej obecnie sytuacji gospodarczej, gdyż od kandydatów do pracy wymaga się przede wszystkim fachowości już przy podejmowaniu pierwszego w życiu zatrudnienia i ich dalsza kariera zależy w dużym stopniu od pozytywnej oceny przez pracodawców posiadanych umiejętności praktycznych. Dotyczy to zarówno firm państwowych, jak i prywatnych.

PRZYGOTOWANIE ZAWODOWE ABSOLWENTÓW W OPINII PRACODAWCÓW

Dla uzyskania pełniejszej oceny przygotowania absolwentów do pracy zawodowej przeprowadzono również badania ankietowe wśród pracodawców.

Opinie pracodawców na temat poziomu przygotowania absolwentów do pracy w zmieniających się warunkach gospodarczych kraju są zbliżone do opinii i ocen wyrażanych przez samych absolwentów. Przeważająca większość pracodawców stwierdziła również, że przygotowanie teoretyczne jest zadowalające, znacznie natomiast gorzej przedstawia się stopień przygotowania praktycznego.

Na jakie główne braki w przygotowaniu praktycznym absolwentów zwracają uwagę pracodawcy? Przede wszystkim na brak umiejętności rozwiązywania zagadnień ekonomiczno-organizacyjnych w zakładzie pracy, brak znajomości technologii stosowanych w przemyśle oraz umiejętności obsługi maszyn i urządzeń. Ponadto charakteryzuje ich często brak inicjatywy i samodzielności w działaniu. Jeśli chodzi o braki i niedociągnięcia w przygotowaniu teoretycznym, to podkreślają głównie, że absolwenci nie znają zasad funkcjonowania przedsiębiorstw w warunkach gospodarki rynkowej bądź też znają je bardzo powierzchownie. Niektórzy pracodawcy zwracają również uwagę, iż uczelnie w zbyt małym stopniu kładą nacisk na zapoznanie studentów z teoriami ekonomicznymi rozwoju gospodarki kapitalistycznej.

Badani pracodawcy uważają, że należy wprowadzić określone zmiany w programach nauczania, aby lepiej przygotować studentów do pracy w sektorze prywatnym. Zgłoszone przez nich wnioski i postulaty można podzielić na trzy grupy.

Pierwsza odnosi się do konieczności unowocześnienia programów nauczania, które winny być oparte częściowo na wzorach zachodnich, następnie rozszerzenie wiadomości z zakresu ekonomiki przedsiębiorstwa, księgowości, rachunkowości, marketingu itp.

W drugiej grupie na plan pierwszy wysuwają się postulaty związane z udoskonaleniem praktyk studenckich. Pracodawcy widzą potrzebę zwiększenia roli praktyk krajowych i zagranicznych oraz wprowadzenie staży w krajach kapitalistycznych. Praktyki te winny być prawidłowo zorganizowane, a opiekujący się praktykantami pracownicy przedsiębiorstw odpowiednio wynagradzani.

W ostatniej grupie wniosków zwraca się uwagę na konieczność postawienia w uczelniach na znacznie wyższym poziomie nauki języków obcych, których dobra znajomość jest jednym z podstawowych warunków efektywnej działalności zawodowej niemal w każdej instytucji i przedsiębiorstwie przemysłowo-handlowym, w szczególności w obecnych warunkach, w których perspektywy rozwojowe wielu zakładów zależą w znacznym stopniu od kontaktów z zagranicą.

UWAGI KOŃCOWE

Z przeprowadzonych badań nasuwa się szereg uwag i wniosków. Wydaje się, że spośród najpilniejszych propozycji do rozważenia przez poszczególne uczelnie należą:

1. Zwrócenie większej uwagi na praktyczne przygotowanie studentów do przyszłej pracy zawodowej. O wadze tej propozycji świadczy fakt, że tylko 1,8% respondentów z Akademii Medycznej i 2,3% z Politechniki Łódzkiej stwierdziło, iż uczelnie przygotowały ich dobrze pod względem praktycznym do przyszłej pracy.

2. Dokonanie analizy obowiązujących założeń organizacyjno-programowych praktyk studenckich odbywanych w trakcie studiów pod kątem ich większej przydatności do wykonywania przez absolwentów ich przyszłej pracy zawodowej.

3. Potrzeba modyfikacji form i metod nauki języków obcych w celu zapewnienia swobodnego posługiwania się nimi w pracy zawodowej. Na konieczność dobrej znajomości języków obcych zwrócili uwagę zarówno absolwenci, jak i pracodawcy.

4. W trakcie realizacji procesu dydaktycznego położyć należy większy nacisk na kształtowanie nowego typu osobowości absolwentów, których winna cechować samodzielność myślenia w podejmowaniu decyzji, przedsiębiorczość, gotowość podejmowania ryzyka itp.

5. W związku ze zgłaszaną powszechnie przez absolwentów gotowością uzupełniania swoich kwalifikacji w celu zwiększenia szans otrzymania interesującej pracy istnieje konieczność odpowiedniego rozszerzenia programowego studiów podyplomowych oraz innych form dokształcania zawodowego. Absolwentów interesuje zwłaszcza problematyka menadżerska, marketingowa, finansowo-podatkowa itp.

Skorzystanie z przedstawionych uwag i propozycji przez władze uczelni w konstruowaniu programów nauczania powinno przyczynić się do lepszego przygotowania absolwentów do wykonywania pracy zawodowej w zmieniających się warunkach społecznych i gospodarczych kraju.

Wojciech Retkiewicz

BEZROBOCIE WŚRÓD ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

Jednym ze społecznych kosztów przekształceń gospodarczych mających miejsce w ostatnich latach w Polsce jest zjawisko bezrobocia. Duże zaniepokojenie budzi skala, jakim problem ten dotknął ludzi młodych. Z obserwacji w Polsce, jak również w innych państwach wynika, iż właśnie młodzież stanowi największy odsetek ludzi pozostających bez pracy. Z danych Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej wynika, iż co trzeci bezrobotny w Polsce jest w wieku 18—25 lat [1]. Wśród ogółu młodzieży pozostającej bez pracy znaczny odsetek stanowią absolwenci szkół ponadpodstawowych (31%).

Absolwenci stanowią szczególną kategorię bezrobotnych, gdyż poszukują oni swej pierwszej w życiu pracy. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż absolwentem jest się przez okres jednego roku od zakończenia nauki. Powoduje to, iż w rzeczywistości liczba młodych ludzi poszukujących swej pierwszej pracy stanowi znacznie większy odsetek niż podany powyżej.

W końcu roku 1990 na terenie woj. łódzkiego zarejestrowanych było 2706 bezrobotnych absolwentów szkół ponadpodstawowych [2]. Stanowili oni 5,7% ogólnej liczby bezrobotnych zarejestrowanych w województwie, co było wskaźnikiem najniższym w kraju. Nie oznacza to, że sytuacja bezrobotnych absolwentów w woj. łódzkim jest zdecydowanie lepsza niż w pozostałych rejonach kraju. Niska wartość wskaźnika wynika przede wszystkim z dużej liczby zwolnień pracowników z zakładów przemysłowych, jak również z tego, iż część absolwentów wywodzi się spoza Łodzi i po skończeniu nauki szuka pracy w miejscu swojego zamieszkania.

---

[1] Informacja o stanie i strukturze bezrobocia w Polsce w dniu 31.12.1991. MPiPS s 1 — maszynopis.

[2] Informacja sygnalna o sytuacji na łódzkim rynku pracy wg stanu na 30.12.1990. Wojewódzkie Biuro Pracy w Łodzi.

Potwierdzają to dane z województw ościennych, gdzie wskaźnik ten znacznie przewyższa wartość dla woj. łódzkiego.

W roku 1991 na terenie woj. łódzkiego nastąpił wzrost liczby bezrobotnych absolwentów szkół ponadpodstawowych. Obrazuje to rys. 1.

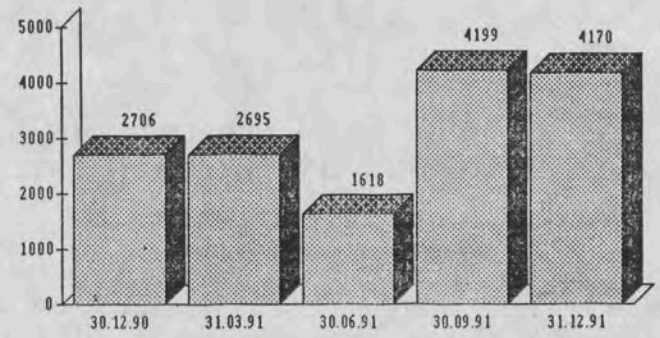

Rys. 1. Liczba bezrobotnych absolwentów szkół ponadpodstawowych w woj. łódzkim

Spadek liczby bezrobotnych absolwentów w czerwcu 1991 r. nie należy tłumaczyć radykalną poprawą sytuacji na łódzkim rynku pracy, lecz utratą prawa do miana absolwenta przez kończących naukę w roku szkolnym 1989/1990. Potwierdza to liczba zarejestrowanych bezrobotnych absolwentów we wrześniu 1991 (4199), kiedy to nowy rocznik absolwentów po okresie wakacyjnym zmuszony został do rejestracji w Rejonowych Biurach Pracy. W roku 1991 nastąpił przyrost liczby bezrobotnych absolwentów w woj. łódzkim o 1464 osby — czyli o 54%. Ogólne tempo wzrostu bezrobocia w woj. łódzkim było jednak wyższe, co spowodowało, iż odsetek bezrobotnych absolwentów wśród bezrobotnych zmalał do 4,8%.

W skład bezrobotnych absolwentów szkół ponadpodstawowych wchodzą absolwenci szkół wyższych, średnich i zasadniczych.

Udział absolwentów poszczególnych typów szkół wśród bezrobotnych absolwentów w woj. łódzkim przedstawiono w tab. 1.

Jak wynika z przedstawionych danych wśród bezrobotnych absolwentów przeważają osoby z wykształceniem średnim i zasadniczym. Jest to zgodne z ilością absolwentów kończących poszczególne typy szkół w woj. łódzkim.

W ciągu roku 1991 zaobserwowano zmianę struktury bezrobotnych absolwentów pod względem wykształcenia, co przedstawiono na rys. 2.

Zmiana ta polegała na zmniejszeniu się udziału liczby bezrobotnych absolwentów szkół wyższych i średnich, co oznaczałoby pozytywne zja-

Tabela 1

Bezrobotni absolwenci w woj. łódzkim

Woj. łódzkie	30.12.1990		31.03.1991		30.06.1991		30.09.1991		31.12.1991	
Absolwenci	ogółem	kobiet.	ogółem	kobiet.	ogółem	kobiet.	ogółem	kobiet.	ogółem	kobiet.
Ogółem	2 706	1 359	2 695	1 377	1 618	729	4 199	1 912	4 170	1 933
Szkół wyższych	293	156	260	134	154	87	268	142	253	141
Szkół średnich	1 357	895	1 360	901	912	515	1 920	1 130	1 918	1 138
Szkół zasadniczych	1 056	308	1 075	342	552	127	2 011	640	1 999	654

Źródło: Informacja sygnalna o łódzkim rynku pracy 30.12.90—31.12.91. Wojewódzkie Biuro Pracy w Łodzi.

wisko szybszego znajdowania miejsc pracy przez absolwentów z wyższymi kwalifikacjami. Wydaje się, iż przyczyn zmian struktury należy szukać także w podejmowaniu przez absolwentów z wyższym i średnim poziomem wykształcenia samodzielnej działalności gospodarczej. Wszelkie działania tego typu, zmierzające do usamodzielnienia się bezrobotnych wspomagane są przez Rejonowe Biura Pracy. Organizują one różnego rodzaju kursy szkoleniowe oraz udzielają bezrobotnym kredytów na korzystnych warunkach. Działaniom tym sprzyjają także władze miejskie i wojewódzkie.

W woj. łódzkim, ze względu na ukształtowaną strukturę przemysłu zawsze istotnym problemem była sytuacja pracujących kobiet. Problem ten znajduje swe odzwierciedlenie, także w sytuacji bezrobotnych absolwentek szkół ponadpodstawowych.

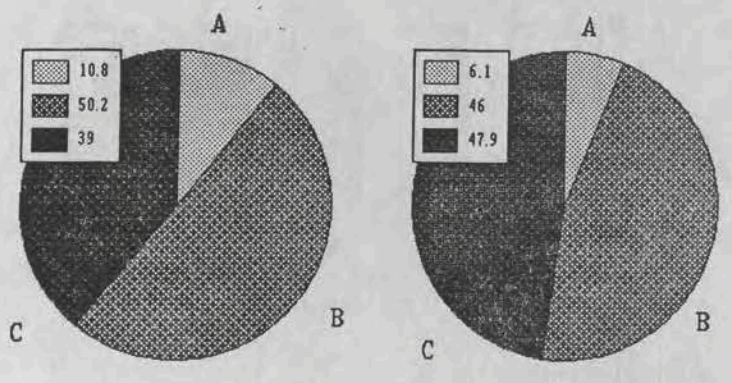

Rys. 2. Struktura bezrobotnych pod względem wykształcenia
A — Szkoły wyższe, B — Szkoły średnie, C — Szkoły zasadnicze

Na rys. 3 pokazano udział kobiet w ogólnej liczbie absolwentów poszczególnych szkół w woj. łódzkim.

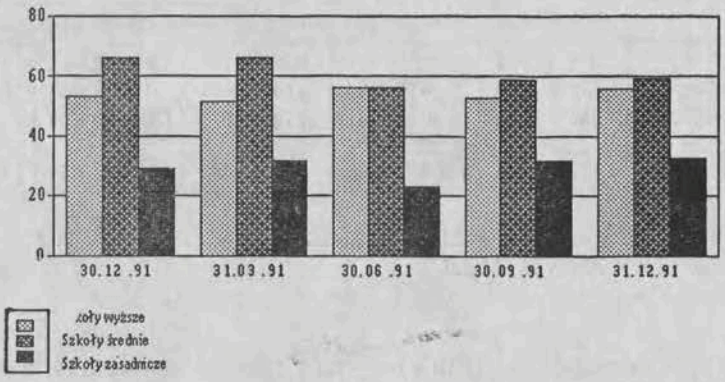

Rys. 3. Udział kobiet wśród bezrobotnych absolwentów w woj. łódzkim

W grupie bezrobotnych absolwentów szkół wyższych i średnich wyraźnie przeważają kobiety. Jedynie wśród bezrobotnych absolwentów szkół zasadniczych widoczna jest przewaga mężczyzn, chociaż i tu w drugiej połowie 1991 r. udział kobiet wykazuje tendencję rosnącą.

Wśród bezrobotnych absolwentek główną grupę stanowią kobiety posiadające wykształcenie średnie (ok. 2/3). Drugie miejsce pod względem liczebności zajmują absolwentki szkół zasadniczych a trzecie szkół wyższych.

Udział absolwentek poszczególnych szkół wśród bezrobotnych absolwentek w woj. łódzkim przedstawiono na rys. 4.

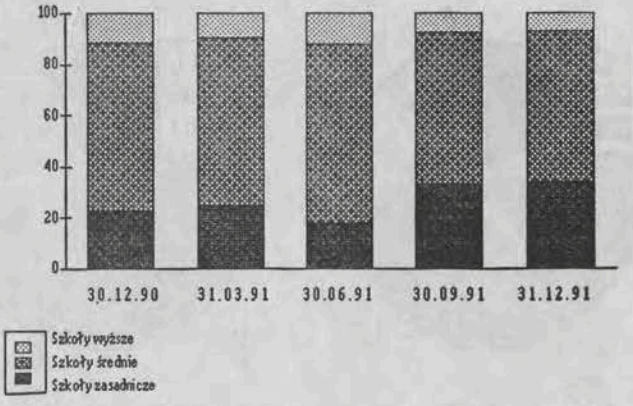

Rys. 4. Struktura bezrobotnych absolwentek szkół ponadpodstawowych pod względem wykształcenia

Również wśród mężczyzn będących bezrobotnymi absolwentami najmniejszy odsetek stanowi grupa posiadająca wykształcenie wyższe. Natomiast w pozostałych dwóch grupach widoczne jest odwrócenie proporcji. Grupę dominującą stanowią absolwenci szkół zasadniczych, natomiast posiadający wykształcenie średnie, pod względem liczebności zajmują miejsce drugie, obrazuje to rys. 5.

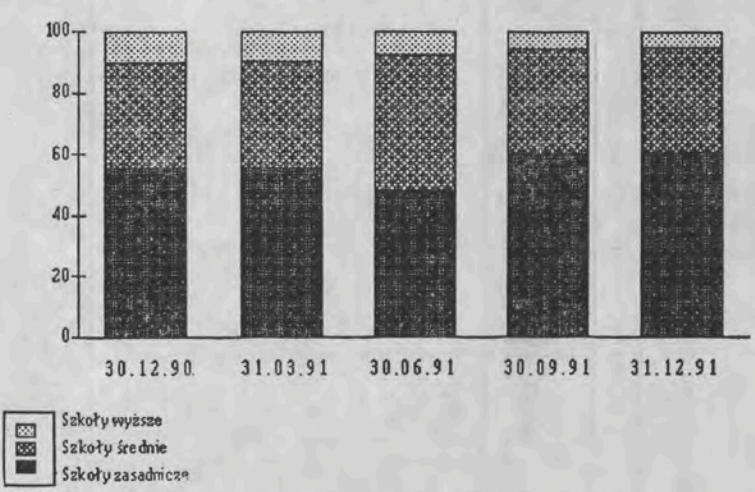

Rys. 5. Struktura wykształcenia mężczyzn — bezrobotnych absolwentów szkół ponadpodstawowych w woj. łódzkim

Źródło: Obliczenia własne np. Informacji sygnalnej o sytuacji na łódzkim rynku pracy 30.12.1990—31.12.1991. Wojewódzkie Biuro Pracy w Łodzi.

O szansach znalezienia pracy przez absolwentów obok ich liczby decyduje ilość zgłoszonych ofert pracy dla absolwentów poszczególnych typów szkół. Dopiero przeanalizowanie tych dwóch informacji może pozwolić odpowiedzieć na pytanie, w jakiej sytuacji znajdują się bezrobotni absolwenci w woj. łódzkim. W tab. 2 przedstawiona została ilość ofert pracy dla absolwentów poszczególnych typów szkół oraz liczba bezrobotnych absolwentów przypadających na jedną ofertę pracy.

Jak widać z danych zawartych w tab. 2 do dyspozycji bezrobotnych absolwentów w woj. łódzkim przedstawiona jest bardzo skromna oferta miejsc pracy. W stosunkowo najlepszej sytuacji są absolwenci szkół wyższych, na oferowane dla nich jedno miejsce pracy przypadało średnio poniżej 10 poszukujących zatrudnienia. Choć i w tej grupie obserwujemy w końcu roku zmniejszenie liczby ofert i wzrost liczby bezrobotnych przypadających na jedną ofertę. W nieco gorszej sytuacji są absolwenci szkół zasadniczych, natomiast w najgorszym położeniu są absolwenci szkół

Tabela 2

Oferty pracy dla bezrobotnych absolwentów szkół ponadpodstawowych w woj. łódzkim

Woj. łódzkie	30.12.1990		31.03.1991		30.06.1991		30.09.1991		31.12.1991	
	oferty	liczba bezrob. absolw./ ofertę	oferty	liczba bezrob. absolw./ ofertę	oferty	liczba bezrob. absolw./ ofertę	oferty	liczba bezrob. absolw./ ofertę	oferty	liczba bezrob. absolw./ ofertę
Ogółem	168	16	205	13	192	8	289	15	105	40
w tym kobiety	89	15	126	11	49	15	117	16	27	72
mężczyźni	79	17	79	17	143	6	172	13	78	29
Szkoły wyższe	41	7	46	6	34	5	75	4	15	17
w tym kobiety	14	11	21	6	16	5	38	4	4	35
mężczyźni	27	5	25	5	18	4	37	3	11	10
Szkoły średnie	54	25	54	25	36	25	37	52	26	74
w tym kobiety	39	23	32	28	20	26	20	57	3	379
mężczyźni	15	31	22	21	16	25	17	46	23	34
Szkoły zasadnicze	73	15	105	10	122	5	177	11	64	31
w tym kobiety	36	9	73	5	13	10	59	11	20	33
mężczyźni	37	20	32	23	109	4	118	12	44	31

Źródło: Zestawienie własne na podstawie danych z informacji sygnalnej o łódzkim rynku pracy 30.12.1990—31.12.1991. Wojewódzkie Biuro Pracy w Łodzi.

średnich. Wskaźnik liczby bezrobotnych absolwentek na jedną ofertę pracy, który w grudniu 1991 r. wyniósł 379, świadczy o skali problemu w tej grupie absolwentów.

Przedstawione dane świadczą, iż znalezienie pracy przez absolwentów szkół ponadpodstawowych jest w woj. łódzkim bardzo trudne.

O wadze problemu i możliwych negatywnych zjawiskach mogących wynikać z bezrobocia wśród młodzieży (w tym wśród absolwentów omawianych typów szkół) niech świadczy fakt, iż sytuacja w woj. łódzkim jest znacznie lepsza od przeciętnej sytuacji w kraju. Przemysłowy charakter województwa stwarza, przynajmniej potencjalnie, większe możliwości znalezienia pracy przez absolwentów niż województwa rolnicze, gdzie sytuację należy określić mianem katastrofalnej. Na przykład w takich województwach jak: ciechanowskie, kaliskie, ostrołęckie, radomskie, rzeszowskie, siedleckie, włocławskie i zamojskie w grudniu 1991 r. dla absolwentów szkół ponadpodstawowych nie przygotowano żadnej oferty pracy.

Obserwacje przeprowadzone na początku roku 1992 wskazują, że sytuacja na rynku pracy dla bezrobotnych absolwentów nie uległa poprawie, a wręcz przeciwnie, np. w woj. łódzkim ulega znacznemu pogorszeniu. Stąd też należy popierać i propagować wszelkie formy działań mogących wpłynąć na zmniejszenie skali tego negatywnego zjawiska.

Ewa Marczyńska-Witczak

PRZESTRZEŃ ŻYWICIELSKA AGLOMERACJI ŁÓDZKIEJ — ZMIANY SPOWODOWANE URYNKOWIENIEM GOSPODARKI

WSTĘP

Rozwój środków transportu, możliwość przechowywania oraz uzyskania żywności o dużej trwałości umożliwia przemieszczanie jej nawet na duże odległości. Zarówno te czynniki jak i postępująca urbanizacja powodują, iż w zaopatrzeniu wielkich miast w żywność ma swój udział coraz rozleglejszy obszar. Pojęcie stref żywicielskich[1] związanych w znacznym stopniu z rejonizacją bazy surowcowej. zastępuje swobodnie kształtowana przestrzeń żywicielska.

Produkcja żywności ma coraz częściej dwuetapowy charakter: pierwszy to pozyskanie płodów rolnych, drugi ich przetwórstwo. Łódzka aglomeracja z punktu widzenia rozwoju i jakości tych ogniw gospodarki żywnościowej znajduje się w stosunkowo korzystnym położeniu. Obszary otaczające aglomerację stanowią tradycyjne rejony rolnicze o utrwalonej strukturze agrarnej i przeciętnej intensywności. Odłączone po 1975 r. od woj. łódzkiego rejony sieradzkiego i piotrkowskiego stanowią od dawna bazę surowcową dla skoncentrowanego w miastach aglomeracji przemysłu rolno-spożywczego. Posiadanie znacznych nadwyżek płodów rolnych wzmogło w nowych województwach procesy inwestowania w przemysł przetwórczy. Wybudowano proszkownię mleka w Sieradzu, mleczarnię w Łasku, zakłady mięsne w Rawie Mazowieckiej i w Kutnie, elewatory zbożowe w Męce itd. Nadal istnieją nadwyżki niektórych płodów rolnych, np. w woj. sieradzkim przerabia się tylko 15% własnych zbiorów warzyw i owoców i zaledwie 1,5% ziemniaków. W początkach lat dziewięćdziesiątych prowadzono tu przy pomocy kredytów zagranicznych budowę 15 obiektów przetwórstwa płodów rolnych.

---

[1] T. Olszewski, *Koncepcja teoretyczna stref*, „Acta Universitatis Lodziensis" 1983, Folia oeconomica 28.

Wprowadzenie pod koniec lat osiemdziesiątych zasad urynkowienia gospodarki, a także pogłębiający się kryzys ekonomiczny i ubożenie społeczeństwa spowodowały poważne zmiany w funkcjonowaniu produkcji żywności i jej bazy surowcowej. Zmiany te prześledzono na przykładzie zaopatrzenia aglomeracji w mleko i mięso, gdyż w gospodarce planowej dysponowanie tymi płodami podlegało rejonizacji. Jednocześnie płody te i ich przetwory z racji masowej, codziennej konsumpcji mają decydujący udział w żywieniu ludności, a tym samym w kształtowaniu bezpośredniej przestrzeni żywicielskiej aglomeracji łódzkiej.

ZAOPATRZENIE I PRZETWÓRSTWO MLEKA

Spożycie mleka i jego przetworów było do niedawna w Polsce stosunkowo wysokie — prawie 300 kg/osobę rocznie. Wiązało się to z licznym pogłowiem bydła i wynikającej z tego dużej produkcji mleka. Na początku lat dziewięćdziesiątych zaznaczył się wyraźny spadek hodowli i mimo wzrostu mleczności krów zmniejszyła się również produkcja mleka. Ciągły wzrost liczby ludności przy zmniejszonej produkcji spowodował obniżenie spożycia — tylko częściowo rekompensowane importem.

Aglomeracja łódzka położona wśród rolniczych terenów miała do niedawna korzystne warunki zaopatrzenia w mleko i jego przetwory. W miastach aglomeracji skupiony jest znaczny potencjał przetwórczy a otaczające obszary woj. sieradzkiego i piotrkowskiego posiadały nadwyżki mleka. Pogłowie krów w tym obszarze przekraczało przeciętny krajowy poziom przy również wyższej mleczności. Specyfiką produkcji mleka było i nadal pozostaje tu, wyjątkowo wysoka koncentracja w gospodarstwach indywidualnych (95%) oraz rozproszenie terytorialne. Powoduje to określone konsekwencje, między innymi słabszą jakość mleka, znaczne roczne wahania wielkości produkcji ale również konieczność organizacji sprawnej sieci skupu.

Na początku lat dziewięćdziesiątych w gospodarce mleczarskiej pojawiło się wiele niekorzystnych zjawisk. Wzrost kosztów produkcji rolnej, który wystąpił na skutek uwolnienia cen środków produkcji, nie został dostatecznie zrekompensowany wyższymi cenami skupu. Na rynku pojawiła się masowo importowana żywność po konkurencyjnych cenach. Przemysł mleczarski mając trudności ze zbytem, zwłaszcza mleka i masła, zaczął ograniczać produkcję i płacić niskie ceny za surowiec. W konsekwencji nastąpił spadek pogłowia krów, o ok. 4—5 sztuk na 100 ha UR. W obszarze aglomeracji wystąpiło również zmniejszenie udziału skupu w produkcji mleka o ponad 7%, głównie na skutek indywidualnej sprzedaży na miejskich targowiskach. Bezwzględna wielkość skupu mleka spadła o prawie 17%.

W obszarach bardziej oddalonych od miast aglomeracji udział skupu wzrasta, co wynika zarówno z braku innych możliwości zbytu jak i ograniczenia spożycia mleka w gospodarstwach. Stąd też niektóre mleczarnie aglomeracji rozszerzają obszary skupu położone w sąsiednich województwach. W ostatnich latach liczba punktów skupu dostarczających mleko aglomeracji wzrosła o 13 a każdy z nich obsługuje obszar o promieniu 7—8 km. Największe rozszerzenie strefy skupu mleka — o 25% — dokonała mleczarnia w Pabianicach sięgając po Bełchatów, mniejsze zakłady w Ozorkowie i Kraszewie (rys. 1). W formowaniu strefy dostaw również zadziałały prawa rynku i obserwuje się przechwytywanie producentów mleka przez konkurencyjne mleczarnie.

Droga transportu mleka do przerobu wydłużyła się, do pabianickiej mleczarni o 4 km i wynosi przeciętnie 15 km. Najbardziej odległą bazę surowcową — 18 km — i najmniej zwartą mają łódzkie zakłady, ale też mają one najbliżej położony wielki rynek zbytu.

Udział dostaw z najbliższego obszaru, tj. z woj. łódzkiego maleje i w 1992 r. wynosił 45% ogółu. Wzrasta udział woj. piotrkowskiego — 34% — a strefa zaopatrzenia w mleko sięga na południu po Bełchatów i Tomaszów Mazowiecki (rys. 1). Z woj. sieradzkiego pochodzi 16% ogółu skupowanego mleka i tylko z sąsiadujących z woj. łódzkim gmin.

Sieć skupu mleka nie może pokryć zapotrzebowania mleczarń, stąd też od dawna występowały tu tzw. przerzuty mleka z sąsiednich zakładów [2]. Te dodatkowe zakupy mleka pokrywają — zwłaszcza zimą, około 30% potrzeb mleczarń aglomeracji i wyznaczają maksymalny zasięg codziennych dostaw mleka na jej rynki wynoszący około 50—60 km od centrum (rys. 1).

W trudnej sytuacji nie tylko surowcowej ale i rynkowej przemysł mleczarski w aglomeracji począł reorganizować również swą produkcję. Zaznaczyły się procesy dwojakiego typu: likwidacji i modernizacji. W 1990 r. Łódzkie Zakłady Mleczarskie, z powodu złego stanu technicznego a także z braku zbytu na wyroby, zamknęły swój oddział w Nowosolnej. Wybudowano go w 1977 r. i miał moc przerobu około 30 tys. l mleka dziennie. Zrezygnowano także z otwarcia ukończonego już odtworzeniowego zakładu, a stare i nowe budynki wydzierżawiono na kilka lat innym użytkownikom. W dalszym zapleczu aglomeracji, w Piotrkowie Trybunalskim, również następuje likwidacja mleczarni.

Procesy modernizacji, które wystąpiły głównie w łódzkich zakładach w mniejszym stopniu w pabianickich i ozorkowskich, zmierzają przede wszystkim do rozszerzenia asortymentu wyrobów mleczarskich, uzyskania dłuższej trwałości, estetyki opakowań itp. Oparte są one o zakup nowo-

[2] A. Niepsuj, *Gospodarka mleczarska w środkowej Polsce*, „Acta Universitatis Lodziensis" 1985, Folia oeconomica 40.

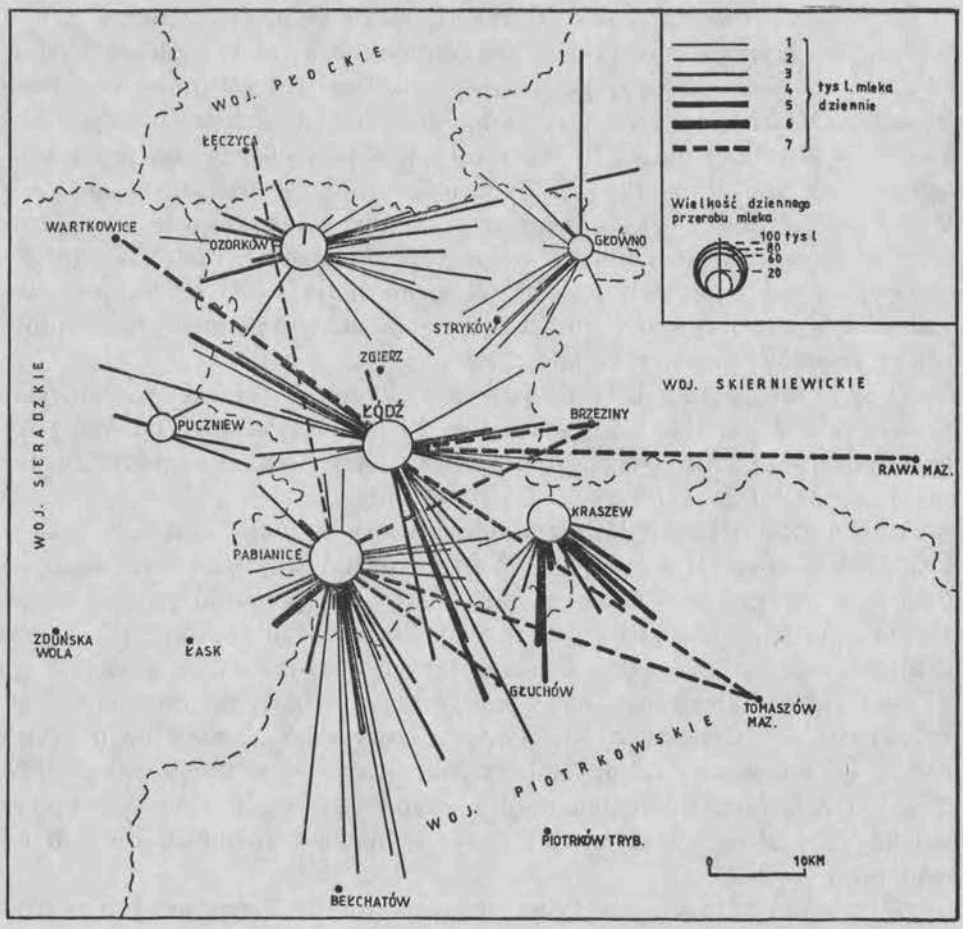

Rys. 1. Zaopatrzenie zakładów mleczarskich aglomeracji łódzkiej w mleko (stan z 1992 r.) — przerzuty mleka

czesnych linii technologicznych, które zwiększają moc przetwórczą zakładów. W konsekwencji obu procesów, w przemyśle mleczarskim nastąpił przyrost zdolności produkcyjnych. O ile w latach ubiegłych w 7 mleczarniach, wykorzystujących w pełni moc przetwórczą, przerabiano około 600 tys. l mleka dziennie to w 1992 r. w sześciu zakładach można było przyjąć prawie 700 tys. l. Wielkość zakupów mleka wynosi jedynie 400 tys. l (tab. 1).

Szczególnie niski stopień wykorzystania mocy przerobowej mają zakłady w Głownie, około 20%, oraz największe zakłady w Łodzi i Pabianicach — 60% (tab. 1). Ten niewykorzystany, stosunkowo nowoczesny potencjał w produkcji mleczarskiej należy mieć na uwadze w kształtowaniu regionalnej polityki żywnościowej i inwestycyjnej.

Tabela 1

Wielkość i zaopatrzenie zakładów mleczarskich i mięsnych w woj. łódzkim

Zakłady wg miejscowości	Zdolność przetwórcza *	Wielkość przerobu 1991	Stopień wykorzystania zdolności przetwórczych %	Liczba punktów skupu		Przeciętna odległość km
				1988	1991	
I. Mleczarskie	695	402	58	113	126	12
w tym:						
Łódź	180	110	61	24	25	18
Pabianice	170	100	59	24	32	15
Ozorków	150	90	60	22	24	13
Głowno	100	20	20	24	22	10
Kraszew	70	60	86	15	17	10
Puczniew	25	22	88	4	6	7
II. Mięsne	50	25	50	123	216	68
w tym:						
Łódź	38	18	47	73	106	52
Pabianice	12	7	58	50	110	146

* Zdolność przetwórcza dla mleczarń podano w tys. l mleka dziennie, dla zakładów mięsnych zdolność ubojni w tys. ton rocznie.

Źródło: obliczenia własne na podstawie materiałów ww. zakładów.

ZAOPATRZENIE I PRZETWÓRSTWO MIĘSA

Przemysł mięsny był w Polsce do niedawna największą branżą spożywczą. Posiadał najbardziej złożoną strukturę własnościową, organizacyjną i terytorialną, która ulegała częstym zmianom.

W aglomeracji łódzkiej udział przemysłu mięsnego jest wyższy niż przeciętnie w kraju i w 1990 r. wynosił 28% w zatrudnieniu i 22,5% w produkcji przemysłu spożywczego aglomeracji. Obszar ten posiadał największy potencjał przetwórstwa mięsa w środkowej Polsce o wysokim stopniu koncentracji. Powszechnie występujące w obszarach wiejskich, rozproszone przetwórstwo spółdzielcze i prywatne miało tu niewielki udział. Największy potencjał przemysłu mięsnego aglomeracji skupiony jest w Łodzi i Pabianicach.

W końcu lat osiemdziesiątych nastąpił rozpad starej struktury organizacyjnej, której podstawą były Okręgowe Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego, skupiające kilka zakładów terenowych. Łódzkiemu OPPM podlegały 4 zakłady mięsne w Łodzi, Pabianicach, Rawie Mazowieckiej, Płocku, Kutnie i Sierpcu, a także tuczarnie trzody chlewnej w Krogulcu, Cedrowicach, Kruszowie, Otoku i Wronowicach. Zakłady macierzyste

w Łodzi stanowiły bazę dla pozostałych w zakresie uboju, obsługi technicznej, remontowej, magazynowania itp. Wszystkie zakłady terenowe kolejno usamodzielniały się a 3 łódzkie oddziały w 1991 r. wydzierżawiono prywatnym spółkom. Tuczarnie przejęły największe zakłady — w Łodzi i Pabianicach.

Uległa też rozpadowi dawna sieć skupu żywca, którą obsługiwały GS-y (pobierając znaczną marżę). Każdy z zakładów posiadał ściśle określone rejony skupu, w których zlokalizowane było 20—30 punktów skupu. Zakłady w Łodzi były zaopatrywane z byłych powiatów piotrkowskiego, opoczyńskiego i radomskiego. Przeciętna droga transportu żywca wynosiła tu około 55 km. Do zakładów mięsnych w Pabianicach dostarczały żywiec rejony sieradzkiego i wieluńskiego a przeciętna droga transportu była krótsza i wynosiła 50 km. Najdalej położone obszary dostarczające mięso aglomeracji leżały w odległości 80—90 km i były to południowe krańce woj. sieradzkiego — Ożarów, Załęcze, Działoszyn, Siemkowice i woj. piotrkowskiego — Radomsko, Kluczewsko, Wielgomłyny i Przedbórz [3].

Ogółem udział woj. sieradzkiego wynosił prawie 50%, woj. piotrkowskiego 28%, niewielkie dostawy pochodziły z woj. łódzkiego — około 15%, pozostałe z płockiego oraz innych obszarów uzupełniających asortyment (rys. 2). W niektórych okresach baza surowcowa piotrkowskiego i sieradzkiego była tak duża, że dokonywano przerzutów żywca i mięsa z rejonu Radomska i Wielunia do Bytomia, a z rejonu Sieradza i Rozprzy do kombinatu mięsnego w Rawie Mazowieckiej.

W 1990 r. nastąpiła likwidacja stałej bazy skupowej i zakłady mięsne dokonują zaopatrzenia w żywiec w dowolnym obszarze. Działają tu prawa rynku — podaży i popytu — a ponieważ wielkość hodowli maleje, zakupy w najbliższym obszarze nie pokrywają już i tak zmniejszonych potrzeb zakładów. Wolnorynkowy układ przestrzenny dostaw (rys. 2) wskazuje na utrzymywanie się w znacznym stopniu tradycyjnych, najbliższych powiązań. Nadal najważniejszym obszarem zaopatrzenia aglomeracji w żywiec, zwłaszcza wołowy, jest woj. sieradzkie. Z tego obszaru pochodziło w 1990 r. prawie 60% dostaw żywca do łódzkich zakładów, ok. 18% zakupiono w woj. piotrkowskim, 13% w woj. łódzkim. Z dalszych rejonów przywozi się więc do Łodzi niewiele i jest to żywiec trzodowy.

Zakłady w Pabianicach wykazują większą ekspansję przestrzenną, która wiąże się z rodzajem przerabianego żywca — trzody chlewnej, bardziej odpornej na dłuższy transport. Ponad 60% zakupionego żywca pochodzi tu spoza dawnych rejonów skupu (rys. 2). Możliwości zakupu w obszarze aglomeracji zwłaszcza trzody spadły do minimum.

[3] E. Marczyńska-Witczak, *Przemysł spożywczy w aglomeracji łódzkiej — poziom rozwoju i związki przestrzenne*, [w:] *Problemy przemysłu rolno-spożywczego w badaniach geograficznych*, red. Z. Zioło, Kraków 1991.

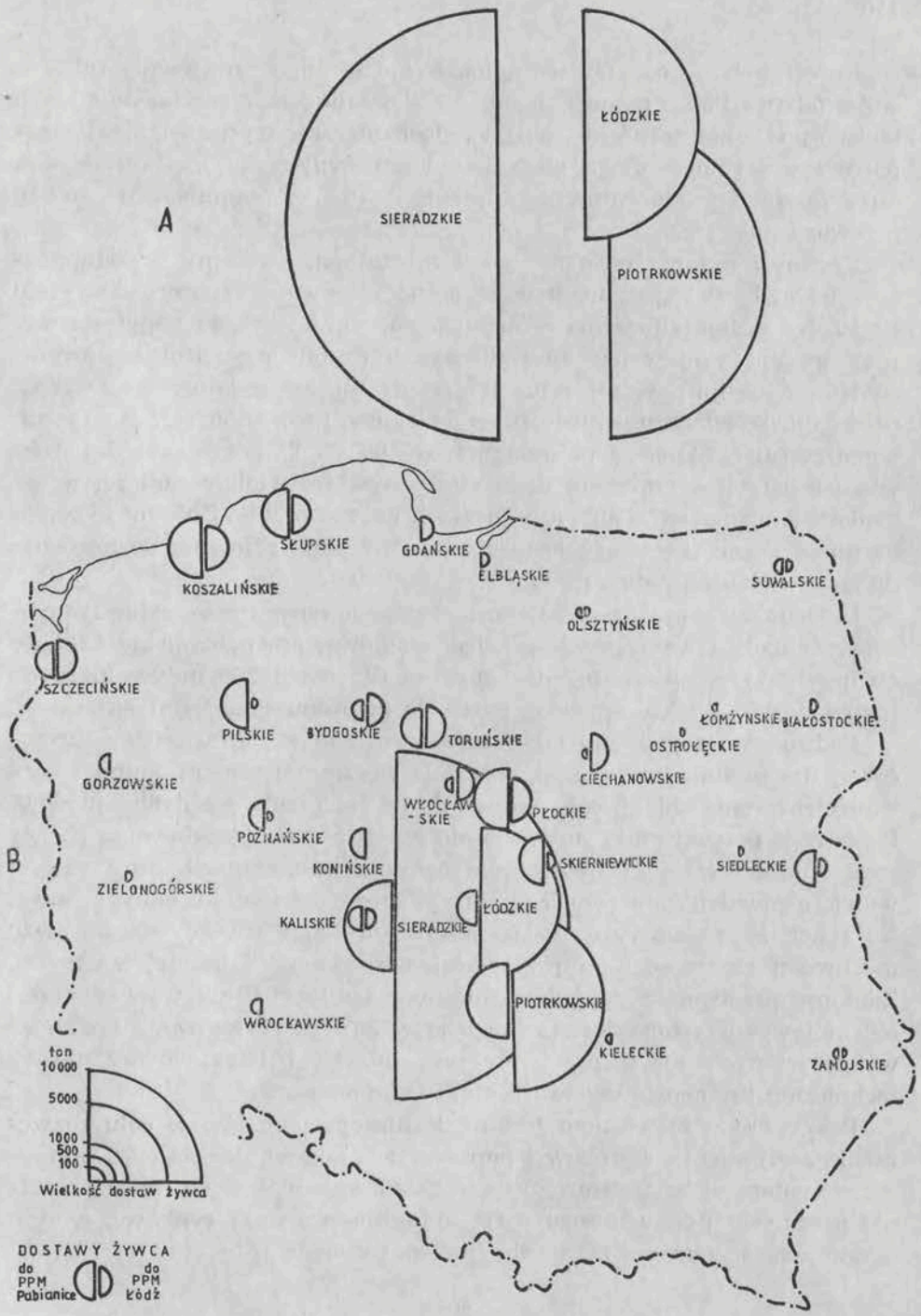

Rys. 2. Wielkość i przestrzeń zaopatrzenia zakładów mięsnych aglomeracji łódzkiej w żywiec. A — wg rejonów dostaw w 1988 r., B — wolnorynkowe zakupy w 1991 r.

Nowe obszary zaopatrujące aglomerację w mięso to głównie rolnicze województwa Polski północnej: słupskie, koszalińskie, szczecińskie a także bielsko-podlaskie, toruńskie, płockie, ciechanowskie (rys. 2). Droga transportu żywca i mięsa uległa więc znacznemu wydłużeniu, ale bezpośredni, duży zakup u producentów — z reguły PGR-ów, rekompensuje koszty przewozu (tab. 1).

Przemysł mięsny, podobnie jak i mleczarski, związany z podupadającą hodowlą zwierząt, ma trudną sytuację również w zakresie rynku zbytu. Na skutek zubożenia społeczeństwa, zmniejszył się popyt na wyroby mięsne a na rynki miejskie weszli drobni prywatni producenci (zwłaszcza wędlin). W tej sytuacji zakłady mięsne ograniczyły wielkość produkcji. W latach ubiegłych przerabiały one prawie 50 tys. ton żywca, wykorzystując zdolności produkcyjne w 108%[4]. W początkach lat dziewięćdziesiątych ograniczono tu przede wszystkim wielkość uboju, w zakładach pabianickich o 40% a w łódzkich prawie o 50%. Chłonność rynku na mięso i jego przetwory jest okresowo zmienna i do niej dostosowują zakłady wielkość produkcji.

Ukierunkowanie działań na rynek stworzyło nowe formy usług i sprzedaży. Zakłady stworzyły własną sieć handlową, np. pabianickie zakłady otworzyły 11 sklepów, sprzedaż hurtową dla około 200 indywidualnych sprzedawców, a także sprzedaż mięsa do przerobu rzemieślnikom.

Podsumowując, zmiany jakie zaobserwowano w zakresie bazy surowcowej dla produkcji żywności, wyrażają się zmniejszeniem skupu i rozwinięciem indywidualnych form zbytu nieprzetworzonych płodów. Przestrzeń pozyskiwania surowców do przetwórstwa jest dowolna i z tej racji rozszerzyła się i uległa znacznemu rozproszeniu. Istotny wpływ wywiera również zmniejszona produkcja surowców i konkurencja cenowa. Na rynek żywnościowy wchodzą masowo drobni wytwórcy ograniczając możliwości zbytu wielkim przetwórniom (podobnie i import żywności). Zdolność przetwórcza zakładów mięsnych i mleczarskich w aglomeracji łódzkiej wykorzystana jest przeciętnie w 50%. Utrzymywanie tych niewykorzystanych mocy przetwórczych, dużych działek, infrastruktury technicznej itp. obniża często ich efekty ekonomiczne.

Pozytywnym zjawiskiem jest modernizacja zakładów w celu rozszerzenia asortymentu wyrobów i poprawy ich jakości. Jakkolwiek zmniejsza się potencjał bazy surowcowej to zasadniczy wpływ na funkcjonowanie przemysłu przetwórczego mają aktualnie warunki rynkowe, w tym ograniczone możliwości konsumpcyjne społeczeństwa.

---

[4] J. Bernacka-Baranowa, *Rozwój przemysłu mięsnego w strefie żywicielskiej woj. miejskiego łódzkiego w latach 1975—1980*, „Acta Universitatis Lodziensis" 1985, Folia oeconomica 40.

Kazimierz Badziak

Z PRZESZŁOŚCI DAWNEJ ŁODZI
RADOGOSZCZ I WIEŚ ŁÓDŹ

Dzieje dawnej Łodzi doczekały się do chwili obecnej szerszego zainteresowania ze strony historyków, geografów. Wyniki tych badań zostały przedstawione, choć w formie syntetycznej, w publikacji: *Łódź. Dzieje miasta.* T. I: *Do 1918 r.* W niniejszej publikacji pragniemy odnieść się do kwestii wątków badawczych, które jak dotychczas były przedmiotem sporów. Chodzi też o pewne ustalenia, które w świetle analiz zasobów źródłowych jak: akta miejskie, akta hipoteczne, dokumenty notarialne są mało wiarygodne, wręcz kontrowersyjne.

RADOGOSKI OŚRODEK OSADNICZY
PROBLEM LOKALIZACJI GRÓDKA

W 1968 r. w publikacji *Na granicach archeologii* — ukazał się artykuł, dotyczący opisu badań związanych z lokalizacją grodziska w Radogoszczu [1]. W tym miejscu należy wskazać na to, że dobra radogoskie wchodziły w okresie wczesnego średniowiecza w skład dóbr panującego i były związane z książęcym kompleksem posiadłości zlokalizowanych wokół Zgierza. W grudniu 1242 r. wystawiono tu dokument dotyczący ugody zawartej między klasztorami sulejowskim i witowskim w obecności Konrada Mazowieckiego i jego syna Ziemowita. Na tej podstawie można wnioskować (pora zimowa) o istnieniu w Radogoszczu punktu obronnego, przynajmniej gródka.

Na wstępie należy ustosunkować się co do pochodzenia nazwy Radogoszcz. Za nieprawdziwą uznano sugestię, opowiadającą się za istnieniem tutaj ośrodka handlu typu jarmarcznego. Najbardziej przekonującą argu-

---

[1] A. Chmielowska, *Z badań nad grodziskiem w Radogoszczu pod Łodzią*, „Na granicach archeologii", Łódź 1968, s. 28 i n.

mentację podał językoznawca, Stanisław Rospond[2], który na podstawie zgromadzonych danych topograficznych i analizy językoznawczej opowiedział się za etymologicznym odczytaniem tych licznych nazw miejscowości jako wielki las (bór). Do połowy XIX w. obszar podłódzkiego Radogoszcza był w większości zalesiony, a dotyczyło to głównie jej części północnej. Przyjęcie takiego rozwiązania uzasadniałoby uznanie XIII-wiecznego Radogoszcza za miejsce polowań książęcych i wypoczynku.

Trzeba też podkreślić, że dotychczasowe próby zmierzające do ustalenia lokalizacji najstarszego centrum osadniczego w ramach dóbr radogoskich są niezgodne ze stanem faktycznym. W dużym stopniu zaciążyła na tym opinia wyrażona przez historyka pochodzenia niemieckiego, E. O. Kossmanna, który na podstawie analizy map tego terytorium z lat 1799 i 1843[3] uznał, że od zamierzchłych czasów wzmiankowane centrum znajdowało się w rejonie zbiegu współczesnej ul. Zgierskiej z parkiem im. A. Mickiewicza (dawniej Julianowski). Na mapie z 1799 r. znajduje się miejsce oznaczone jako „fortalitium", równoznaczne z określeniem „kopiec". W 1964 r. zostały przeprowadzone badania archeologiczne na terenie parku A. Mickiewicza. Chodzi o jego obszar zlokalizowany na wschód od ul. Zgierskiej. Jak napisała A. Chmielowska rezultaty „badań były więcej niż mierne". Dobra radogoskie najpóźniej w XIV w. przeszły w posiadanie prywatne. Był to duży kompleks majątkowy, którego północną granicę stanowiły grunty miasta Zgierza i dóbr łagiewnickich, południową — dobra łódzkie biskupstwa włocławskiego, wschodnią — granica z dobrami Rogi (obecnie południowa część ul. Wycieczkowej) i Stokami (rejon ul. Wiączyńskiej), a zachodnią — granica z dobrami Kały (ul. Traktorowa). W opozycji do poglądów wyrażonych w literaturze trzeba stwierdzić, że w XV—XVI w., a może i wcześniej, była to duża włość wielowioskowa. Na jej terytorium znajdowały się bowiem wsie: Radogoszcz, Bałuty, Doły, Czerniec i Kały.

Analiza mapy z 1799 r. wyraźnie wskazuje na to, że najstarsze centrum osadnicze Radogoszcza było zlokalizowane w kierunku wschodnim od współczesnego parku im. A. Mickiewicza, ale nad rzeką Brzozą. Takie rozwiązanie sugeruje również mapa D. Gilly'ego z przełomu XVIII i XIX w. Przez Radogoszcz przechodziła droga, biegnąca z Łodzi przez wieś Bałuty do Łagiewnik. W grę wchodzi obszar zlokalizowany w kierunku wschodnim od parku im. A. Mickiewicza, a w kierunku odwrotnym od nasypu linii kolejowej: Łódź Widzew — Zgierz. Właśnie tam znajduje się

---

[2] S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 319.

[3] Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Zbiory kartograficzne $\frac{908}{389\text{-}M}$ i 147/2.

szeroka dolina rzeki Brzozy (obecnie Sokołówki). Przeprowadzone poszukiwania źródłowe wskazują na to, że przynajmniej do początków XVIII w. właśnie tam było jedyne centrum osadnicze w Radogoszczu. Oto informacja źródłowa z 1711 r. „[...] na kopcu dworzysko stare już lat kilkanaście jako same tylko ściany stoją, bez dachu i dlatego w tym dworzysku ściany, pułapy, belki pognite walą się, upadają" [4]. Natomiast opis z sierpnia 1733 r. dotyczy zachodniej części Radogoszcza. Znajduje się tam informacja o nowym punkcie osadniczym, zlokalizowanym w kierunku zachodnim od wsi Radogoszcz, przy drodze prowadzącej do Lutomierska przez Kały. Potwierdza to kolejny opis tych dóbr z 1749 r. Z XVIII-wiecznych danych można wnioskować, że zachodnia część Radogoszcza była w użytkowaniu rodzin Wągrowskich, Malewskich. Ten nowy punkt osadniczy powstał przy zbiegu współczesnych ulic Zgierskiej i Teresy i w niektórych przekazach nosił nazwę Wola Radogoska. Do tego obiektu prowadziła droga łódzka.

Natomiast w 1785 r. wschodnia część Radogoszcza przeszła w posiadanie właścicieli dominium łagiewnickiego — Karnkowskich. Przejęli oni będący w złym stanie dwór, ale położony nie na kopcu, zabudowania folwarczne i kilka domostw wsi Radogoszcz. Obie rozdzielone części tych dóbr podzieliła utworzona później ul. Łagiewnicka. Na tej podstawie można wnioskować, iż posiadająca wczesnośredniowieczny rodowód wieś Radogoszcz była zlokalizowana w dolinie rzeki Brzozy (Sokołówki), na jej brzegu północnym i przy zbiegu z ul. Łagiewnicką. Dalej w kierunku wschodnim, a więc w rejonie współczesnej ul. Rybackiej i w najbliższym jej otoczeniu znajdowała się siedziba folwarku z większą ilością obiektów gospodarczych.

Zajmijmy się teraz kwestią lokalizacji wspomnianego wcześniej „kopca", na którym już w XIII w. zbudowano prawdopodobnie „grodzisko stożkowate", a więc obiekt w postaci wysokiej wieży drewnianej. W lustracji z połowy XVI w. znalazła się wzmianka, że właściciel tych dóbr, Paweł Radogoski zbudował groblę na rzece Brzozie, która posłużyła do utworzenia stawu [5]. „Kopiec" wraz ze znajdującą się na nim budowlą został zewsząd otoczony wodą a do komunikacji z najbliższym otoczeniem służył most drewniany. Budowa grobli wymagała specyficznego układu terenu. Najczęściej budowano je w miejscu zwężania się dolin. Wysuwamy więc przypuszczenie, że grobla P. Radogoskiego powstała w rejonie

---

[4] AGAD, Łęczyckie grodzkie relacje 186, k. 1085—1085v. Inne wykorzystane źródła: Łęczyckie ziemskie 105, k. 168v—169; Łęczyckie grodzkie oblaty 10, k. 168—169; 112, k. 181—183.

[5] *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564—1565*. Cz. II, wyd. A. Tomczak, Bydgoszcz 1963, s. 150.

zbiegu współczesnych ulic Kryzysowej i Mimozy. Tam właśnie było dogodne przejście przez dolinę Brzozy. Na wschód od grobli powstał dużych rozmiarów staw, funkcjonujący do końca XVII w.

Jak już wspominaliśmy ta część Radogoszcza w końcu XVIII w. przeszła w posiadanie Karnkowskich, później Zawiszów, a w latach osiemdziesiątych XIX w. została nabyta przez rodzinę łódzkich przemysłowców Heinzlów, wraz z utworzonymi wcześniej folwarkami Marysin i Arturówek. Obszar z „kopcem" znalazł się w obrębie wydzielonej posiadłości Marysin III. Na początku lat trzydziestych XX w. kolejni właściciele zbudowali tutaj system wodno-irygacyjny. Centralne miejsce zajmowała dużych rozmiarów grobla utworzona właśnie w rejonie zbiegu współczesnych ulic Kryzysowej i Mimozy. Spiętrzone wody Brzozy (Sokołówki) utworzyły dużych rozmiarów staw, sięgający aż do ul. K. Deczyńskiego. Jego brzegi zostały od strony wschodniej i północno-wschodniej zabezpieczone umocnieniami ziemnymi. Nie można wykluczyć takiej ewentualności, że do zbudowania tamy na wysokości ul. K. Deczyńskiego użyto materiałów z „kopca" radogoskiego.

Wskazane miejsce lokalizacji pierwszego punktu osadniczego w Radogoszczu jest wielce charakterystyczne i typowe dla XIII i XIV-wiecznych obiektów obronnych. Chodzi o obszar łąkowy, podmokły, umożliwiający budowę fosy (przykopu). Pola wsi Radogoszcz były zlokalizowane na stoku.

Od przełomu XIX i XX w. na wskazanym obszarze miała miejsce dość intensywna zabudowa, szczególnie po II wojnie światowej, co doprowadziło do dużych zmian w układzie warstwy powierzchniowej.

UWAGI CO DO LOKALIZACJI WSI ŁÓDŹ I POCHODZENIE JEJ NAZWY

Wieś Łódź (Łodza, Łodzia) od dawna traktowana była jako macierz miasta Łodzi. Jak dotychczas kontrowersyjny pozostał problem jej lokalizacji. W tej kwestii wyróżnić można trzy opinie: M. Baruch opowiedział się za rejonem dzisiejszych ulic Źródłowej i Smugowej, prawdopodobnie na terenie parku 19 Stycznia (dawniej Helenów). Z kolei E. O. Kossmann uznał, że wieś [illegible] kształt lineo-rozbudowanej łańcuchówki i była zlokalizowana wzdłuż drogi przecinającej jej pola. Chodzi mniej więcej o dzisiejszy bieg ul. Pomorskiej (od ul. J. Kilińskiego do S. Sterlinga). Inni badacze (R. Rosin, M. Koter) uznali, że powstały w XVI w. folwark i wieś Łódź stanowiły jeden punkt osadniczy a zabudowania chłopskie sąsiadowały z obiektem dworskim. Według R. Rosina wieś ta ulokowała się w okolicach dzisiejszej ul. Solnej, na skraju funkcjonującego tam stawu młyńskiego. Jest jednak rzeczą charakterystyczną, że istniejąca przez kilka wieków osada nie pozostawiła po sobie śladu w po-

staci drogi. W opinii Rosina wieś Łódź była zlokalizowana na styku pól uprawnych z terenami nadbrzeżnymi Starej Rzeki (obecnie Łódki) i stawu młyńskiego zwanego Grobelnym. Sieć drożna powstała w średniowieczu i później wykazywała wyjątkową trwałość. Takiej drogi nie ma na planie Filipa de Viebiga z 1823 r., który bardzo dokładnie oddaje najistotniejsze elementy przestrzenno-osadnicze omawianego obszaru.

W niniejszym szkicu pragniemy zaprezentować nowe rozwiązanie tego problemu. Przeprowadzona kwerenda w XIX-wiecznych aktach notarialnych ujawniła, że obszar Łodzi, zlokalizowany na północ od biegu Starej Rzeki (Łódki), po obu stronach południowej części ul. Franciszkańskiej i dalej w kierunku wschodnim aż do parku 19 Stycznia (dawniej Helenów), którego północną granicę wyznacza zachodnia część ul. Smugowej i wschodnia Wolborskiej — określano terminem „Stara Wieś" [6]. Większość tego obszaru została po 1863 r. nabyta przez przemysłowca R. Biedermanna. Tam też zbudował istniejący do dziś obiekt pałacowy i zakłady bawełniane. Wskażmy też na fakt, że od końca XV w. wieś Łódź nazywano Starą Łodzią a później Starą Wsią. Najdawniejsze osadnictwo zajmowało tereny o najlepszych glebach. Na obszarze Wielkiej Łodzi dominują gleby słabe, w ponad 80% zaliczane do IV, V i VI klasy bonitacyjnej. Jednakże na wyżej określonym obszarze występowały gleby II klasy.

W dobrach łódzkich występowały w przeszłości dwie nazwy — Smug. Jedno z nich zachowało się do czasów współczesnych w postaci ul. Smugowej. Określenie Smug dotyczyło też drogi biegnącej z Łodzi do wsi Wólka, zwanej też Gościńcem Piotrkowskim. Faktycznie nazwa Smug dotyczyła tylko jej części północnej, mniej więcej od współczesnego Placu Wolności do ul. Narutowicza. Droga ta oddzielała pole młynarza, wchodzące w skład kompleksu pól wsi Łódź (Stara Wieś) od pól mieszczan łódzkich. Analogia między opisywanymi przypadkami jest oczywista, a wniosek poprawny: zachodnia część współczesnej ul. Smugowej stanowiła w przeszłości granicę i oddzielała dwa kompleksy pól, należące do różnych właścicieli.

Dostępne materiały kartograficzne, w tym plan Łodzi autorstwa Micińskiego z 1877 r. i plan z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w.[7] pozwalają na odtworzenie układów przestrzennych i własnościowych tej części dóbr łódzkich. W kierunku wschodnim od ul. Franciszkańskiej, a współcześnie na obszarze zajętym przez dawny pałac

---

[6] Archiwum Państwowe w Łodzi, Zakłady R. Biedermanna 18, s. 169—190; tamże, Kancelaria J. Kamockiego 1884 r., nr rep. 3802; tamże, Kancelaria F. Szlimma 1874 r., nr rep. 12306.

[7] Pierwsza z nich jest w zbiorach kartograficznych Archiwum Państwowego w Łodzi, druga w zespole archiwalnym: Zakłady R. Biedermanna 18.

Biedermannów i zakłady bawełniane „Rena Kord", biegła droga (ulica) zwana w XIX w. Źródłową, której nie należy utożsamiać z dzisiejszą ulicą o tej samej nazwie. Właśnie ta droga stanowiła — naszym zdaniem — najważniejszy układ komunikacyjny wsi Łódź. Plan Micińskiego z 1877 r. ujawnia, że brała ona początek od zbiegu współczesnych ulic: Franciszkańskiej i Smugowej i dochodziła, idąc w kierunku wschodnim do źródeł (źródliska), których lokalizację dobrze oddaje plan F. de Viebiga. Chodzi o obszar bagienny, położony nad Starą Rzeką (Łódką), który później wszedł w skład parku Helenów (19 Stycznia). Wieś Łódź ciągnęła się wzdłuż tej drogi, prawdopodobnie w jej części wschodniej. Wieś była zlokalizowana w głębokiej dolinie, w niewielkiej odległości od cieku wodnego. Jej pola były zlokalizowane na stoku. Drogę Źródłową zlikwidował R. Biedermann po wykupieniu wszystkich działek ciągnących się od ul. Franciszkańskiej do posesji nabytych przez Anstadtów (Helenów).

Przeprowadzona analiza map i planów Łodzi doprowadziła do ustalenia, że od wymienionej drogi Źródłowej prowadziło odgałęzienie od brodu na Starej Rzece (Łódce), położonego na wysokości północno-wschodniej części nieruchomości zajmowanej przez Łódzkie Zakłady Piwowarskie nr 1, a więc przy jej zbiegu z ul. Północną. To przejście umożliwiało mieszkańcom wsi Łódź komunikowanie się z obszarem położonym po drugiej stronie Starej Rzeki (Łódki). Od przeprawy biegła droga w kierunku południowo-wschodnim. Na mapie F. de Viebiga z 1823 r. widnieje na niej określenie, że droga wiodła do Widzewa, a w innych przekazach znana jako droga Wolborska. Przedmiotem ekspansji mieszkańców wsi Łódź były więc tereny położone po obu stronach Starej Rzeki (Łódki). Główny zrąb pól uprawnych ciągnął się na obszarze, który można określić współczesnymi ulicami: Północna, Kilińskiego, S. Sterlinga i Jaracza. Teren ten przecinała dolina bezimiennego cieku wodnego, widocznego na planie F. de Viebiga.

Losy wsi Łódź są powszechnie znane. Wieś wyludniała się, a jej mieszkańcy m. in. przenieśli się do pobliskiego miasta. Przypuszczalnie w połowie XVIII w. wieś przestała istnieć. Wcześniej większość ziem będących w użytkowaniu chłopów przejął utworzony w końcu XVI w. folwark. Pozostałą część ziemi przekazano wójtowi i plebanowi. Natomiast pola położone po północnej stronie Starej Rzeki (Łódki) otrzymali mieszczanie łódzcy.

Od nazwy wsi Łódź została przyjęta nazwa miasta powstałego w XV w. Badania wykazały, że nazwy administracyjne osad lokowanych na prawie niemieckim nawiązują wszystkie do dotychczasowej nomenklatury. Nazwa Łodza (Łodzia) znana z dokumentów wydanych w 1332 i 1387 r. powstała wcześniej i dotychczas jej pochodzenie nie zostało wyjaśnione w sposób przekonujący.

W sprawie pochodzenia nazwy Łodzi wypowiedziano jak dotychczas kilka propozycji i uwag. Zostały one przedstawione w publikacji: *Łódź. Dzieje miasta.* T. 1. *Po 1918 r.* Przypomnijmy więc najważniejsze hipotezy: 1) założycielem tej miejscowości był przedstawiciel rodu Łodziców, teza ta została zakwestionowana, gdyż ród ten nie posiadał włości w tej części ziem polskich; 2) A. Zand uznał, że nazwa miasta jest pochodzenia topograficznego i nawiązuje do słowa łoza, oznaczającego szczególny gatunek wierzby, rosnącej na terenach bagiennych; 3) M. Baruch opowiedział się za poglądem, że pierwotna forma „łodzia" brzmiała „włodzia" i pochodziła od imienia Włodzisław.

Ostatnio na ten temat wypowiedzieli się językoznawcy, ale ich ustalenia są kontrowersyjne. Dla przykładu K. Rymut [8] uważał, że nazwa ta etymologicznie związana jest z wyrazem „łódź", który w staropolszczyźnie brzmiał „łodzia". Wyraz ten oznaczał dawniej także łódź rybacką. Tłumaczy to — według niego — genezę nazwy, określającą miejscowość położoną nad rzeką. Wskażmy jednak na fakt, że przez terytorium Łodzi przepływały niewielkie cieki, w zasadzie rowy z wodą.

Od dawna wyróżnia się dwie podstawowe grupy nazw miejscowych, z których pierwsza dotyczyła nazw topograficznych, czyli określających teren. Zaproponowane przez nas rozwiązanie nawiązuje właśnie do tej grupy etymologicznej. Na obszarze Wielkiej Łodzi z nazw topograficznych spotykamy kilkanaście, nawiązujących do oznaczeń gruntu błotnistego, terenu podmokłego, ukształtowania terenu jak: Sikawa, Doły, Stoki, Olechówka. W celu przybliżenia zaproponowanego rozwiązania genezy nazwy Łodzi można odwołać się do etymologii nazwy Gniezno. Językoznawcy opowiedzieli się za przyjęciem rozwiązania, że słowo to jest związane z położeniem i ukształtowaniem terenu, położonego w obniżeniu a otoczonym wzgórzami. Faktycznie chodzi tutaj o pierwotne znaczenie słowa gniazdo „wgłębienie" [9].

Podobnie można wyjaśnić pochodzenie nazwy łodza (łodzia), która od XVI w. występuje w dokumentach jako Łódź. Problem polega na tym, że w staropolszczyźnie nie było takich określeń jak: kotlina, dolina, niecka, wgłębienie. W tej sytuacji część nazw miejscowych, które nawiązują do ukształtowania terenu, powstała w wyniku skojarzenia z istniejącym zasobem językowym. Chodzi o konfigurację terenu, którego środkiem płynęła Stara Rzeka (Łódka). Wieś Łódź była zlokalizowana w głębokiej niecce, wydłużonej na kierunku wschód—zachód. Od strony północnej

---

[8] K. Rymut, *Nazwy miast polskich*, Wrocław 1980, s. 142.

[9] S. Rospond, *Pochodzenie nazwy Gniezno*, [w:] *Dzieje Gniezna*, red. J. Topolski, Warszawa 1965, s. 70—80; S. Urbańczyk, *Gniezno*, *Słownik starożytności słowiańskich*, t. II, Wrocław 1964, s. 114.

i południowej znajdowały się podnoszące się dość wysoko stoki. Dolina ta rzeczywiście swoim kształtem przypomina łódź, mimo odbywającego się przez wieki procesu spłaszczania powierzchni ziemi i zmian dokonywanych w rzeźbie terenu. Właśnie ta niecka została w pierwszej kolejności zagospodarowana przez mieszkańców wsi Łódź. Za możliwym zastosowaniem takiego rozwiązania do wyjaśnienia genezy nazwy Łódź opowiedział się wybitny polski językoznawca prof. Stanisław Urbańczyk [10].

---

[10] Opinia wyrażona w liście do autora z 6 V 1986 r.

Mariusz Kulesza

Z DZIEJÓW WIDZEWA (do pocz. XX w.)

Pomimo, że pierwsza historyczna wzmianka o Widzewie pochodzi z 1387 r. ślady występowania osadnictwa na tym terenie odnoszą się do zamierzchłej przeszłości, o czym świadczą znaleziska archeologiczne. Położenie obszaru dzisiejszej Łodzi, na trudno dostępnej, pokrytej borami i lasami wyżynie, było przyczyną stosunkowo powolnego przesuwania się fali osadniczej z północy. Przenikając głównie dolinami rzek Sokołówki, Brzozy i Bzury grupy osadnicze, z początku na północnych krańcach obecnej Łodzi zaczęła tworzyć osady, posuwając się stopniowo ku południowi. W XIV w. osadnictwo dotarło do dolin kolejnych rzek: Bałutki, Łódki i Jasienia, nad którymi założone zostały osady Łodzia i Bałuty oraz Moskule, Stoki i Widzew. Wszystkie wymienione punkty osadnicze stanowiły osady rolniczo-leśne, założone na wypalonych bądź wykarczowanych połaciach leśnych.

Chociaż osady te powstały stosunkowo wcześnie, to pierwsze wzmianki o nich odnoszą się do okresu znacznie późniejszego. Najwcześniejsza z nich dotyczy Widzewa. Przykładowo: pierwsza wzmianka pisana tycząca się Moskul pochodzi z 1388 r., zaś Stoków z 1390 r.

Po raz pierwszy wieś Widzew wymieniają źródła z końca XIV w., kiedy to ówczesny biskup włocławski Jan Kropidło nadał dokumentem z dnia 10 czerwca 1387 r. Januszowi, synowi Piotra, sołtysowi Łodzi, do lokowania na prawie średzkim wieś Łódź wraz z drugą „wioseczką zwaną Widzewnica (Widzew — przyp. MK) położoną w dąbrowie, w granicach wymienionej wsi Łodzi"[1]. Widzew oraz Stara Łódź znajdowały się naonczas w dożywotnim posiadaniu włocławskiego kanonika Piotra Śliwki, który otrzymał je od zmarłego w 1383 r. biskupa Zbiluta. Sołtys i jego następcy otrzymali pewną ilość ziemi w Łodzi i w Widzewie (po

---

[1] R. Rosin, M. Bandurka, *Łódź 1423—1823—1973. Zarys dziejów i wybór dokumentów*, Łódź 1974, s. 99.

ok. 33 ha). Były one wolne od wszelkich powinności i opłat. Zagwarantowano im również pewną sumę dochodów ze zbudowanych w przyszłości tutaj karczem oraz ze wszystkich spraw sądowych. Pozostała zaś część tej sumy miała być przekazywana ówczesnemu dzierżawcy (wspomnianemu P. Śliwce), a po jego śmierci biskupom włocławskim. Sołtys otrzymał również prawo wybudowania we wsi młyna, z czego w przyszłości skwapliwie skorzystał. Mieszkańcy wsi otrzymali zwolnienie od wszystkich powinności i opłat na okres 14 lat. Po jego upływie zaś zobowiązani zostali do składania opłat w gotówce, danin w naturze oraz robocizny.

Dane zawarte w dokumencie z 1387 r. pozwalają dość dokładnie określić datę założenia Widzewa. Okres wolnizny we wsiach nowo zakładanych na ogół nie przekraczał 20 lat, natomiast w istniejących już od pewnego czasu był on znacznie krótszy. Ponieważ Widzew otrzymał 14 lat zwolnienia od wszelkich powinności na rzecz właściciela, można przypuszczać, iż prawdopodobnie upłynęło już kilka lat od jego założenia, które jak słusznie mniema R. Rosin miało miejsce w latach 1380—1383 [2].

Położenie ówczesnego Widzewa można dość łatwo określić, gdyż jest on zaznaczony na mapach z przełomu XVIII i XIX w. Leżał w odległości ok. 3 km od Wójtostwa Łódzkiego, u źródeł rzeki Jasień, po środku zamkniętej ze wszystkich stron śródleśnej polany. Nie była to w tym czasie zbyt duża wieś, można było ją raczej traktować „...jako przysiółek większej i trochę starszej Łodzi" [3]. Wieś rozwijała się powoli. Według regestrów podatkowych z 1576 r. zamieszkiwało ją 7 chłopów, 1 zagrodnik, zaś rzemiosło uprawiało 4 rzemieślników; funkcjonował również młyn. Wspomniane regestry wykazują także pewną ilość ziemi należącą do wójta łódzkiego. W następnych latach stan areału ziemi sukcesywnie się zmniejszał. W 1582 r. znajdowało się tutaj 8 gospodarstw, w tym 5 półwłókowych, w 1598 r. spotykamy już 6 gospodarstw, w tym 3 półwłókowe, natomiast w 20 lat później tylko 4 gospodarstwa [4]. W 1623 r. rewizorzy dóbr skarżyli się, że pozostały tylko 3 gospodarstwa. Było to następstwem rezygnacji części chłopów z uprawiania roli ze względu na rekwizycje niekarnych oddziałów wojskowych.

Prawdopodobnie w okresie zniszczeń wojennych z połowy XVII lub początków XVIII w. Widzew uległ zupełnej dewastacji (w 1720 r. spoty-

---

[2] R. Rosin, *Początki miasta Łodzi*, „Rocznik Łódzki" 1973, t. XVII (XX), s. 11; tenże, *Początki i rozwój Łodzi do XV w.*, Łódź 1973, s. 10.

[3] W dokumencie dokładnie: „...teraz dzierży tę wieś (Łódź — M.K.) i inną wioseczkę zwaną Widzewnica położoną w lecie i w granicach wspomnianej wsi Łodzia", cyt. za R. Rosin, M. Bandurka, *op. cit.*, s. 99.

[4] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie; Akta Łęczyckie Grodzkie Relatione, nr 64, k. 72.

kamy tutaj tylko dwie zagrody chłopskie). W połowie XVIII w. wieś znajdowała się w stanie jeszcze większej ruiny.

Lata dziewięćdziesiąte XVIII w. nie zmieniły stanu rzeczy. W 1792 r. spotykamy tutaj tylko jedno gospodarstwo chłopskie, zaś w 4 lata później 2. Obszar ziemi uprawnej szacowany był na około 12 ha, później zaś na około 23 ha. Ludność całej wsi wynosiła w 1796 r. 14 osób. Trudno jest ustalić, gdzie znajdowały się budynki tych nielicznych mieszkańców zrujnowanej wioski. Prawdopodobnie usytuowane były one na wschód od obecnej linii kolei obwodowej i na południe od dzisiejszej ul. Rokicińskiej [5].

Widzew leżał w kluczu łódzkim, gdzie obok Łodzi w skład jego wchodziły jeszcze folwark w Starej Wsi oraz wsie: Wólka, Zarzew, Wójtostwo Łódzkie i Zarzewskie, a także kilka młynów i duże kompleksy leśne. Pod względem kościelnym należał do parafii łódzkiej. W czasach dawnej Rzeczypospolitej pod względem administracyjnym tereny widzewskie wchodziły w skład powiatu brzezińskiego, województwa łęczyckiego.

W początkach XIX w. występowała niekiedy oprócz Widzewa nazwa osady zwanej Widzewkiem. Prawdopodobnie tym mianem nazwane było niewielkie skupisko domów, jakie powstało wówczas na gruntach należących do sołectwa, czyli wójtostwa. Wymienia się przy tej osadzie 5 domów zamieszkałych przez 56 mieszkańców (1827 r.). Przez Widzew biegła droga z Łagiewnik do Chojen, mijając Rogi, Stoki i Zarzew.

W połowie XVI w. najwięcej ziemi ornej zajmowały gospodarstwa jednołanowe. Gospodarstwa półłanowe w niektórych wsiach obejmowały połowę całego areału, w innych znacznie mniej lub ich w ogóle nie było. W Widzewie występuje inne zjawisko, mianowicie część gospodarstw półłanowych uległa komasacji, a inne opustoszały. Ziemia wójta i plebana, podobnie jak w przypadku Starej Wsi, zorganizowana była w gospodarstwa jedno i dwułanowe.

Na mocy drugiego rozbioru Polski w 1793 r. Łódź i tereny podłódzkie, w tym i Widzew znalazły się pod panowaniem pruskim i weszły w skład nowo utworzonej prowincji zwanej Prusami Południowymi. Dobra kościelne zostały sekularyzowane i stały się własnością rządową. Lata 1793—1823 to okres, kiedy zauważyć można ciekawe zjawisko, a mianowicie zachodzące na terenie podłódzkim o wiele większe zmiany gospodarcze aniżeli na terenie samej ówcześnie Łodzi. Związane to było m. in. z rozwojem na terenie podłódzkich wsi nowego osadnictwa, choć trzeba przyznać, iż pierwsze jego symptomy występowały jeszcze w ostatnich latach istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wtedy to powstają tzw. osady olę-

[5] B. Baranowski, *Zmiany w sieci osadniczej na obszarze obecnej Łodzi od końca XVI w. do 1820 r.*, Łódź 1974, s. 26.

derskie. Po zajęciu omawianego terenu przez władze pruskie zwrócono uwagę na słabe zaludnienie okolic Łodzi, a tym samym i na znaczne możliwości osadnicze tych terenów, np. Olechów, Augustów czy Henryków. Szereg wsi i osad podłódzkich zamieszkałych było w tym czasie w znacznej części przez ludność nie posiadającą ziemi, a nawet własnych domów, prawdopodobnie biedotę, która wynajmowała niewielkie izdebki, zatrudniając się dorywczo przy różnych pracach. Rządowa wieś Widzew stanowi w tym czasie obraz kompletnego upadku; zamieszkuje ją tylko 22 mieszkańców. Przykładowo, wspomniany wyżej Widzewek w tym samym czasie zamieszkuje, jak pamiętamy 56 osób [6].

Zmiany, i to zasadnicze, w życiu społeczno-gospodarczym interesujących nas terenów nastąpiły w pierwszym, tzw. konstytucyjnym okresie istnienia Królestwa Polskiego, w latach 1815—1830. Zacofane gospodarczo miasteczka, osady i wsie, z anemicznym życiem społeczno-kulturalnym wydawały się być bez przyszłości. Dotyczyło to także samej Łodzi, jak i terenów podłódzkich. Lata 1815—1820 to okres dźwigania się całego kraju ze zniszczeń, ruin i nędzy spowodowanych długotrwałymi wojnami. Opisy miast z tychże lat są tego wymownym świadectwem [7]. Ilustrują one jednocześnie powolny postęp, jaki zaczynał się dokonywać, wzrost inicjatywy społecznej oraz troskę rządu Królestwa Polskiego o rozbudowę przemysłu ciężkiego i włókienniczego. Inicjatywa społeczna wyrażała się w zakładaniu osad przemysłowych przez poszczególnych właścicieli dóbr oraz w sprowadzaniu z zagranicy fachowców.

Rząd Królestwa, doceniając zachodzące zjawiska, rozpoczął na szeroką skalę politykę protekcyjną wobec powstającego przemysłu włókienniczego stosowaną już praktycznie od 1815 r. Dekretem z dnia 18 IX 1820 r. namiestnik Królestwa Polskiego wyznaczył kilkanaście miast rządowych — głównie leżących w granicach województw mazowieckiego i kaliskiego — na osady fabryczne. Na liście tej znalazła się również m. in. i Łódź. Ośrodki te miały przygotować się na przyjęcie sukienników i tkaczy bawełny. Obszar klucza łódzkiego stanowił bezpośrednie zaplecze Łodzi, on też stał się pierwszoplanowym terenem działalności urbanizacyjno-industrializacyjnej władz Królestwa w tej części województwa mazowieckiego. Jego warunki topograficzne, stan zagospodarowania, układ osadniczy, agrarny, itp. wywarły niemały wpływ na sposób rozplanowania przyszłej Łodzi przemysłowej. Regulacja Łodzi jako miasta przemysłowego, dokonująca się pod protekcją rządową, wywołała również wiele przemian w otaczających miasto wioskach. Charakterystyczną cechą roz-

[6] *Tabela miast, wsi i osad Królestwa Polskiego z wyróżnieniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona*, t. I i II, Warszawa 1827.

[7] *Źródła do dziejów miast Łódzkiego Okręgu Przemysłowego w XIX w.*, wyd. R. Kaczmarek, Warszawa 1958.

woju Łodzi przemysłowej było wchłanianie przez miasto przyległych wsi, natomiast ich mieszkańcy zostali wyłączeni ze społeczności miejskiej. W wyniku zajęcia części wsi zaszła konieczność przesiedlenia ludności z tamtejszych terenów na nowe. Typowymi wsiami zorganizowanymi w wyniku przesiedlenia ludności były Widzew i istniejący od 1584 r. Zarzew. Zaszła więc konieczność urządzenia w tych wsiach dodatkowych gospodarstw, co z kolei wymagało uregulowania i powiększenia dotychczasowego ich obszaru. Czynności te przeprowadzono w obydwu wsiach równocześnie z regulacją osady Łódka w 1825 r. We wsi utworzono 30 nowych osad włościańskich wielkości 21—22 mórg każda. W związku z tym, iż Widzew przygarnął największą część mieszkańców wsi Wólka, której teren zajęto w trakcie tworzenia osady sukienniczej Łódka, a powierzchnia jego użytków rolnych była niewielka i wahała się w granicach 100 ha, obszar wsi powiększono przy regulacji przeszło 3-krotnie, kosztem wyciętego lasu. Niemniej teren ten nie nadawał się do uprawy, gdyż sami chłopi mieli go wykarczować. Dlatego też wielu z nich niechętnie przyjmowało wiadomość o osiedleniu w Widzewie. W ciągu 1825 r. chłopi wybudowali w Widzewie domy mieszkalne i stodoły; niektórzy zaś dodatkowe pomieszczenia, jak komórki i szopy. Wszystkie one były drewniane. Wiele trudności sprawiało jednak wykarczowanie terenów poleśnych. Jeszcze kilkanaście lat później wielu gospodarzy nie uporało się całkowicie z tym problemem.

W Widzewie w tym czasie praktycznie nie funkcjonowało rzemiosło, przede wszystkim zaś rzemiosło usługowe oraz wytwarzające na wewnętrzne potrzeby wsi. Związane to było z powolnym, acz widocznym oddziaływaniem kapitalistycznych stosunków produkcji w przemyśle, jak również ekonomiki miejskiej na stosunki rolne we wsi. Sądzić z tego można, że wszelkiego typu potrzeby wsi w zakresie zaopatrzenia rzemieślniczego pokrywało miasto. Rozwojowi wymiany handlowej sprzyjało również bliskie sąsiedztwo Łodzi. W końcu lat dwudziestych XIX w. odległość dzielącą Widzew od ważniejszych ulic miasta, jak: Główna, Emilii (d. 8 Marca, obecnie ks. bpa W. Tymienieckiego) czy Wodny Rynek, wynosiła niespełna 800 m. Poza tym, ta część Łodzi, która graniczyła z Widzewem i Zarzewem, była dzielnicą najbardziej uprzemysłowioną. Tutaj właśnie koncentrowała się większość ówczesnej produkcji przemysłowej. Ta struktura miasta bardzo oddziaływała na życie ekonomiczne wsi.

Na rolnictwie widzewskim i kierunku jego rozwoju zaciążyły w pewnym sensie warunki fizjograficzne. Tutejsza ziemia nie należała do zbyt urodzajnych i nadawała się głównie pod uprawę żyta, owsa i ziemniaków. Uprawa ziemniaków i wysiew żyta zajmowały ok. 70% ogólnego areału. W okresie drugiej połowy tegoż stulecia sytuacja uległa częściowym zmia-

nom — zwiększono uprawę gryki, grochu oraz kapusty — nie na tyle jednak, by zmieniło to całkowicie powyższy obraz. Hodowla bydła i trzody chlewnej była niewielka i nastawiona wyłącznie na zaspokojenie potrzeb tutejszych mieszkańców. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy był niewielki obszar pastwisk i łąk, co w znacznym stopniu utrudniało jej rozwinięcie.

W wyniku uwłaszczenia chłopów dekretem carskim z 2 III 1864 r. chłopi otrzymali gospodarstwa na własność. Ilość gospodarstw pozostała ta sama co po regulacji w 1825 r. Osadę kuźniczą uznano za wspólną własność wsi, natomiast wyłączono spod uwłaszczenia osadę karczemną (przy zbiegu dzisiejszych ulic Piłsudskiego i Niciarnianej).

W 1867 r. Widzew liczył 338 mieszkańców stałych oraz 36 osób zamieszkujących we wsi czasowo. Ci ostatni to głównie osoby zatrudnione w przemyśle łódzkim lub dorywczo przy innych zajęciach w pobliskiej Łodzi. Część zatrudnionych w przemyśle lub poza nim wybierała takie rozwiązania chociażby ze względu na znacznie niższe koszty utrzymania, tak mieszkania, jak i wyżywienia.

W tym okresie Widzew administracyjnie należał do kolejno dwóch urzędów gminnych: w Wiączynie Górnym i w Gałkówku.

Głównym zajęciem i źródłem utrzymania oraz dochodów mieszkańców wsi było nadal rolnictwo. W kilka lat po uwłaszczeniu chłopów, w 1869 r. spotykamy w Widzewie 42 gospodarstwa [8]. Wzrost liczby gospodarstw był wynikiem rozdrobnienia gospodarstw, głównie z powodów działów rodzinnych. Innym, ale bardzo poważnym źródłem dochodów mieszkańców Widzewa w tym okresie były wykonywane dodatkowe zajęcia. Przykładowo, budowany w latach 1848—1853 trakt bity z Łodzi do Rokicin, a przebiegający przez Widzew, dał możliwość zatrudnienia wielu mieszkańcom wsi, zarówno przy jego budowie, jak i później przy konserwacji. Podobnie miała się sprawa z budową traktu kolejowego z Łodzi do Koluszek.

Łódź, oraz jej dynamicznie rozwijający się przemysł, sukcesywnie wciągała okoliczne wsie i osady w orbitę swoich wpływów. Jeżeli jeszcze w latach 1840—1860 nie występuje zjawisko zatrudniania mieszkańców Widzewa w łódzkim przemyśle, to już lata siedemdziesiąte tegoż wieku rozpoczynają niekończący się proces wciągania okolicznej ludności do pracy w przemyśle. Pojawiają się pierwsi, wywodzący się z omawianej wsi robotnicy. Ta dość łatwa możliwość podjęcia pracy w przemyśle była m. in. jednym z czynników miastotwórczych, przyspieszających proces zatrudnienia w Łodzi. Przybywająca z okolicznych wsi ludność nie zrywa z nią więzów i nie przenosi się do miasta na stałe. Z początku ludzie ci starają się łączyć pracę w fabryce z pracą w gospodarstwie

[8] Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej APŁ); Akta Gminy Chojny, 96k. nlb.

Jednakże kilkunastogodzinny dzień pracy w szybkim czasie zmienia te marzenia. Z czasem praca w zakładzie przemysłowym staje się głównym źródłem utrzymania ludności okolicznych wsi. Tak było m. in. z Widzewem, Zarzewem, Chojnami, Dąbrową, Retkinią i in. Przybierają one charakter podmiejskich dzielnic robotniczych, zaś rolnictwo zaczyna odgrywać rolę drugoplanową.

Przełomowym momentem w dziejach Widzewa było powstanie w 1879 r. zakładów przemysłowych J. Heinzla i J. Kunitzera, które w późniejszym czasie przybiorą nazwę Widzewska Manufaktura. W tym miejscu należy stwierdzić, iż w 1874 r. w Widzewie nabył 6 mórg ziemi Hinz i utworzył osadę fabryczną, uruchamiając tam niewielką fabryczkę.

Lokalizacja zakładów przemysłowych poza obrębem miasta wynikała z wielu przyczyn. Rozwijający się intensywnie przemysł włókienniczy spowodował silne tempo wzrostu ludności Łodzi oraz, co z tym związane, rozwój budownictwa mieszkaniowego. Pamiętać należy, iż granice miasta nie uległy zmianie od 1840 r. Z tego też względu zabudowa miasta nie mieszcząc się w jego zacieśnionych administracyjnie granicach wkracza na tereny podmiejskie, tworząc w bezpośrednim sąsiedztwie Łodzi często bezkształtne, pozbawione planu osady. Wybór J. Kunitzera wsi Widzew nie był przypadkowy. Wpływ na jego decyzję miało kilka czynników, przede wszystkim zaś problem wody, który w końcu XIX w. zaczął nabierać coraz większego znaczenia. W tym okresie wody dla przemysłu dostarczały dwie rzeki płynące w obrębie miasta — Łódka i Jasień. Jednakże do poł. XIX w. obszar położony wzdłuż tych rzek został praktycznie zurbanizowany przez przemysł, lecz woda w dalszym ciągu wyznaczała lokalizację zakładów przemysłowych. Kunitzer chcąc uzyskać dostęp do wody zakupił tereny położone poza obszarem Księżego Młyna, tj. w górnym biegu rzeki Jasień w Widzewie.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ub. wieku narastać zaczął również inny problem, a mianowicie sprawa wolnych placów budowlanych. W latach koniunktury gospodarczej uwidocznił się nie tylko w Łodzi, ale również i w innych miastach okręgu łódzkiego ogromny ruch budowlany. W Łodzi, przykładowo w latach 1911—1913 wybudowano 1500 nowych domów[9]. W miarę wzrostu zabudowy miasta obserwowany jest brak wolnych terenów pod zabudowę przemysłową i mieszkaniową. Dlatego też budownictwo zaczęło wkraczać poza granice administracyjne miasta.

J. Kunitzer dysponował w Widzewie terenem o powierzchni 41 morgów. W niedalekiej przyszłości, obszar na którym stanęły zabudowania fa-

---

[9] B. Wachowska, *Wiek XIX i XX*, [w:] *Województwo miejskie łódzkie. Zarys dziejów, obraz współczesny, perspektywy rozwoju*, Łódź 1981, s. 101—102.

bryczne oraz mieszkalne przekroczył 300 morgów. Terenów wolnych o tak znacznej powierzchni w Łodzi tego czasu już nie było. Powstanie „Widzewskiej Manufaktury" i jej rozwój przypada na lata koncentracji produkcji w przemyśle włókienniczym oraz zawiązywania się spółek akcyjnych. Założycielem zakładów w Widzewie był Juliusz Kunitzer, który wcześniej, w latach 1875—1878 prowadził w Łodzi przedsiębiorstwo w spółce z Ludwikiem Meyerem. Zakupił on w Widzewie od tamtejszych chłopów wspomniane 41 mórg ziemi. Z chwilą wykupienia tych terenów, a leżały one we wschodniej części wsi, przystąpiono do budowy zakładów. W 1879 r. zbudowano przędzalnię bawełny, tkalnię, farbiarnię, bielnik, apreturę i gazownię. W trzy lata później fabryka zatrudniała ok. 500 osób, a w 1884 r. już blisko 1000 robotników. W ostatnich latach ubiegłego stulecia zakłady zostają znacznie rozbudowane i w 1889 r. przekształcone w Towarzystwo Akcyjne J. Heinzel i J. Kunitzer. W 1897 r. J. Kunitzer wspólnie z angielskimi przemysłowcami wybudował drugi duży zakład przemysłowy w Widzewie — Manufakturę Nici. W 1900 r. oba te zakłady zatrudniały ponad 3 tys. robotników. Tak więc po tych istotnych przeobrażeniach Widzew stał się odrębną osadą fabryczną, której charakterystyczną cechą było skupienie na stosunkowo małej powierzchni dużej liczby ludności robotniczej zamieszkałej w sąsiedztwie zakładów przemysłowych.

Wraz z rozwojem zakładów następuje znaczny dopływ ludności z terenów sąsiednich i osiedlanie się ich w Widzewie. Szczególnie zauważalne jest to po 1897 r., po uruchomieniu Fabryki Nici. Chłopi widzewscy, którzy sprzedali swoją ziemię nie kupowali nowych gospodarstw, lecz zatrudniali się w fabryce i stawali się robotnikami przemysłowymi. Powstanie zakładów przyspieszyło jeszcze proces zanikania gospodarczych funkcji wsi, choć początki tego zjawiska można zaobserwować już w latach siedemdziesiątych. W 1895 r. było tutaj 27 gospodarstw, w tym 9 bezrolnych, natomiast w pięć lat później spotykamy taką oto charakterystykę: wieś jest zaniedbana, role nieuprawiane leżą odłogiem; niektórzy właściciele mieszkają w Łodzi, inni pracują w fabrykach.

Rozwój zakładów przemysłowych doprowadził do ukształtowania się odrębnej osady, która już w 1881 r. otrzymała nazwę Widzew Fabryczny, następnie wyodrębnił się Widzew Niciarniana oraz Widzew Kolej. Widzew Rolniczy pozostał w południowo-wschodniej części wsi i w szczątkowej formie przetrwał do 1945 r.

W 1894 r. Towarzystwo Akcyjne przystąpiło do budowy domów dla robotników. Jednolicie zaprojektowana kolonia składała się z bliźniaczych, drewnianych, 1,5 kondygnacyjnych budynków z ogródkami. Każdy z nich przeznaczony był w zasadzie dla czterech rodzin. Rozmieszczono je na dość znacznej przestrzeni pomiędzy torem linii kolejowej Łódź — Koluszki a Zarzewem, w kilku długich szeregach, głównie przy ulicach:

Niciarnianej, Józefa, Kazimierza i Głównej (obecnie J. Piłsudskiego). Organizacja przestrzenna a także architektura budynków wykazywały duże podobieństwo do kolonizacji przemysłowej z okresu budowy osady Łódki. Zamieszkiwało w nich w początkowym okresie ok. 600 osób.

Powstanie nowoczesnej fabryki w podłódzkiej wsi spowodowało głębokie przeobrażenia społeczno-ekonomiczne. Przybiera ona w tym czasie charakter osiedla miejskiego z fabrykami, domami fabrycznymi, sklepami, kamienicami czynszowymi oraz z zamieszkałą tam ludnością, dla której (ok. 70%) głównym utrzymaniem był przemysł.

Czynnikiem rozwoju miejskiego Widzewa był przemysł, który wtargnął na teren wsi dość niespodziewanie. Wioska ukształtowana wcześniej nie była na to przygotowana. Rozwój ten, wnosząc nowe elementy, nie likwidował starych już istniejących. W ten sposób kształtował się nowy typ podłódzkiej osady fabrycznej, posiadającej cechy miasta i wsi. Jednakże element miejski z każdym rokiem stawał się czynnikiem dominującym, zaś następstwem tego faktu było połączenie się osady z miastem, choć proces ten trwał prawie pół wieku. W 1906 r. dokonano podziału administracyjnego wsi, dzieląc ją na część fabryczną i rolniczą. W tym samym roku osadę fabryczną Widzew włączono w granice Łodzi [10]. Druga inkorporacja miała miejsce w 1915 r. Widzew rolniczy pozostał nadal w granicach gminy Chojny i dopiero mocą Uchwały Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi z 2 VIII 1945 r. włączono go wraz z całą gminą w obręb Łodzi.

W pierwszych latach XX w. Widzew liczył 305 budynków, z czego 120 były to obiekty murowane, zaś pozostałe 185 drewniane [11]. W 1906 r. robotnicy widzewscy założyli Stowarzyszenie Spożywcze „Zorza", które później przekształciło się w kooperatywę handlową. Prowadziło ono na tym terenie kilka sklepów i piekarnie.

Główną ulicą ówczesnego Widzewa była ul. Rokicińska, przy której usytuowana była większość budynków murowanych. Stanowiła ona zarazem przedłużenie ul. Głównej (obecnie Al. Marszałka Józefa Piłsudskiego), która łączyła Widzew z Łodzią. W tym czasie osada miała także połączenie tramwajowe z miastem. Rozwój ulic następował w kierunkach: zachodnim, południowym i północnym, wykazując tendencje do jak najszybszego zrośnięcia się z Łodzią. Ulice te zabudowane były małymi, drewnianymi domkami. Nie posiadały brukowanych nawierzchni, oświetle-

---

[10] Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 18 X 1906 r.; Projekt przyłączenia Widzewa i innych wsi do Łodzi powstał w 1899 r. Realizację jego opóźniło zbieranie dodatkowych opinii a następnie wydarzenia 1905 r.

[11] APŁ, Łódzki Urząd Podatkowy 222, k. 26.

nia i kanalizacji. Odkryte kanały, odprowadzające wodę i zanieczyszczenia z tutejszych fabryk, zatruwały powietrze i zanieczyszczały teren.

W Widzewie istniały w tym czasie dwie szkoły. Fabryczna, ucząca 160 chłopców i 146 dziewcząt, założona w 1884 r. przez zarząd Widzewskiej Manufaktury, dla dzieci robotników oraz szkoła powszechna, otwarta w 1895 r. Przy fabryce działały dwa chóry, męski i żeński, a także orkiestra żeńska. Występy tych zespołów odbywały się w tzw. Domu Widowiskowym, czyli przystosowanym do tego celu baraku wystawowym [12]. Wystawiano tam również, własnymi siłami, popularne wówczas sztuki teatralne. Szkoły, zespoły amatorskie, zabawy w fabrycznej świetlicy spełniały bardzo ważną funkcję w procesie integracji widzewskiego społeczeństwa, w większości napływowego.

Włączenie Widzewa w granice Łodzi było administracyjnym rozciągnięciem władzy miejskiej na teren osady. Jednakże inkorporacja nie oznaczała zakończenia procesu przekształcania się Widzewa w przemysłową dzielnicę miasta, gdyż tak w rozplanowaniu ulic jak i zabudowie wiele było jeszcze elementów wiejskich.

Przełomowym okresem w rozwoju gospodarczym Łodzi, jak i terenów sąsiednich, były lata sześćdziesiąte XIX w. Wpłynęły na to zasadniczo dwa wydarzenia — uwłaszczenie chłopów w 1864 r. oraz budowa kolei fabrycznołódzkiej w latach 1865—1866. Uwłaszczenie chłopów przyczyniło się m. in. do radykalnej przebudowy układów przestrzennych osiedli wiejskich, o czym była mowa w przypadku Widzewa. Regulacja ta ułatwiła i zarazem przyśpieszyła proces urbanizacji, a niekiedy i industrializacji poszczególnych osad podłódzkich.

Dynamiczny rozwój przerwał wybuch I wojny światowej. W czasie ponad czterech lat okupacji niemieckiej Łódź i tereny podłódzkie poniosły straty w potencjale ludnościowym oraz przemysłowym, głównie w sferze finansowo-materiałowej. Spowodowało to sytuację, iż na przełomie 1918—1919 r. przemysł łódzki znalazł się praktycznie bez środków obrotowych, ze zniszczonym parkiem maszynowym i znacznymi długami wobec zagranicy. Położenie to nie pozostawało bez wpływu na warunki bytowe robotników, dezorganizowało życie gospodarcze, polityczne i społeczne oraz zdecydowało o zahamowaniu rozwoju Łodzi w następnym okresie.

Warunki egzystencji proletariatu przyspieszały budzenie się świadomości klasowej wśród robotników. Już w 1874 r. naczelnik powiatu łódzkiego donosił władzom zwierzchnim o powstaniu w Widzewie tajnej organizacji robotników. Było to prawdopodobnie jedno z pierwszych

---

[12] Cz. Stańczak, *Rzymskokatolicka parafia św. Kazimierza Widzew. Powstanie i rozwój 1911—1929*, Łódź 1929, s. 2.

kół samokształceniowych, jakie powstały na tym terenie. Widzewscy robotnicy brali aktywny udział w wystąpieniach strajkowych, „buncie łódzkim" w 1892 r., czy wypadkach 1905—1907 r., zapisując tym samym chwalebne karty w dziejach wystąpień antycarskich oraz o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Do początków XX w. życie kulturalne omawianych terenów praktycznie nie istniało. W okresie późniejszym pojawiają się nieliczne stowarzyszenia i organizacje stawiające sobie za cel krzewienie kultury oraz oświaty. W większości przypadków życie kulturalne organizowane było przy poszczególnych zakładach przemysłowych. Większość jednak wolnego czasu spędzali mieszkańcy Widzewa, podobnie jak i Łodzi w gronie rodzinnym lub przyjaciół, kultywując tradycje wyniesione ze swych domów i wsi. Znaczne zmiany w tym względzie przyniosą dopiero lata następne.

Kronika m. Łodzi, 1992, z. 1

Anna Styczyńska

ROLA JERZEGO GIŻYCKIEGO W TWORZENIU KOLEKCJI AFRYKANISTYCZNEJ MIEJSKIEGO MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO W ŁODZI

Miejskie Muzeum Etnograficzne powstało w Łodzi w 1931 r. Poza zbiorami zabytków pochodzących z terenu Polski posiadało ciekawą kolekcję zabytków pozaeuropejskich. Kierownik muzeum — mgr Jan Manugiewicz był zdania, że Łódź, będąca ośrodkiem przemysłowym utrzymującym kontakty gospodarcze z krajami Afryki i Ameryki Południowej ma szczególne predyspozycje do posiadania na swym terenie nowoczesnej kolekcji „egzotycznej". Podjął więc działania mające na celu pozyskanie zbiorów. Nawiązał kontakty z Urzędem Emigracyjnym, Ligą Morską i Kolonialną, a także bezpośrednio z podróżnikami posiadającymi interesujące go zabytki. Dzięki tym poczynaniom zdołał zgromadzić w ciągu ośmiu lat poprzedzających wojnę prawie półtora tysiąca eksponatów z terenu Ameryki Południowej, Azji i Afryki. Jedną z osób, z którą udało mu się nawiązać kontakt i w efekcie niezwykle owocną współpracę był podróżnik, literat — Jerzy Giżycki.

Urodził się on 18 maja 1899 r. we wsi Wróblówka koło Kamieńca Podolskiego. Do gimnazjum uczęszczał w Kamieńcu Podolskim, następnie w Warszawie i Żytomierzu. Po maturze rozpoczął studia agronomiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kontynuował je w Hohenheim i w Halle. W roku 1914 wyjechał do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Podczas I wojny światowej służył w wojsku amerykańskim. W latach 1920—1925 był członkiem Towarzystwa Pracy Społeczno-Kulturalnej dla Wychodźstwa Polskiego we Francji. W roku 1925 wyjechał wraz z wyprawą Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego do Afryki Zachodniej w charakterze operatora filmowego, prowadząc równocześnie studia z zakresu etnografii. Po zakończeniu ekspedycji pozostał w Afryce wykonując zdjęcia i pomiary kartograficzne dla Rządu Francuskiego. W roku 1932, chory na febrę powrócił do kraju i przebywał na leczeniu w Zakopanem.

W 1937 r. został mianowany konsulem polskim w Addis Abebie. W dwa lata później wyjechał do kolonii brytyjskich w Afryce. Podczas II wojny światowej znalazł się w Kanadzie. Do kraju po wojnie już nie powrócił.

Twórczość literacka Giżyckiego to trzy książki poświęcone Afryce:

— *Biali i Czarni, fragmenty kolonialne*, Warszawa 1935.

— *Między morzem a pustynią — dziennik podróży po Afryce Zachodniej*, Warszawa 1936.

— *Na czarnym lądzie — powieść dla młodzieży*, Warszawa 1935, oraz dwie książki poświęcone Ameryce:

— *Chleb i Chimera*, Warszawa 1935.

— *Na dalekim zachodzie*, Warszawa 1936.

Ponadto był on autorem wielu artykułów zamieszczanych w tygodnikach i gazetach codziennych w latach 1926—1937 [1]. Jego prace poświęcone Afryce zawierają wiele interesujących opisów dotyczących obyczajów plemiennych i kultury materialnej dawnego Sudanu Francuskiego. Zdarza się jednak niestety, że autor ogranicza wartości poznawcze swych relacji poprzez unikanie podawania nazw miejscowości lub plemion. Wynika to jak sądzę z ostrożności podyktowanej wyjątkowo surową oceną, jakiej Giżycki poddaje pracowników francuskiej administracji kolonialnej. Celowe niedomówienia mają być może na celu uniemożliwienie ewentualnej identyfikacji konkretnych osób opisywanych w danym rozdziale. Dotyczy to na szczęście tylko pewnych fragmentów książek. Pozostałe informacje są wyczerpujące i świadczą o wnikliwych obserwacjach poczynionych przez autora. Dodatkowym atutem tych prac są ciekawe ilustracje. Kontakt z Miejskim Muzeum Etnograficznym nawiązał Giżycki w 1936 r. listem skierowanym do Jana Manugiewicza, w którym proponuje sprzedaż kilkuset przedmiotów codziennego użytku pochodzących z terenu Afryki.

Kolejnym dokumentem potwierdzającym współpracę Giżyckiego z Muzeum jest lista 74 przedmiotów zawierająca jego odręczny dopisek potwierdzający odbiór należności za sprzedaż tych zabytków. W kolejnym liście datowanym 27 IV 1936 r. Giżycki zamieszcza objaśnienia do 79 eksponatów oraz obiecuje nadesłać pozostałe przedmioty. Dokumentem zamykającym sprawę zakupu jest wykonany przez Jana Manugiewicza odręczny spis kolekcji pochodzącej od Jerzego Giżyckiego zawierający 79 pozycji. Znajduje on odbicie we wpisach do księgi majątkowej Muzeum. Niemniej interesującym dokumentem związanym z osobą podróżnika jest list pisany przez niego na ręce inżyniera T. Gumowskiego

---

[1] Jerzy Giżycki posługiwał się pseudonimem literackim „Ordon". Informacje biograficzne zaczerpnęłam z: *„Słownik Współczesnych Pisarzy Polskich*, t. I, Warszawa 1963, s. 549—550.

z Lublina. Dotyczy on przekazania 42 fotografii i zawiera ich spis z objaśnieniami zdjęć, ułożony wg numeracji umieszczonej na odbitkach. Niestety brak bliższych danych co do osoby p. Gumowskiego, który pośredniczył, jak sądzę, w tej sprawie. W dokumentach naszego Muzeum odnaleźć można natomiast potwierdzenie sprzedaży 150 klisz treści etnograficznej ilustrujących sceny z Afryki Zachodniej, wraz z prawem do ich reprodukcji.

W zbiorach Działu Kultur Ludowych Krajów Pozaeuropejskich Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi znajduje się obecnie 31 zabytków, które można bez wątpienia zidentyfikować jako pochodzące z kolekcji Giżyckiego, oraz 20 kart katalogu naukowego Miejskiego Muzeum Etnograficznego z naklejonymi zdjęciami, a także 4 klisze szklane, z których jedna uległa niestety uszkodzeniu. Pozwolę sobie przytoczyć nieco więcej informacji na temat omawianej kolekcji, jej losów i zawartości oraz zaprezentować przynajmniej część ocalałych zdjęć.

Jak wspomniałam, Giżycki był autorem dwóch wykazów zabytków. Pierwszy zawierał ich wyliczenie, a drugi — poszerzone informacje dotyczące tych eksponatów. Zespół tych przedmiotów był niezwykle różnorodny. Mieścił przedmioty codziennego użytku (łyżki, siekierki, torby, fajki, sakwy, plecionki, tkaniny oraz sporą ilość broni), stroje i ozdoby (nakrycia głowy, bransolety, pasy, naszyjniki itp.) oraz przedmioty z zakresu sztuki — maski i figurki. Zabytki pochodziły z terenu Afryki Zachodniej od Mauretanii po Zatokę Gwinejską. Reprezentowały kultury takich plemion jak m. in. Lobi, Mossi, Tuareg, Fulbe, Bambara. Niestety nie zachowały się przedwojenne karty katalogu naukowego, które zawierałyby rysunki przedmiotów. Wspomniana przeze mnie druga, poszerzona lista eksponatów zawiera sporo interesujących uwag. Na przykład numer 11 tego spisu obejmuje 11 strzał plemienia Lobi, opatrzonych następującą informacją: „Strzały te bywają zatruwane strophantusem, jeżeli chodzi o polowanie. Dla celów wojennych lub rozpowszechnionej wśród plemienia Lobi wandetty — zatruwa się nieraz strzały »trucizną fizjologiczną« — produktem rozkładu mięsa. Truciznę tę przygotowuje się zwykle przy zachowaniu pewnych ceremonii rytualnych czy magicznych. Używa się nieraz wnętrzności chieny, zdechłych ropuch i podobnych »materiałów« działających na imaginację »klientów« nabywających truciznę od czarowników".

Natomiast pod numerem 42 figurują w spisie 3 pasy z paciorków, z okolic Timbuktu, posiadające w drugim spisie odnośne uzupełnienie: „Pasy te noszone są przez kobiety Kojraboro i Songhoj bezpośrednio na ciele i służą do przytrzymywania kawałka materii bawełnianej przeciągniętej między lędźwiami i zastępującej majtki". Kolekcja Giżyckiego podzieliła losy całego zbioru pozaeuropejskiego naszego Muzeum.

W okresie II wojny światowej została odsprzedana przez Niemców do Museum für Volkskunde w Lipsku. Część zabytków przekazana została następnie do innych placówek muzealnych na terenie Rzeszy. W wyniku działań rewindykacyjnych przeprowadzonych w 1967 r. kilkadziesiąt eksponatów odnalezionych w Lipsku wróciło do Łodzi.

Obecnie, dzięki pracom archiwistycznym i porównawczym udało się wyodrębnić przedmioty pochodzące bez wątpienia z interesującej nas kolekcji [2]. Są to następujące zabytki:

— dwie drewniane łyżki pochodzące z okolic Wagadugu (Burkina Faso),
— płaski kołczan pochodzący z okolic Leo (Burkina Faso),
— pas kobiecy plemienia Karaboro (Burkina Faso),
— różaniec drewniany (Mauretania),
— oszczep pochodzący z okolic Niore, używany przez plemiona Bambara i Fulbe (Mali),
— kołczan walcowy, używany przez plemię Gurunsi (Burkina Faso),
— kołczan walcowy plemienia Lobi (Burkina Faso),
— misa z tykwy pochodząca z okolic Siguiri (Gwinea),
— hełm myśliwego plemienia Lobi (Burkina Faso),
— dwie poduszki arabskie,
— cztery poduszki plemienia Mandingo (Mali),
— toporek wojenny (sierpowy), używany przez ludzi z plemienia Bobo (Burkina Faso),
— toporek plemienia Guan (Burkina Faso),
— dwie nakrywy do mis pochodzące z okolic Kano (Nigeria),
— dwa paski z paciorków szklanych pochodzące z okolic Timbuktu (Mali),
— sandały noszone w plemieniu Tuaregów (Mali),
— wachlarz pochodzący znad Zatoki Gwinejskiej,
— nóż z rękojeścią mosiężną (Nigeria),
— grzechotki do łuków plemienia Lobi (Burkina Faso),
— metalowa kłódka do juków pochodząca z okolic Timbuktu (Mali),
— dwie bransolety z paciorków z okolic Timbuktu (Mali),
— pudełko z tykwy używane przez plemiona Guan i Karaboro (Burkina Faso).

---

[2] Pomocna w identyfikacji stała się dokumentacja Museum für Volkskunde w Lipsku. Niestety nie stanowi ona w pełni wiarygodnego źródła. W toku jej opracowywania natknęłam się na pewne nieścisłości merytoryczne dotyczące zarówno funkcji przedmiotów, jak i terenów, z których pochodziły. W niektórych przypadkach dane dotyczące kontrahentów czy ofiarodawcy zabytku były również problematyczne.

Fot. 1. Mleczarka Pullo

Fot. 2. Jerzy Giżycki w czasie badań naukowych

Fot. 3. Wioska Habe

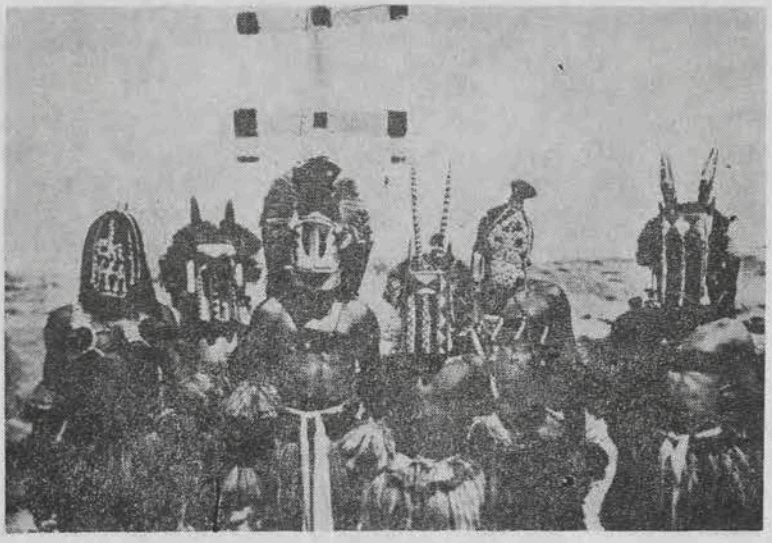

Fot. 4. Tancerze w maskach

Ponadto w zbiorach muzeum znajduje się 5 zabytków, których metryczki wskazują na pochodzenie z w/w kolekcji, a które nie figurują na żadnej z omawianych list. Do ich pochodzenia nie można mieć więc pewności, choć istnieje prawdopodobieństwo, że pochodzą z partii zabytków, która z nieznanych powodów nie została zinwentaryzowana.

Jak już wspomniałam we wstępie Giżycki poza eksponatami wzbogacił zbiory Muzeum o 150 klisz oraz o kilkadziesiąt odbitek fotograficznych opatrzonych komentarzem. Niestety większość klisz zaginęła. Pozostały zaledwie cztery, z których jedna nie nadaje się do reprodukcji. Na szczęście ocalało 20 kart z naklejonymi odbitkami i komentarzem do nich, a także wspomniany list z objaśnieniami do 42 fotografii.

Zachowane negatywy szklane to: 1) Kacyk z plemienia Diula w otoczeniu rodziny; 2) Mleczarka z Pullo (fot. 1); 3) Ujęcie ukazujące Giżyckiego w towarzystwie murzyna siedzącego przy osłoniętej spadzistym dachem kłodzie drewna (być może bębnie rurowym) (fot. 2); 4) Grupa kobiet zajmujących się obróbką przędzy bawełnianej.

Wszystkie negatywy nie posiadają opisu. Dwa pierwsze posiadają jednak zachowane, opisane odbitki. Z 42 zdjęć opisanych przez Giżyckiego ocalało 20. Przedstawiają one tancerzy w strojach rytualnych, sceny z życia codziennego różnych plemion dawnego Sudanu Zachodniego, a także widoki miast i osad. Wraz z komentarzem zdjęcia te stanowią ciekawe źródło porównawcze. Niektóre z nich okazały się przydatne w pracy nad identyfikacją zabytków pochodzących z kolekcji tego podróżnika.

Na szczególną uwagę zasługują zdjęcia dotyczące plemienia Dogonów (określanych przez Giżyckiego jako Habe), choć w spisie figuruje ich 5, to zachowały się zaledwie dwa: 1) ogólny widok wiosek opatrzony komentarzem dotyczącym plemienia (fot. 3); 2) ukazujące zabudowania jednej z wiosek. Natomiast jedno z zaginionych przedstawiające tancerzy w maskach udało mi się odszukać wśród ilustracji książki *Biali i Czarni* (fot. 4).

Fotografie te są tym bardziej interesujące, że Jerzy Giżycki był najprawdopodobniej jednym z pierwszych Polaków, którzy byli w kraju Dogonów, a pierwszym, który wykonał zdjęcia ilustrujące ich życie oraz opisał obyczaje [3].

Podsumowując powyższe rozważania można stwierdzić, że rola jaką Jerzy Giżycki odegrał w tworzeniu kolekcji afrykanistycznej Miejskiego Muzeum Etnograficznego była spora. Kolekcja zgromadzona dzięki niemu liczyła 170 zabytków, co stanowiło 35% zbiorów pochodzących z terenu Afryki (dane z 1939 roku). Ponadto fakt posiadania niezwykle ciekawych, częstokroć unikatowych zdjęć o tematyce etnograficznej czyni tę kolekcję jeszcze bardziej godną zainteresowania.

[3] Por.: J. Giżycki, *Biali i Czarni*, Warszawa 1936; tenże, *Habe*, „Kurier Literacko Naukowy" 1932, nr 16, s. 10—11.

Anna Styczyńska

„AFRYKA ZACHODNIA" — WYSTAWA JUBILEUSZOWA MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO I ETNOGRAFICZNEGO W ŁODZI

W roku 1991 Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi obchodziło 60 rocznicę powstania. Ze względu na dość trudną sytuację finansową uroczystości jubileuszowe były raczej skromne. Głównym wydarzeniem obchodów było otwarcie w gmachu Muzeum wystawy „Afryka Zachodnia". Temat ekspozycji został wybrany celowo. Zbiory pozaeuropejskie będące własnością naszej placówki wiążą się ściśle z początkiem jej działalności. Już w roku 1931 kierownik ówczesnego Miejskiego Muzeum Etnograficznego (nazwa Muzeum była potem wielokrotnie zmieniana) postanowił poszerzyć zakres zainteresowania Muzeum o kultury innych kontynentów. Był zdania, że Łódź, będąca miastem utrzymującym ścisłe kontakty handlowe z krajami Afryki, Azji i Ameryki jest szczególnie predysponowana do posiadania kolekcji „egzotycznej". W okresie ośmiu lat zdobył dla Muzeum prawie 1500 eksponatów. Do współpracy udało mu się nakłonić etnografów, podróżników i prywatnych kolekcjonerów. Bogatą kolekcję uzupełniał dokumentacją fotograficzną.

W okresie II wojny światowej całość zbiorów etnograficznych uległa rozproszeniu i częściowemu zniszczeniu. Zabytki z krajów pozaeuropejskich zostały odsprzedane przez władze niemieckie do Museum für Volkskunde w Lipsku, a następnie innym zainteresowanym placówkom w Getyndze, Hamburgu i Kolonii. W 1967 r. rewindykowano część kolekcji odnalezionej w Lipsku. Reszta zbiorów zaginęła. Odzyskane zabytki, uzupełnione nielicznymi zachowanymi w Łodzi eksponatami, stały się zaczątkiem kolekcji Działu Kultur Ludowych Krajów Pozaeuropejskich, który merytorycznie nawiązuje do tradycji przedwojennych. W chwili obecnej Dział posiada 1800 zabytków z terenu Afryki, Azji, Ameryki Południowej i Australii.

Ekspozycja „Afryka Zachodnia" ma na celu zaprezentowanie zbiorów zachodnioafrykańskich będących własnością naszego Muzeum. Prezento-

wana kolekcja nawiązuje do najwcześniejszych lat działalności placówki. Uwagę zwraca różnorodność zbioru, zawierającego zarówno przykłady sztuki, jak i zwarte zespoły przedmiotów gospodarczych z okresu od przełomu XIX i XX wieku aż po lata osiemdziesiąte. Pierwsza część wystawy prezentuje dokumenty i zabytki ilustrujące historię kolekcji. Część druga — ukazuje przedmioty sztuki — rzeźby figuralne, maski obrzędowe, reprezentujące kultury plemion zamieszkujących obszary położone nad Zatoką Gwinejską oraz tereny obecnego Mali i Burkina Faso. Zwraca również uwagę na olbrzymią rolę artystycznej obróbki przedmiotów użytkowych takich jak: drewniane naczynia, instrumenty muzyczne, wytwory ze skóry i metalu (w tym broń), stroje obrzędowe i ubiory codzienne oraz tkaniny. Ostatnia część ekspozycji porusza zagadnienia gospodarcze prezentując wyselekcjonowany zespół zabytków ilustrujący życie kopieniaczych plemion zamieszkujących Wzgórza Mandara na pograniczu Północnego Kamerunu i Nigerii. Niewątpliwym urozmaiceniem ekspozycji jest rekonstrukcja domu mieszkalnego plemienia Daba, a także liczne zdjęcia ilustrujące kulturę mieszkańców Afryki Zachodniej. Autorką scenariusza wystawy jest mgr Anna Styczyńska, a oprawę plastyczną opracowała art. plast. Jadwiga Garda Łukaszewska.

Otwarcie ekspozycji nastąpiło 26 X 1991 r. Połączone było ze wznowieniem działalności wystawienniczej Muzeum po przerwie spowodowanej remontem. W tym samym dniu otwarta została wystawa „Polskie Papiery Wartościowe". Zainaugurowała również działalność Galeria Sztuki Ludowej. Otwarcia ekspozycji dokonał dyrektor Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi doc. dr hab. Ryszard Grygiel. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich oraz Uniwersytetu Łódzkiego. W uroczystości uczestniczyła ponadto licznie zgromadzona publiczność, w tym grupa słuchaczy Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ.

Leszek Jeromin

NOWOCZESNE METODY LECZENIA KAMICY MOCZOWEJ W KLINICE UROLOGII AM W ŁODZI

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych nastąpił dynamiczny postęp w diagnostyce i terapii chorób urologicznych. Rozpoczął się okres świetności endourologii. Postępem tym objęta została także kamica moczowa, która do tamtych czasów była chorobą kwalifikującą chorych urologicznych najczęściej do zabiegów operacyjnych.

W Klinice Urologii AM w Łodzi od 1973 r. wprowadzono przezcewkową elektroresekcję stercza i nowotworów pęcherza moczowego co było początkiem endourologii. W maju 1983 r. Akademia Medyczna zakupiła dla potrzeb Kliniki Urologii aparat ultrasonograficzny. We współpracy z Zakładem Diagnostyki Obrazowej pod kierownictwem Prof. T. Pertyńskiego rozpoczęto szkolenie personelu w zakresie diagnostyki chorób układu moczowego. Po kilku miesiącach zdobyto umiejętność celowania igłą biopsyjną i rozpoczęto nakłuwanie i opróżnianie torbieli nerek pod kontrolą USG.

Metoda ta zyskała sobie należne miejsce w leczeniu torbieli nerek. Do opróżnionych torbieli podawano roztwory Vibramycyny, Etanolu itp. Wyniki porównywano i przedstawiano w piśmiennictwie naukowym. Badania te stały się podstawą rozprawy doktorskiej dr K. Burzyńskiego.

Od września 1983 r. do marca 1992 r. opróżniono około 6000 torbieli nerek. Zdobyte doświadczenie i umiejętność dokładnego celowania igłą umożliwiły rozpoczęcie następnego etapu w technice operacyjnej ultrasonograficznej, a mianowicie wytwarzanie przezskórnych przetok nerkowych pod kontrolą USG. Pierwsze tego typu zabiegi zostały wykonane w maju 1984 r.

Wskazania do wytworzenia przezskórnych przetok nerkowych pod kontrolą USG szybko rozszerzały się. Metoda ta okazała się skuteczna, mało obciążająca i wielokrotnie ratująca życie choremu. Jednym ze wska-

zań do wytworzenia przezskórnej przetoki jest kamica nerkowa. Wskazania, technikę zabiegu i wyniki przedstawiono w wielu publikacjach naukowych. Metoda ta była także tematem rozprawy doktorskiej dr M. Salagierskiego. Od maja 1984 r. do marca 1992 r. wytworzono ok. 1600 przetok nerkowych. Wytwarzanie przezskórnych przetok nerkowych było pierwszym etapem przygotowania się do przezskórnego kruszenia kamieni nerkowych.

W styczniu 1986 r. Prof. L. Jeromin wyjechał na 2 tygodniowe zaproszenie do Kliniki Urologii w Berlinie Zach. kierowanej przez Prof. L. Weissbacha. Celem wizyty było zapoznanie się z zabiegami przezskórnej nefrolitotrypsji. 13. 01. 1986 r. Prof. L. Jeromin jako pierwszy Polak skruszył przezskórnie złóg nerkowy w Klinice Urologii Am Urban w Berlinie Zachodnim. W końcu maja 1986 r. Klinika Urologii AM w Łodzi otrzymała z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej zestaw sprzętu firmy Wolf do przezskórnej nefrolitotrypsji. Od kwietnia 1986 r. rozpoczęto wykonywanie tych zabiegów w Klinice Urologii w Łodzi. Opracowano własny sposób wytwarzania i rozszerzania przetoki nerkowej. Powszechnie znane są zagrożenia dla zdrowia chorego i operatora wynikające z korzystania z monitora rentgenowskiego. Czas ekspozycji na promieniowanie rtg w okresie wytwarzania i rozszerzania kanału przetoki wynosi od kilkudziesięciu sekund do kilkunastu minut. Wykorzystanie USG eliminuje to niebezpieczeństwo. Ten aspekt oraz brak wówczas aparatu rtg z monitorem były podstawą opracowania własnej techniki operacyjnej opartej na USG.

W tym samym czasie rozpoczęto wykonywanie zabiegów ureterorenoskopii (URS). Metodą tą kruszy się i usuwa złogi z moczowodu, a nawet rozszerza zwężenia moczowodów. Metodę URS zastosowano także do leczenia guzów moczowodu nie naciekających ściany moczowodu (TUR). Endoskopowe wycięcie guza moczowodu było w Polsce pierwszym tego typu zabiegiem wykonanym w Klinice Urologii AM w Łodzi. Endoskopowe zabiegi kruszenia złogów nerkowych i moczowodowych wykonywane są przez Kierownika Kliniki Prof. L. Jeromina przy czynnym współudziale adiunktów: A. Prelicha, M. Rożnieckiego, M. Sosnowskiego.

Od kwietnia 1986 r. do marca 1992 r. wykonano ponad 400 zabiegów PCN oraz około 500 URS. W październiku 1988 r. został zakupiony węgierski aparat rentgenowski z monitorem „Urolix - 3". Dzięki przychylności Dyrekcji Szpitala im. M. Kopernika zorganizowano na bloku operacyjnym osobną salę operacyjną do zabiegów PCN. Sala ta stale służy do zabiegów przezskórnych nefrolitotrypsji. Podgląd rentgenowski ułatwia wytworzenie przezskórnej przetoki nerkowej oraz umożliwia ocenę skruszenia złogu i doszczętność zabiegu.

Własne doświadczenia, wskazania oraz wyniki leczenia i powikłania

przedstawiano wielokrotnie w piśmiennictwie naukowym oraz na Kongresach Urologicznych w Polsce i zagranicą. Od 4 lat organizowane są kursy szkoleniowe dla ordynatorów i specjalistów urologii II° w zakresie przezskórnego kruszenia złogów nerkowych i moczowodowych oraz przezcewkowych elektroresekcji stercza.

Zespół Kliniki w 1987 r. uzyskał nagrodę Rektora II° za postęp w diagnostyce i metodach leczenia kamicy moczowej oraz w 1989 r. nagrodę Rektora I° za szczególnie ważne i twórcze osiągnięcia naukowe.

W 1988 r. Kierownik Kliniki Urologii AM w Łodzi wraz z dyrektorem Z.P.J. „Pierwsza" w Łodzi i spółką z o.o. „Interior" utworzyli społeczny komitet do zakupu aparatu do ESWL (kruszenie złogów moczowych na drodze pozaustrojowej — Dornier MPL-9000). Do komitetu stopniowo włączeni zostali sekretarze Wojewódzkich Komitetów PZPR, Wojewodowie wojew. m. Łodzi, sieradzkiego, piotrkowskiego, radomskiego, włocławskiego oraz dyrektorzy innych zakładów pracy. Rozpropagowano ideę konieczności zakupu tego typu aparatu. Społeczność tych województw została szeroko informowana na spotkaniach, w prasie i telewizji o korzyściach płynących z zakupu tego aparatu.

Załogi pracownicze i indywidualni ludzie deklarowali kwoty pieniężne na zakup aparatury. Do akcji włączył się także episkopat. Z tych składek uzyskano około 1/3 kwoty wynoszącej 1 800 000 DM., 1/3 kwoty zadeklarowało Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej i 1/3 Akademia Medyczna w Łodzi.

Początkowe rozmowy wstępne prowadzone były z firmą Siemens RFN. Jednakże kłopoty lokalne Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. M. Kopernika, które praktycznie uniemożliwiały zainstalowanie aparatu Lithostar sterowanego podglądem radiologicznym zmusiły do zmiany partnera. Wybrano firmę Dornier i po negocjacjach wybrano aparat MPL-9000. W aparacie tym lokalizacja złogu odbywa się metodą ultrasonograficzną. W październiku 1989 r. rozpoczęto adaptację jednej z sal chorych na pomieszczenie do kruszenia kamieni. Adaptacja wymagała wzmocnienia stropów, instalacji wodno-kanalizacyjnej, doprowadzenia kabli energetycznych. Czynny udział w tych pracach wziął na swoje barki Dział Techniczny Wojewódzkiego Szpitala zespolonego im. M. Kopernika. Dużej pomocy udzielił Zakład Energetyczny m. Łodzi. Montaż aparatury zakończono w kwietniu 1991 r. Należy podkreślić, że decyzja likwidacji jednej z sal chorych nie wpłynęła na zmniejszenie liczby łóżek w Klinice Urologii.

W kwietniu 1991 r. rozpoczęto wykonywanie w Klinice Urologii zabiegów ESWL. W pierwszych miesiącach wykonywano średnio 3 zabiegi dziennie, obecnie 5—6. W ciągu 11 miesięcy wykonano 660 zabiegów ESWL.

Wiadome jest, że skruszony złóg musi zostać wydalony z nerki *per via naturalis*. Stąd obserwowane powikłania pod postacią kolki nerkowej (uwięzgnięcie okruchów w moczowodzie), czy też podwyższenie ogólnej ciepłoty ciała, a nawet wodonercze. Powikłania te leczone są w Klinice Urologii z powodzeniem. Zespół Kliniki przygotowany jest kompleksowo do leczenia kamicy nerkowej i jej powikłań. Opanowano umiejętność wytwarzania przezskórnych przetok nerkowych, przezskórnego kruszenia złogów nerkowych, zabiegów ureterorenoskopii. Aktualnie ok. 99% chorych na kamicę nerkową leczonych jest metodami endoskopowymi lub ESWL. Sporadycznie wykonuje się otwarte operacje z powodu kamicy moczowej. Wskazania, metody i powikłania w zabiegach endoskopowych i ESWL wykonywanych w Klinice Urologii AM w Łodzi są porównywalne do metod stosowanych w czołowych Klinikach Urologii na świecie.

ODESZLI OD NAS

TERESA TYSZKIEWICZOWA (1906—1992)

Odeszła od nas prof. Teresa Tyszkiewiczowa. Tak jak zwykle, kiedy odchodzi ktoś bliski, zostało po Niej puste miejsce, tym bardziej, że Ona, chociaż od wielu lat ze względu na stan zdrowia mniej obecna w czynnym życiu, w sposób znaczący dla ogromnego grona Jej przyjaciół BYŁA.

Odkąd Ją pamiętam zawsze emanowało w Niej coś niezwykłego, jakaś aura, która Ją otaczała i stwarzała to odczucie.

Kiedy, jako bardzo młoda studentka, a później Jej asystentka, bywałam w Jej domu spędzałam tam niezapomniane chwile — każda wizyta wnosiła coś nieoczekiwanego, coś, co należało później przemyśleć, przeżyć.

Jej dom miał jakąś specyficzną, niepowtarzalną atmosferę, na którą składały się stare przepastne fotele, dawne srebra, sztychy i fotografie, książki, płyty, suche kwiaty i Jej obrazy.

No, a przede wszystkim, Ona sama.

Kiedy żegnaliśmy Ją w marcowy zimny dzień na małym cmentarzyku, odczuwałam już przejmujący żal, że już nigdy nie znajdę się w tym dziwnym, przepojonym Jej Duchem miejscu. Już nie będzie ani mnie, ani nikomu z przyjaciół dane uczestniczyć w tych misteriach, w jakie przekształcały się na ogół spotkania u Niej.

Bo każda zwykła z Nią rozmowa w sposób niezauważalny przeobrażała się w coś znaczącego i inspirującego, coś, czemu piętno nadawała sama zgodnie z zamierzeniem, lub chwilowym nastrojem.

Lubiliśmy i ceniliśmy te spotkania.

Jej dom był jedynym i chyba ostatnim salonem artystycznym w Łodzi. Bywali w nim nie tylko artyści i naukowcy, był to dom otwarty również dla rzeszy studentów, którzy mimo że Pani Profesor odeszła na emeryturę, zawsze o Niej pamiętali. Bo też wiele Jej zawdzięczali.

Teresa Tyszkiewiczowa z przypadku znalazła się po wojnie w Łodzi i mimo, że jej nie pokochała, związała się z nią na stałe i dała jej wiele z siebie. To przecież Ona mimo, że malarka, a może właśnie dlatego, pierwsza dostrzegła potrzebę kształcenia kadry projektantów w przemysłowej Łodzi.

Powołała do życia i prowadziła przez wiele lat katedrę druku na tkaninie w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych.

Wychowała bardzo wielu specjalistów w tej dziedzinie. Kształciła ich w projektowaniu inaczej pojętym niż na dotychczasowym myśleniu „poŁAD-owskim", uczyła, że tylko sztuka tzw. „czysta" winna stanowić bazę dla projektowania użytkowego. Przed Nią nikt tego nie propagował. PWSSP Jej to zawdzięcza.

Była wybitnym malarzem, bardzo odrębnym i charakterystycznym w łódzkim środowisku artystycznym.

W Jej obrazach intuicyjny, spontaniczny gest łączył się z rygorami intelektualnymi, wynikającymi z głębokiej filozoficznej postawy wobec świata — dwa elementy, często nie do pogodzenia — u Niej tak naturalne. Taka to zresztą była dziwna osobowość. Umysł racjonalny, a wdzięk kobiecy.

Drobna, krucha, żyjąca raczej duchem niż ciałem, a jednocześnie zahartowana i mocna.

Utalentowana i ciekawa świata. Jej zainteresowania rozciągały się na wszystkie prawie dziedziny od sztuki, poprzez filozofię, religię, do polityki. A przy tym po kobiecemu zmienna.

Bardzo trudno scharakteryzować Jej fascynującą osobowość w krótkim tekście. Potrzebna byłaby książka.

Zacytuję więc na koniec słowa prof. Zofii Libiszowskiej: „Była jak motyl, inny o każdej porze dnia..."

Prof. Maria Zielińska

IRENEUSZ HENRYK DUBANIEWICZ (1938—1992)

Ta śmierć jest wręcz nierzeczywista, tak jak niemożliwe wydaje się to, ze nie będzie Go wśród nas. Bo był zawsze, bo zawsze służył innym, bo nigdy nie pracował z myślą o sobie, a z poczuciem misji nad kształtem przestrzeni i środowiska życia człowieka.

Wybitny polski ekolog-urbanista, współautor rodzącego się planu zagospodarowania Łodzi, inspirator koncepcji proekologicznego rozwoju miasta. Odszedł w czasie twórczej pracy, zaangażowany w nią do samego

końca, pozostawiając w osłupieniu i sprzeciwie na ten wyrok losu, bo dotknął jednego z najwartościowszych ludzi, o najwyższych wartościach i autorytetach.

Kierownik Pracowni Kształtowania i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego w swej bogatej pracy naukowo-badawczej zawsze głęboko zaangażowany w edukację ekologiczną. Wybitny praktyk-urbanista. Konsekwentnie wpływający na kształtującą się świadomość ekologiczną współpracowników i tych co mieli prawo decyzji. Społecznik zaangażowany w Towarzystwie Urbanistów Polskich jako wieloletni Prezes Oddziału Łódzkiego, a ostatnio członek Prezydium Zarządu Głównego. Od 1980 r. głęboko zaangażowany w ruch społeczny „Solidarność" będąc członkiem Prezydium Zarządu, a ostatnio członkiem tegoż Zarządu. Zawsze przedkładał racje wyższe nad małymi i potrafił przekonywać innych.

Naukowiec i dydaktyk, praktyk urbanista i społecznik, w tych wszystkich wymiarach dążący do tworzenia lepszej przyszłości, odszedł gdyż aż tyle oddawał innym, sobie nie zostawiając, jak się okazało, nawet zdrowia.

Trudno nam będzie dalej pracować bez niego, ale tym gwałtownym odejściem od nas, zobowiązał wszystkich do kontynuowania idei kształtowania Jego rodzinnego miasta, z myślą o przyszłości i w zgodzie z interesem publicznym.

Żegnamy Cię Henryku

Zespół Autorski Planu
Zagospodarowania Przestrzennego Łodzi

NIEKTÓRE DANE O ŁODZI

Prezentujemy poniżej „najświeższe", niepublikowane dotąd szerzej liczby dotyczące sytuacji Łodzi i jej mieszkańców. W tab. 1 uwzględniono dane dotyczące ludności i ruchu naturalnego, w tab. 2 pozostałe dane możliwe do uzyskania w momencie oddawania *Kroniki* do druku.

Dla porównania, wielkości i wskaźniki dotyczące Łodzi zestawiono z analogicznymi informacjami dotyczącymi kilku wybranych dużych miast Polski.

Podkreślenia wymagają utrwalone od lat negatywne tendencje w ruchu naturalnym ludności Łodzi. W wyniku znacznego ujemnego przyrostu naturalnego oraz wysokich wskaźników dotyczących zgonów zmniejsza się z roku na rok liczba mieszkańców miasta, postępuje też nadal proces starzenia się populacji.

Najnowsze dane zdają się jednak wskazywać na niewielką poprawę sytuacji w zakresie umieralności niemowląt. Po raz pierwszy wartość wskaźnika zgonów niemowląt (na 1000 urodzeń żywych) kształtuje się poniżej 20‰, co i tak stawia Łódź (obok Śląska) w czołówce tej niechlubnej klasyfikacji. Liczba 18,7‰, wyszacowana przy uwzględnieniu tendencji występujących w pierwszym półroczu 1991 r. wymaga jednak oficjalnego potwierdzenia; trudno więc już teraz wyrokować, czy ostrożny optymizm w tym względzie nie okaże się aby przedwczesny.

Ogólnokrajowy kryzys w budownictwie sprawia, że liczba mieszkań oddawanych do użytku jest w dalszym ciągu niewielka. W porównaniu z rokiem ubiegłym zbudowano w Łodzi o ok. 200 mieszkań więcej. Uwzględniając proporcje wielkości miast sytuacja w Łodzi nie odbiega w tym względzie od sytuacji innych ośrodków.

Niskie zużycie gazu przewodowego nie jest przejawem szczególnej oszczędności mieszkańców miasta, lecz występującego w dalszym ciągu — szczególnie w peryferyjnych dzielnicach domków jednorodzinnych (Marysin, Nowe Złotno, częściowo Stoki, Chojny i in.) — niedorozwoju sieci. Wskaźnik zużycia gazu na 1 mieszkańca kształtuje się wprawdzie powyżej

średniej krajowej, jest za to sporo niższy w porównaniu z innymi miastami.

Zbliżoną sytuację wykazują wskaźniki dotyczące rozwoju bazy szpitalnej. Odpowiednie wielkości dla Łodzi prezentują się jednak korzystniej niż w Warszawie.

Relatywnie dobrze rozwinięta jest w Łodzi sieć telefoniczna. Daleko nam oczywiście do standardów europejskich, ale telefonizacja miasta, mimo ograniczonych funduszy, postępuje sukcesywnie. Już teraz na niektórych nowych osiedlach mieszkaniowych (np. Olechów) telefon instaluje się w krótkim czasie praktycznie wszystkim chętnym.

Wszystkie przedstawione dane publikujemy na podstawie materiałów WUS w Łodzi.

(S. J.)

Tabela 1

Ludność. Ruch naturalny

Wyszczególnienie	Łódź	Warszawa	Kraków	Wrocław	Poznań	Katowice
stan na dzień 31.12:	1991	1990				
Powierzchnia (km²)	294,4	485,3	326,8	292,8	261,0	165,0
Ludność (tys.)	845,1[a]	1 655,7	750,5	643,2	590,1	366,8
w tym kobiet	457,6[a]	882,6	392,5	327,3	312,8	187,9
Osób/km²	2 871[a]	3 412	2 296	2 197	2 261	2 223
Kobiet/100 mężczyzn	116[b]	114	110	110	113	105
Małżeństwa/1000 ludn.	4,8[b]	5,4	5,9	5,7	5,8	5,5
Urodzenia żywe/ /1000 ludn.	9,5[b]	9,0	11,0	10,5	10,8	9,8
Zgony/1000 ludn.	14,5[b]	11,7	10,0	9,6	5,9	11,5
Przyrost naturalny/ /1000 ludn.	—4,7[b]	—2,7	0,9	0,9	0,5	—1,7
Zgony niemowląt/ /1000 ur. żywych	18,7[b]	14.5	13,3	15,3	—	19,5
Saldo migracji	+768[b]	+5 014	+1 499	+316	+2 149	+390

a. wart. szacunk. na podst. 3 kwartałów 1991,
b. wart. szacunk. na podst. 2 kwartałów 1991

Tabela 2

Pozostałe dane

Wyszczególnienie	Łódź	Warszawa	Kraków	Wrocław	Poznań	Katowice
stan na dzień 31.12:	1991	1990				
Samochody osobowe zarejestr.	150	466	—	—	—	—
w tys./1000 mieszk.	177	282	—	—	—	—
Placówki pocztowo-telekomun./10 tys. mieszk.	0,9	0,8	1,0	1,1	1,1	1,1
Abon. telefon./ /1000 mieszk.	188,0	242,0	158,4	159,7	145,1	143,0
Zużycie gazu sieciowego w dm^3/1 mieszk.	85,7	357,0	230,0	129,5	150,9	150.5
Mieszkania oddane do użytku w tys.	2,5	3,1	2,3	2,0	1,7	0,6
Izby oddane do użytku w tys.	9,5	12,3	9.6	7,9	6,9	2,2
Pow. użytk. mieszkań oddana do użytku w tys. m^2	173,7	241,2	170,8	133,7	131,5	36,2
Szpitale ogólne	20	33	—	15	—	—
Łóżka w szpital. ogól./ /10 tys. mieszk.	82,0	76,2	111,7	102,1	94,4	118,9

SPIS TREŚCI

Kilka opinii o sprawach Łodzi 3
M. Kasiński — Administracja rządowa wobec samorządu wielkiego miasta . . 17
K. Bald, T. Markowski — Plan przestrzennego zagospodarowania Łodzi w nowych warunkach gospodarki samorządowo-rynkowej 31
E. A. Sindlewski — Stan bezpieczeństwa w Łodzi w 1991 r. 43
W. Michalski — Struktura budżetów i zasady dotowania gmin na przykładzie Makroregionu Środkowego 53
J. Dzieciuchowicz — Zmiany demograficzne w aglomeracji łódzkiej 63
A. Suliborski — Geneza procesów przemian funkcji i struktury funkcjonalnej Łodzi 77
H. Retkiewicz — Absolwenci łódzkich szkół wyższych w nowych warunkach społeczno-gospodarczych (Wyniki badań ankietowych) 87
W. Retkiewicz — Bezrobocie wśród absolwentów szkół ponadpodstawowych w województwie łódzkim 95
E. Marczyńska-Witczak — Przestrzeń żywicielska aglomeracji łódzkiej — zmiany spowodowane urynkowieniem gospodarki 103
K. Badziak — Z przeszłości dawnej Łodzi. Radogoszcz i wieś Łódź 111
M. Kulesza — Z dziejów Widzewa (do pocz. XX w.) 119
A. Styczyńska — Rola Jerzego Giżyckiego w tworzeniu kolekcji afrykanistycznej Miejskiego Muzeum Etnograficznego w Łodzi 131
A. Styczyńska — „Afryka Zachodnia" — wystawa Jubileuszowa Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi 138
L. Jeromin — Nowoczesne metody leczenia kamicy moczowej w Klinice Urologii AM w Łodzi 140
Odeszli od nas 144
Teresa Tyszkiewiczowa (1906—1992) 144
Ireneusz Henryk Dubaniewicz (1938—1992) 145
Niektóre dane o Łodzi (S. J.) 147

WiMBP
im.
J. P.
w Łodzi

10671-A

Powrót

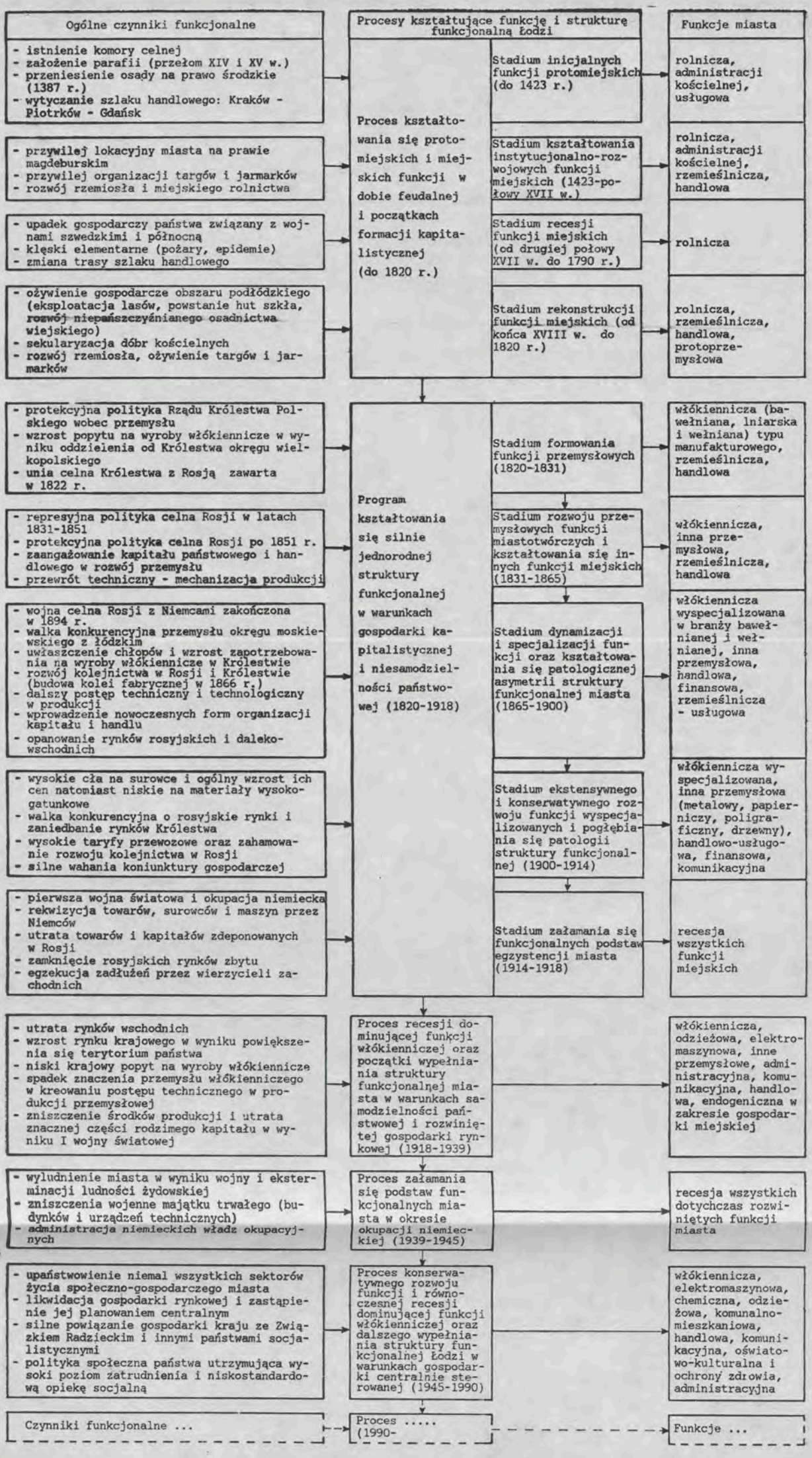

Rys. 2. Model procesów przemian funkcji i struktury funkcjonalnej Łodzi